



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 8 ● 21 II 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

Następny
numer „GN”

niemal
w całości
poświęcimy
problemom
edukacji
na wsi.

NIEDALEKO
OD SZOSY

- reportaże
- wywiady
- opinie
- specjalne
strony
prawne

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Czy politycy czerpią z teoretycznego dorobku profesury, czy są gotowi korzystać w praktyce z jej opinii i rad? Oczywiście, że tak. Tyle że nadzwyczaj wybiórczo.

„Strategia rozwoju Polski do roku 2020” to analiza i prognoza opracowana przez luminarzy Polskiej Akademii Nauk. Dokument ten powstał w ciągu ostatnich dwóch lat jako kontynuacja poprzednich raportów Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk dotyczących pierwszego

nych dla przyszłości Polski w rodzinie państw europejskich, działań.

W edukacji uderzenie to musi, zdaniem ekspertów PAN, oznaczać coroczne zwiększanie nakładów na tę sferę o 1,5 proc. więcej niż wynosi wzrost PKB. Cel — za dziesięć — dwanaście lat poziom nakładów

bezpłatnych pracowników naukowych uczelni, bez których to fundusz płac na przykład Uniwersytetu Białostockiego utraci resztki jakiegokolwiek stabilności. Placówki badawczo-rozwojowe z kolei w nowy rok weszły z funduszami o 20 proc. mniejszymi niż w roku minionym. Tak oto przedstawia się porównanie teorii z rzeczywistością. A to tylko część koncepcji akademików.

Warto w tym miejscu przypomnieć inne tezy ekspertów PAN. Na przykład, iż dla rzeczywiście skutecznego i szybkiego wyrównywania szans edukacyjnych niezbędne jest szerokie korzystanie z kształcenia

poszczególne segmenty koncepcji wykorzystywane są przez polityków z bodaj wszystkich kierunków i ław poselskich. Tu właśnie bez trudu znaleźć można źródła pomysłów na fundacje, tudzież fundusze stypendialne, a także na plany i projekty poszerzenia obowiązku szkolnego i pozalekcyjnej oferty szkolnictwa publicznego. Zważywszy, że materiały Komitetu Prognoz gotowe były już jesienią ubiegłego roku, trudno się temu dziwić.

Niezależnie od tego najważniejsze dziś pytanie brzmi — co z tych zamiarów wyniknie, a więc czy i jak będą zrealizowane? Niestety, wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że zapewne nie! Świadczą o tym niezbita choćby nakłady przewidziane na te sfery w tegorocznym budżecie. No cóż, będzie to nie pierwszy program przygotowany przez środowisko naukowe, który w warstwie werbalnej ma rzeszę zwolenników, ale w praktyce samych — jak widać — przeciwników.

Wygląda więc na to, że wspomniane na wstępie uderzenie następuje, ale w podstawy przyszłości. Co gorsza, zapewne nie zmieni tego nawet perspektywa innej koalicji rządzącej. Wszystko bowiem wskazuje, że znów grozi nam powtórka z przeszłości, to jest nieunikniony w tej sytuacji czas odrabiania obecnych zaległości.

Jeśli zatem ktokolwiek z rządzących dziś twierdzi, że w tegorocznym budżecie państwa udało się dać wyraźnie lepsze podwaliny pod przyszłość kraju i obywateli, może najwyższy czas, by ze wspomnianej „Strategii rozwoju Polski do roku 2020” wziął więcej niż jedynie hasła.

W najbliższych numerach przedstawimy część oświatową „Strategii...”

UDERZENIE

WOJCIECH SIERAKOWSKI

dziesięciolecia nowego wieku. W rezultacie przygotowany został — jak określają go twórcy — program koniecznych działań do realizowania przez „kolejne rządy niezależnie od ich orientacji politycznej”.

Pierwszą pięciolatkę wieku, to jest lata 2001-2005, członkowie Komitetu Prognoz nazwali czasem trzech głównych uderzeń. Pierwsze z nich — intensywne inwestowanie w edukację — powinno zacząć się już od bieżącego 2001 roku. Drugie — przełom w budownictwie — w rok później. Trzecie — zainwestowanie w rodzimą naukę i krajowe zaplecze badawczo-rozwojowe — od roku 2003! Właśnie te trzy uderzenia tworzyć mają podstawy do następnych, nie mniej pilnych, a niezbęd-

nych dla przyszłości Polski w rodzinie państw europejskich, a za lat dwadzieścia wydatki na edukację sięgnąć 7,0-7,5 proc. PKB. W nauce z kolei idzie o to, by za lat dziesięć udział wydatków na naukę i badania sięgnął 1,8 proc. PKB, to jest średni poziom europejski.

Brutalną prawdą jest, że dzisiaj brzmi to jak futurologia. Bo w przyjętej przez parlamentarną większość AWS-UW ustawie budżetowej na bieżący rok nakłady na oświatę spadły do 2,97 proc., zaś na szkolnictwo wyższe do 0,82 proc. a na naukę 0,41 proc. PKB, czyli poziomu najniższego od lat. W rezultacie w sfere oświaty otrzymaliśmy oto kolejne zapowiedzi zamykania szkół wiejskich, a w obszarze akademickim po raz pierwszy — urlopów

pozaszkolnego, zwłaszcza na wsi, po wtóre objęcie obowiązkiem szkolnym sześciolatków i to najpóźniej w roku 2002, wreszcie jednoczesne skierowanie do obowiązkowej zerówki już pięciolatków! W „Strategii rozwoju Polski do roku 2020” mowa jest także o niezbędnych funduszach stypendialnych dla młodzieży wiejskiej oraz o kształceniu i materialnym docenieniu nauczycieli. Naukowcy wnioskują, by istotne przesunięcia środków na wyżej wymienione cele i działania nastąpiły od zaraz. Tylko bowiem pod tym warunkiem obecne pięciolecie może być czasem przełomu w tych trzech dziedzinach będących podstawą dynamizowania gospodarki.

Lektura materiałów Komitetu Prognoz PAN pozwala zauważyć, jak

Z życia wzięte

Reforma szkolnictwa ponadgimnazjalnego, która ma radykalnie zmienić system kształcenia zawodowego jeszcze nie została wdrożona, a już zdaje się wymagać poprawek. Tak zwane życie daje coraz więcej tego dowodów.

Właśnie w ostatnich dniach rząd hiszpański złożył zamówienie na kilka tysięcy techników budowlanych, a także spawaczy, monterów, hotelarzy, gastronomików i rolników z Polski. Co warto podkreślić, to zawarte w tej sprawie odpowiednie porozumienie z naszym ministerstwem pracy gwarantuje zrównanie wynagrodzeń polskich robotników z tymi, jakie otrzymują ich hiszpańscy koledzy po fachu na tym samym stanowisku. A to dla prawie milionowej rzeszy młodych ludzi, pozostających bez pracy w Polsce, może być życiową szansą nie tylko na samodzielne życie, ale i na zdobycie doświadczeń, które procentować mogą po powrocie w rodzinne strony.

Na przykładzie hiszpańskiej oferty widać, że na zatrudnienie w krajach Unii liczyć mogą specjaliści bardzo konkretnych i co warto podkreślić — wąskich specjalności. Są one u nas na wymiaru, jako że nie mieszczą się w koncepcji lansowanej od kilku lat przez MEN, szerokoprofilowego kształcenia zawodowego, opartego na szerokiej podbudowie wiedzy ogólnokształcącej. Z tych samych powodów, to jest braku konkretnych specjalistów w wielu zawodach budowlanych czy technicznych, dwa—trzy lata temu Polska tylko w niewielkim stopniu skorzystała z oferty zatrudnienia 20 tys. polskich robotników w RFN. I to w sytuacji, gdy cechą dominującą naszego bezrobocia jest jego młodość. A to zastanowić powinno przede wszystkim reformatorów kształcenia zawodowego, szczególnie w przeddzień ekspansji młodych na rynek pracy.

Tymczasem zapędy reformatorów do podkreślania rangi kształcenia ogólnego kosztem przygotowania zawodowego nie słabną. Co więcej, praktyczne kształcenie reformatorzy uporczywie przesuwają do rocznych i dwuletnich szkół policealnych oraz kilkumiesięcznych kursów. Nie wyciągają także wniosków z faktu zatrudniania u nas obcokrajowców tylko dlatego, że w rejestrach urzędów zatrudnienia nie ma potrzebnych im fachowców. A dzieje się tak nie bez powodu. Dla przykładu w takim Conradinum, gdańskiej szkole z ogromnymi tradycjami, w której byłam przed laty, fachowców dla potrzeb przemysłu okrętowego dzisiaj kształci się już w symbolicznej liczbie. Podobnie jak inne szkoły na Wybrzeżu, mające w swej nazwie związek ze stoczniami, przygotowują głównie... kucharzy, sprzedawców... Nic więc dziwnego, że monterów kadłubów okrętowych trzeba sprowadzać z zagranicy.

Wszystko to kolejny raz dowodzi, że zarówno w Polsce jak i Unii Europejskiej, której pełnoprawnym członkiem mamy stać się wkrótce, pracodawcy zainteresowani są zatrudnianiem przede wszystkim fachowców o wysokich i konkretnych umiejętnościach. A te nabywa się pod okiem mistrzów w trakcie praktycznej nauki zawodu. Okazuje się zatem, że tak naprawdę pracodawców interesują nie certyfikaty nowej czy starej matury, ale to, jak młody człowiek radzi sobie na konkretnym stanowisku pracy.

A praktyczna nauka zawodu od kilkunastu już lat stanowi istną piętę achillesową kolejnych projektodawców reform kształcenia zawodowego.

KRYSTYNA STRUŻYNA

JESTEM KOMPATYBILNY
W KAŻDYM UKŁADZIE
POLITYCZNYM...





W ZWIĄZKU

13 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Oświaty Dorosłych ZG ZNP. Tematyka dotyczyła koncepcji reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego i jakości kształcenia w centrach kształcenia ustawicznego i praktycznego, zaprezentowanej podczas ogólnopolskiej konferencji w tej sprawie. Dyskutowano również o zmianach metod i form działalności Sekcji w celu poprawy efektywności jej pracy oraz dostosowania do potrzeb wynikających z przygotowań do II etapu reformy systemu edukacji.

14 lutego obradował Zarząd Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP, pod przewodnictwem Teresy Janiszewskiej. Członkowie Zarządu spotkali się z przedstawicielem OPZZ — W. Gadomskim, negocjatorem w sprawach emerytur i rent. Prezes ZNP Sławomir Broniarz przedstawił informację o bieżącej pracy Zarządu Głównego ZNP. Omawiano sprawy związane z za-

kładowym funduszem świadczeń socjalnych dla emerytów, zwracając uwagę na potrzebę przypomnienia wojewodom o obowiązku zwrócenia się do Ministerstwa Finansów o przekazanie środków na ten fundusz. Przyjęto stanowisko w sprawie waloryzacji emerytur i rent. Zatwierdzono założenia konkursu dla łączniczek oddziałowych Sekcji pod hasłem „Pomagam z potrzeby serca”. Omawiano także bieżące problemy działalności Sekcji.

14 lutego odbyło się posiedzenie Prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej ZNP pod przewodnictwem Romana Witkowskiego. Ustalono tematykę planowanego szkolenia dla przewodniczących okręgowych komisji rewizyjnych i członków GKR (przygotowanie materiałów, podział zadań), omawiano wnioski zawarte w protokole posiedzenia GKR w grudniu 2000 r. Dyskutowano o przygotowaniach do plenarnego posiedzenia w marcu br., a także o bieżących problemach działalności GKR.

Z głębokim żalem żegnamy

STANISŁAWA WIŚNIEWSKIEGO

wiceprzewodniczącego Unii Pracy, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej OPZZ, posła na Sejm RP II kadencji.

Straciliśmy wielkiego Przyjaciela nauczycieli, nieugiętego obrońcę praw i godności ludzi pracy, emerytów i rencistów, organizatora ośrodków pomocy dla bezrobotnych, który niezwykłą skromnością i pracowitością zyskiwał sympatię i zaufanie. W naszej pamięci pozostanie Człowiek aktywny, wrażliwy, otwarty. Będzie Go nam bardzo brakowało.

Zarząd Główny
Związku Nauczycielstwa Polskiego

1 lutego 2001 roku zmarł przeżywszy 95 lat

śp.

Hm. **MARIAN JAWORSKI**

ps.: „Mariański”, „Lipa”

zasłużony nauczyciel, długoletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Garwolinie, działacz ZNP, żołnierz AK i Szarych Szeregów, organizator i nauczyciel TON, poseł III kadencji Sejmu w latach 1957—1961, Honorowy Obywatel miasta Garwolina, odznaczony m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką ZNP za Tajne Nauczanie.

O czym zawiadamiają
Zarząd Oddziału ZNP w Garwolinie
oraz Oddziałowa Sekcja Emerytów i Rencistów

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 35,89 zł — jest to kwota na I kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum.

Współpracują: Lechośław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska, Alfred Zieliński.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

DLA NIEPAŃSTWOWYCH

Komitet protestacyjny Stowarzyszenia Międzyuczelnianego Ogólnopolskiego Niezależnego Stowarzyszenia Studentów Uczelni Niepaństwowych postanowił zawiesić protest „Dość łamania prawa wobec studentów uczelni niepaństwowych”. Przypomnijmy, że od września 2000 r. studenci uczelni niepaństwowych protestowali przeciwko łamaniu przez MEN prawa w zakresie równego dostępu do środków pomocy materialnej z budżetu państwa. W listopadzie ubiegłego roku zorganizowali demonst-

rację przed budynkiem MEN, w której uczestniczyło kilkuset studentów z całego kraju.

Kilkanaście dni temu prof. **Jerzy Zdrada**, wiceminister edukacji, podczas spotkania z protestującymi studentami stwierdził, że w roku bieżącym studenci uczelni niepaństwowych wreszcie uzyskają prawo do ubiegania się o stypendia socjalne.

Minister podał dwa przypuszczalne terminy rozpoczęcia wypłacania stypendiów, tj. marzec lub październik. Wszystko zależy od

tego, jak prędko Rada Główna Szkolnictwa Wyższego zaopiniuje projekt MEN w tej sprawie oraz od tego, jak szybko powstaną na uczelniach regulaminy zawierające kryteria przyznawania stypendiów socjalnych.

Wiceminister Zdrada poinformował, że na uczelniach niepaństwowych uprawnionych do ubiegania się o stypendia socjalne jest około 80 000 studentów studiów dziennych. MEN szacuje, że na stypendia socjalne od marca do grudnia musiałyby przeznaczyć ok. 13,5 mln PLN.

ZNP o przedszkolach

Krajowa Sekcja Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP przeprowadziła kolejne badanie ankietowe na temat zmian w sieci placówek przedszkolnych i wychowania przedszkolnego wśród dzieci, szczególnie z terenów wiejskich. A oto wnioski.

1. Maleje liczba placówek wychowania przedszkolnego. W poró-

odsetek objętych wychowaniem przedszkolnym (łącznie w przedszkolach i klasach „0”) wynosi ok. 90% (85 428 na ogółem 94 956 w bieżącym r.szk.), natomiast dzieci w wieku 3—5 lat uczęszcza do placówek wychowania przedszkolnego 114 475 na ogółem 253 282, co stanowi 45,2%.

WCIAŻ MNIEJ

wnaniu bieżącego roku szkolnego do poprzedniego różnica wynosi 3,5% (na terenie objętym badaniem z 2402 placówek w roku ubiegłym do 2322 w bieżącym). Rośnie natomiast liczba oddziałów przedszkolnych w szkołach, tzw. klas „0”, z 1614 w roku szkolnym 1999/2000 do 1673 w roku szkolnym 2000/2001.

- Liczba dzieci w wieku przedszkolnym w porównaniu z rokiem ubiegłym spadła o ok. 4,5% (z 364 833 do 348 238), w tym sześciolatków o ok. 4,4% (z 212 401 do 199 957).
- Następuje ciągły spadek liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym: z 212 401 w ubiegłym do 199 957 w bieżącym r.szk., co stanowi prawie 6%. Wśród dzieci sześciolatków spadek ten wynosi ok. 3,8%.
- W bieżącym roku szkolnym tylko 58% dzieci w wieku 3—6 lat jest objętych wychowaniem przedszkolnym (199 957 na 348 238 ogółem 3—6-latków).
- W grupie dzieci sześciolatków

6. Główną przyczyną likwidacji placówek przedszkolnych są trudności ekonomiczne gmin oraz spadek zapotrzebowania na usługi świadczone przez przedszkola.

Podsumowując wyniki tej ankiety należy stwierdzić, że utrzymuje się bardzo niekorzystna tendencja zamykania placówek wychowania przedszkolnego i tworzenie w ich miejsce oddziałów przedszkolnych w szkołach; coraz częściej dochodzi do sytuacji, że w gminach obejmujących nierzadko kilkanaście lub więcej wsi, nie ma ani jednego przedszkola. Na przykład w gminie Wąbrzeźno (woj. kujawsko-pomorskie) na 35 wsi i 533 dzieci w wieku przedszkolnym nie ma ani jednego przedszkola; w gminie Rawa Mazowiecka (woj. łódzkie) na 54 wsie i 566 dzieci w wieku przedszkolnym jedynie 96 dzieci w wieku 5—6 lat uczęszcza do klas „0”, pozostałe dzieci nie są objęte wychowaniem przedszkolnym z powodu braku placówek.

Główną przyczyną tej sytuacji nie jest niżej demograficzny, lecz polityka prowadzona przez gminy,

w wieku przedszkolnym jest w rodzinie dwoje lub więcej. Bariera ekonomiczna staje się więc coraz częściej główną przyczyną pozostawiania dzieci poza edukacją przedszkolną. Z powodu braku chętnych gminy zamykają przedszkola lub łączą je w jedną placówkę.

Co zatem należy czynić?

- Konieczna jest zmiana zasad finansowania edukacji przedszkolnej — przez subwencję oświatową, przekazywaną do gmin z budżetu państwa w ramach subwencji ogólnej.
- W gminach tzw. popegeerowskich środki na rozwój sieci placówek wychowania przedszkolnego można próbować pozyskiwać z Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa.
- Tworzyć grupy i przedszkola integracyjne w celu szerszego dostępu dzieci niepełnosprawnych do edukacji przedszkolnej.
- Rozważyć należy objęcie wychowaniem przedszkolnym dzieci wiejskich, powracając do sprawdzonego rozwiązania, jakim były ogniska przedszkolne.

ZAPROSILI NAS

Firma „Izi” Piotra Mankiewicza do Muzeum Chleba w Radzionkowie (ul. Z. Nałkowskiej 5) koło Bytomia. Muzeum powstało z potrzeby serca. Zgromadzone tu zostały eksponaty zbierane przez wiele lat, wszystko co służyło do wytwarzania chleba i wszystko, co o szacunku do chleba zaświadcza. Gośćmi szczególnie ważnymi dla muzeum są i będą dzieci. Wbrew malkontentom, muzeum tętni ży-

ciem — codziennie przybywa tu do 150 zwiedzających. Telefony kontaktowe: (0-32) 286-67-35 i 289-74-73 do 74.

Centrum Kultury, Towarzystwo Przyjaciół, Starostwo Powiatu Wołomińskiego i Zarząd Miejski Gminy na VII Tłuszczańskie Biesiady z Książką.

Centrum Kongresowe Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu na III Ogólnopolskie Spotkania Prasy Fachowej Press Expo do Zakopa-

nego, które odbędą się od 1 do 3 marca 2001 r.

Ośrodek Kultury Ochoty, Fundacja Ośrodka Edukacji Ekologicznej oraz Społeczny Instytut Ekologiczny do uczestnictwa w obchodach Dnia Ziemi 2001. Finał obchodów odbędzie się 22 kwietnia na Polu Mokotowskim w stolicy. Tego dnia w 1970 roku Zgromadzenie Generalne ONZ ustanowiło to święto.

Zespół Szkół Elektrycznych i CVI Liceum Ogólnokształcące w Warszawie przy ul. Gen. Zajączka na jubileusz swego istnienia.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorek w godzinach 11³⁰ — 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski.

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Kolejna runda rozmów płacowych to pozorowanie dialogu z partnerami społecznymi. Dyskusja o podziale 38 zł! I dlatego:

ZWIĄZEK MÓWI – NIE!

Tempo negocjacji jest imponujące. Szkoda tylko, że materii do dyskusji nie staje. Jak informowaliśmy MEN proponuje, aby płaca zasadnicza wynosiła 66,91% wynagrodzenia miesięcznego, a to oznacza, że przeciętnie płaca zasadnicza wzrosłaby o 38,30 zł, a więc w stosunku do roku 2000 jest to „skok o 3,01%”. To schłodzenie płac, a właściwie ich zamrożenie przedstawiciele resortu tłumaczą przeinwestowaniem nauczycielskich uposażeń w 2000 roku z powodu pomyłki ministra Mirosława Handke. Pierwsza i druga tura negocjacji (31 stycznia) nie wniosła do rozmów nic nowego. Proponowana zmiana, to zaledwie drgnięcie płacy nauczycielskiej od 4 do 10 zł. Tak więc dyskusja w dalszym ciągu toczy się o dzielenie podwyżki w wysokości równej cenie biletu do kina o średnim standardzie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, uczestniczący w pierwszej i drugiej turze negocjacji, domagał się stanowczo **przywrócenia 75% wskaźnika płacy zasadniczej, przypominając, że w trakcie ubiegłorocznej nowelizacji zawarto pakt ze środowiskiem, na mocy którego zlikwidowano większość dodatków po to, aby podnieść pensję zasadniczą.** Dziś pensja zasadnicza jest niska, większość dodatków zniknęła. To oznacza zamrożenie płac. I na to zarówno Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak i więk-

szość związków zawodowych, z wyjątkiem „Solidarności”, nie wyraża zgody.

Na znak protestu Związek Nauczycielstwa Polskiego po pierwszej rundzie zapowiedział, że nie będzie uczestniczył w dalszych negocjacjach do czasu, aż MEN wystąpi z satysfakcjonującą środowisko nauczycielskie propozycją. A to dla Związku oznacza podwyższenie płac, nie mniej niż przeciętnie, o 160 zł. Mimo tej zapowiedzi. ZNP wziął udział w drugiej rundzie. Związek podtrzymał swoje stanowisko dotyczące 75% wskaźnika płacy zasadniczej. Zaproponował usytuowanie nauczycieli z absolutorium w tabeli zaszerzegowania w grupie drugiej (nauczyciel z tytułem zawodowym licencjata), przynajmniej w okresie przejściowym, czyli do 31 sierpnia 2006 roku. Ponadto postulowano przywrócenie dodatków, tzw. komputerowego oraz doprecyzowanie zapisu dotyczącego określenia „wychowawstwo klasy lub grupa przedszkolna” przy dodatkach funkcyjnych. Od ustosunkowania się także do tych postulatów ZNP uzależnił uczestnictwo w dalszych pracach zespołu negocyjacyjnego.

Stanowisko MEN w tej sprawie, wyrażone na piśmie, w żadnej mierze nie satysfakcjonuje Związku Nauczycielstwa Polskiego. Z tego też względu Związek nie będzie uczestniczył w dalszych negocjacjach płacowych.

TK

OŚWIADCZENIE

Zarządu Głównego
Związku Nauczycielstwa Polskiego
z dnia 14 lutego 2001 r.

Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydowanie i stanowczo protestuje przeciwko instrumentalnemu traktowaniu nauczycieli i partnera społecznego w negocjacjach podwyżek płac nauczycieli w 2001 roku.

Przykładem jest fakt przestania stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie uwag zgłoszonych podczas II tury rozmów przez Związek Nauczycielstwa Polskiego do projektu zmian powołanego rozporządzenia i zaproszenia do uczestnictwa w kolejnej turze rozmów w dniu 13 lutego 2001 r. na kilkanaście godzin przed wznowieniem rozmów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, po zapoznaniu się ze stanowiskiem Ministerstwa Edukacji Narodowej, nadal podtrzymuje swoje stanowisko wyrażone w piśmie skierowanym do ministra edukacji narodowej z dnia 2 lutego 2001 r., w którym nie zgadza się m.in. z:

- obniżaniem udziału płacy zasadniczej z 75% do 67%.
- zaszerzegowaniem nauczycieli posiadających tzw. absolutorium do 3 grupy nauczycieli, tj. do nauczycieli posiadających kwalifikacje na poziomie stu-

dium nauczycielskiego i niedania tym nauczycielom szansy na ukończenie studiów w określonym czasie do 31.08.2006 r. Zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, co najmniej 50% tych nauczycieli było zaszergowanych (automatycznie) do tej grupy, bowiem ukończyli oni wcześniej studium nauczycielskie.

Podniesienie w ciągu 14 dni (tj. między jedną a drugą turą rozmów) uposażenia nauczycieli średnio o 4 do 10 zł wskazuje na małą wiarygodność i nierzetelność przygotowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej propozycji.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że żaden ze zgłoszonych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego postulatów nie został uwzględniony.

W związku z powyższym Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego nie będzie uczestniczył w negocjacjach płacowych do czasu przedstawienia przez Ministerstwo Edukacji Narodowej propozycji rozwiązań płacowych wychodzących naprzeciw oczekiwaniom środowiska nauczycielskiego.

Niektórzy gminni i miejscy władarze wprost prześcigają się w pomysłach, jak by tu zmniejszyć wydatki na szkoły prowadzone przez samorządy. I wpadają na pomysły iście szatańskie, najzupełniej nie licząc się z ich rezultatami. Ostatnio ofiarą oszczędnościowych cięć coraz częściej padają pedagodzy szkolni, a więc grupa zawodowa, zdawałoby się, dziś szczególnie pożądana.

ZBĘDNI PEDAGODZY?

Ale widać niektórzy radni patologii się nie boją, wręcz chyba w nią nie wierzą, uważają bowiem, że jak przed laty — w zupełnie innej rzeczywistości — wychowawca-omnibus wszelkie problemy rozwiąże sam. O tym, że obecnie w szkołach pojawiły się problemy, o jakich jeszcze kilkanaście lat temu nikomu się nie śniło lub występowały jedynie w niewielkim stopniu, zwyczajnie chociażby z narkomanią, radni też pewnie nie wiedzą.

Oto samorządowcy **Rawicza** planują likwidację etatów pedagogów w szkołach podstawowych, bowiem zdaniem tutejszego Zarządu i Rady Miejskiej w podstawówkach problemów nie ma. Są to po prostu wyspy szczęśliwości na wzburzonym wokół oceanie. Co prawda rawiccy dyrektorzy szkół, wychowawcy i nauczyciele tej opinii nie podzielają, ale czy ktoś w ogóle pyta ich o zdanie?

Z kolei rawiccy samorządowcy przekonani, że w ich szkołach problemy nie występują, więc i pedagodzy nie są potrzebni, zapomnieli o czymś takim jak profilaktyka. Tej nie poprowadzi pedagog „wypychaczony” z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, wizytujący szkołę raz na

tydzień. Pedagog ma być w szkole stale do dyspozycji wychowawcy, nauczyciela, dyrektora, a przede wszystkim dziecka. I reagować natychmiast, gdy w placówce dzieje się coś złego. A nie ma takiej, w której nic złego nigdy się nie zdarza. To fikcja. Jawne przeczenie rzeczywistości.

W imię jakich korzyści Zarząd Miasta chce pozbawić szkoły pedagogów, a ich samych pracy i możliwości wykonywania zawodu? — pytają w skierowanym do Zarządu i Rady Miejskiej gminy Rawicz liście zainteresowani. I stwierdzają nie bez racji, że takiej decyzji (jak i innych odbierających szkołom, czyli uczniom — i tak ubogie środki) nie powinno podjąć miasto powiatowe głoszące priorytety oświatowe, zapewniające o swojej dbałości o wysoki poziom edukacji i które z dumą mówi o powstaniu gimnazjum na miarę dwudziestego pierwszego wieku. Planowane posunięcia wobec szkół podstawowych, jeżeli będą wprowadzone w życie, cofną rawicką oświatę o kilkadziesiąt lat wstecz. Fakt.

Nie mniej interesującą inicjatywą wykazali się radni gminy **Swiebodzin**, którzy uchwałą z 28 grudnia 2000 r. zwiększyli

tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć dydaktycznych pedagogów szkolnych w placówkach prowadzonych przez gminę z dotychczasowych 20 do 30 godzin. Uchwała ta — jak informują nas nasi korespondenci — podpisana przez Krzysztofa Stępnia, przewodniczącego Rady Miejskiej w Swiebodzinie ma obowiązywać od 1 września 2001 r. Za te dodane im 10 godzin swiebodziccy pedagodzy nie dostaną grosza więcej. Mają pracować za dotychczasowe pieniądze.

A wszystko podobno zaczęło się od wystąpienia dyrektorów szkół, liczących po 700 uczniów, do Rady Miasta o zwiększenie etatów pedagogów szkolnych. Takie zagęszczenie z góry skazuje pracę jednego pedagoga na niepowodzenie. Rajcowie wykoncypowali więc, że skoro w przewidzianym czasie pedagodzy nie nadążają, należy im ten czas wydłużyć. Zamiast zatrudniać dodatkowe osoby, oszczędniej będzie powiększyć już zatrudnionym pensum, wówczas z pewnością ze wszystkim zdążą się uporać. Za te same pieniądze, oczywiście.

Czy jest to sposób na rozwiązanie braku pedagogów w bardzo licznych szkołach — mocno wątpię. Ale jest jeszcze jeden — i to wcale niebagatelny — aspekt tej sprawy. Informujący nas o tym nauczyciele pytają, czy urzędnik będący radnym, a więc oprócz poborów w miejscu pracy, otrzymujący dietę wyższą niż ich miesięczne zarobki, ma im prawo zmieniać ich godziny pracy, kiedy chce i jak mu się podoba? Ustawodawca zapomniał w nowelizowanej Karcie Nauczyciela o pedagogach szkolnych i psychologach, przez co skazał ich na dobrą wolę i humor radnych, którzy wydając takie uchwały zaświadczały o swoim braku wyobraźni i niewiedzy.

Są to pytania, których raczej nie powinno się pozostawić bez odpowiedzi. Interesujące, co o tym myślą autorzy reformy edukacji. Mamy nadzieję, że zechcą zabrać w tej sprawie głos.

HALINA DRACHAL

KTOŚ SKORZYSTAŁ

No i proszę, wyszło szydło z worka. O co tak naprawdę chodziło w tym skoku szkół niepublicznych na państwową kasę? Otóż nie o jakąkolwiek pomoc finansową dla rodziców wysyłających dzieci do tych placówek oświatowych, ale o zwiększenie wpływu pieniędzy do kieszeni ich właścicieli, a więc osób prywatnych, fundacji, stowarzyszeń itp. Żeby się o tym przekonać, wystarczyło zadzwonić do kilkunastu gimnazjów niepublicznych w Warszawie. A wówczas dowiedzieć się można, że czesne, jakie trzeba w nich będzie zapłacić w nowym roku szkolnym za miesiąc nauki, jest generalnie wyższe niż było w roku ubiegłym. Mimo że otrzymują one prawie jeszcze raz tyle pieniędzy z budżetu państwa na jednego ucznia niż przed laty. Dokładnie 100 proc. kosztów kształcenia — tyle samo, co otrzymują gminy na kształcenie jednego ucznia w szkołach publicznych.

Nawet z pobieżnej lektury wykazu stołecznych gimnazjów niepublicznych łatwo można dojść do wniosku, że na tym skoku na państwową kasę najbardziej zyskała STO — liczba prowadzonych przez to stowarzyszenie gimnazjów jest imponująca. Chociaż osobiście nie jestem tym zaskoczona — spodziewałam się tego z chwilą, gdy prezes STO, lekarz weterynarii z wykształcenia, został doradcą premiera ds. edukacji. Oczywiście, przedtem jednak istotną sprawą było uzyskanie z budżetu pełnego pokrycia kosztów kształcenia w szkołach niepublicznych.

Tak więc od nowego roku my wszyscy, podatnicy, dopłacać będziemy do luksusowych warunków kształcenia dzieci ludzi zamożnych. Bez zbytniej przesady można bowiem powiedzieć, że średnio liczba uczniów w gimnazjach niepublicznych stanowi połowę tej, jaką mamy w gimnazjach publicznych. Tym samym, jak powiedział przed laty jeden z ministrów edukacji (wcale nie lewicowy, przeciwnik zwiększenia ponad 50 proc. środków z budżetu państwa dla szkół niepublicznych) większość społeczeństwa jeżdżąc tramwajem będzie dopłacać do tych, którzy korzystają z taksówek. Czy o to chodziło?

KS

ZJAZD W BIELAWIE

Mijający wiek Zespół Szkół Specjalnych w Bielawie zakończył niecodziennym świętem. Pierwszy raz w historii tej placówki postanowiono zorganizować Zjazd Absolwentów. Inicjatorami pomysłu były dwie długoletnie nauczycielki, panie: M. Wróblewska i H. Zawadzka, które mogą poszczycić się największą liczbą absolwentek.

Zjazd zaplanowano w najdrobniejszych szczegółach. Efekt był wzruszający. Przybyło wiele absolwentek — dojrzałych już pań z różnych miejscowości naszego województwa wraz ze swoimi opiekunami. Na to święto pani dyrektor M. Chelmonska zaprosiła także władze starostwa. Nie zabrakło zastępów nauczycielek — przebywających już na emeryturze — wieloletniej dyrektorki pani J. Bochenek, pań T. Sucheckiej i A. Kosińskiej oraz wychowawczyń z internatu: sióstr zakonnych — Barbary, Róży, Stefani.

Było to wielkie święto dla całej społeczności szkoły oraz byłych uczennic, które spacerując szkolnymi korytarzami ze wzruszeniem wspominały swój pobyt w tym budynku. Na uroczystość złożyły się oficjalne wystąpienia, artystyczne prezentacje młodzieży, zabawa przy muzyce oraz pamiątkowe dyplomy absolwentek.

Do szkoły naszej uczęszczają dzieci umiarkowanie i głębiej upośledzone. Obecnie jest to Zespół Szkół Specjalnych: szkoła podstawowa i gimnazjum. Przebywają tu dzieci w wieku 7—21 lat. Przez tak długi okres wspólnego pobytu można się żyć, tym bardziej że nauczyciel-wychowawca zwykle prowadzi swoją klasę od początku do końca pobytu w szkole. Nauczanie odbywa się systemem blokowym. Wspierane jest przez zajęcia rewalidacyjne i terapeutyczne. Nadrzędnym celem jest przygotowanie ucznia do samodzielnego życia na

miarę jego możliwości. Zwraca się więc szczególną uwagę na wyposażenie wychowanka w te umiejętności i sprawności, które umożliwiają mu realizację zadań życia codziennego oraz podejmowanie różnych ról społecznych w najbliższym środowisku, w miarę samodzielnie i godnie.

Nasza placówka reprezentuje nurt humanistyczny. Podmiotem wszelkich oddziaływań jest uczeń. Nauczyciel nie koncentruje się na formalnych wymaganiach programowych, a przede wszystkim na potrzebach, możliwościach i zainteresowaniach uczniów. Dzięki temu odkrywa i rozwija indywidualne potrzeby i dyspozycje psychofizyczne uczniów. Nasi uczniowie nie są stawiani w standardowych sytuacjach zadaniowych i inne niż zazwyczaj są wobec nich wymagania. Oceniani są zawsze według indywidualnych możliwości. Odrzuciliśmy także zasadę wymuszania od dzieci sukcesów na rzecz wspierania ich pełnego rozwoju. Dzięki wprowadzeniu idei humanizacji — szkoła jest środowiskiem pełnej realizacji dzieci. Dbamy o to, aby nasze działania były zgodne ze słowami Pestalozziego „*Nie porównuję dziecka z innym dzieckiem, ale je z nim samym*”.

Tak przyjazna atmosfera sprzyja osiągnięciom. Uczniowie chętnie reprezentują szkołę w konkursach plastycznych, wokarno-muzycznych, sportowych na terenie miasta, powiatu i województwa. Odnoszą sukcesy. Każdy dyplom, wyróżnienie jest świętem i radością dla całej szkoły.

Ileż trudu i wysiłku kosztuje nawet najmniejszy sukces, wiemy i najlepiej doceniamy my — pedagodzy specjali.

RENATA ZUZEWICZ
nauczycielka gimnazjum
Zespołu Szkół Specjalnych
w Bielawie, woj. dolnośląskie

Z obrad Krajowej Sekcji Oświaty Dorosłych ZNP

Dobra szkoła dla dorosłych to dzisiaj placówka ściśle związana ze strukturą zreformowanego systemu edukacji, wypracowująca własne ścieżki kształcenia andragogicznego — mówiono na lutymowym posiedzeniu Krajowej Sekcji Oświaty Dorosłych. Zwracano przy tym uwagę, że oferta edukacyjna powinna przede wszystkim odpowiadać potrzebom bardzo szybko zmieniającego się rynku pracy, a więc ulegać elastycznym modyfikacjom. Jaką drogą osią-

stron. Wymaga to dokonania pomiaru jakości kształcenia. Problem ten zdominował dyskusję podczas spotkania Sekcji. Szczególnie ważna okazała się bowiem informacja o procedurach uzyskiwania certyfikatów jakości Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej — ISO 9000. **Krystyna Piotrowska**, relacjonując konferencję oświatową, jaka odbyła się na ten temat w Jastrzębiej Górze, stwierdziła, że certyfikaty opracowane według standardów

czy taka forma referencji w odniesieniu do placówek świadczących usługi edukacyjne jest najlepsza, czy należałoby ją może zmodyfikować przystosowując do polskich realiów oświatowych. Przykładem może tu być Kuratorium Oświaty w Lublinie, które wykorzystując międzynarodowy wzorzec, opracowało program organizacji nadzoru pedagogicznego na rok szkolny 2000/2001, zatytułowany „Budowanie jakości pracy szkół i placówek”. Pojawiają się w nim pojęcia: klient — jego potrzeby, możliwości i oczekiwania oraz mierzenie jakości pracy w systemie wewnętrznym. Te, kojarzące się z rynkiem, sformułowania — według wielu nauczycieli — nie powinny być odnoszone do oświaty. Jednak, czy nam się to podoba, czy nie — mówiono na spotkaniu — przenikają one do edukacji, która staje się przecież towarem rynkowym.

Zdobywanie przez centra kształcenia ustawicznego certyfikatów jakości pracy uzyskało poparcie Sekcji. Świadectwa takie mogą przyczynić się do mobilności zawodowej absolwentów, która jest dziś szczególnie ważnym celem tych placówek. Negatywnie natomiast oceniono zmiany druków — świadectw, indeksów, protokołów — obowiązujących w szkołach dla dorosłych. Postulowano, aby projektodawcy zmian konsultowali swoje propozycje z przyszłymi użytkownikami, szczególnie pod kątem celowości wprowadzenia nowych druków. Nie kształt i wielkość papierów, wypełnianych przez nauczycieli, stanowią przecież o jakości ich pracy. Nie to jest w każdym razie najważniejsze. W opinii Sekcji należałoby się przede wszystkim zastanowić, jak tempo reform edukacyjnych wpływa na rozwój kształcenia ustawicznego, którego rola wciąż wzrasta, a zadania ulegają modyfikacji.

MEA

KLIENT I RYNEK

nać ten cel? — zastanawiano się.

Teresa Pankowska z Radomia podkreśliła, że obecnie szczególnie ważna jest współpraca centrów kształcenia ustawicznego z pracodawcami reprezentującymi kapitał polski i obcy. Należy więc uruchamiać mechanizmy prawne zobowiązujące ich do interesowania kształceniem pracowników, podnoszeniem lub zmianą ich kwalifikacji. Wiąże się to z tworzeniem instrumentów zachęcających do finansowego wspomagania procesu edukacji osób czynnych zawodowo. Ważnym partnerem szkół dla dorosłych mogą też być urzędy pracy, które z założenia powinny najlepiej znać potrzeby lokalnego rynku — mówiła **Zofia Łukaszewicz** z Lublina.

Żeby spełnić oczekiwania rynku, centra kształcenia ustawicznego muszą zdawać sobie sprawę ze swoich mocnych i słabych

ISO przygotowywane są przez wyspecjalizowane firmy. Dokument przez nie wydany ma wzbudzać zaufanie klientów do ocenionej placówki. Pierwszą polską instytucją oświatową, która uzyskała certyfikat według normy ISO 9000 jest Zespół Szkół Technicznych w Mikołowie. Po trzech latach przygotowań otrzymał on świadectwo gwarantujące uczniom i absolwentom jakość kształcenia na poziomie europejskim oraz idącą za tym umiejętność poruszania się po niełatwym dziś rynku pracy.

W dyskusji zwracano przede wszystkim uwagę na fakt, że certyfikat nie jest dokumentem danym raz na zawsze, a jego utrzymanie wymaga sprawnie funkcjonującego systemu wewnętrznej kontroli jakości pracy placówki. Jednak oceny samego standardu ISO 9000 nie były już jednoznaczne. Zastanawiano się na przykład,

Śladem naszych publikacji

W związku z artykułem pt. „Ubogi plon” zamieszczonym w „Głosie Nauczycielskim” z dnia 31 stycznia 2001 r. (Nr 5) Ministerstwo Edukacji Narodowej uważa za niezbędne uściślenie kilku przekazanych Czytelnikom wiadomości.

Czytelnicy w ww. artykule mogli odnieść wrażenie, że MEN zapłacił za omawiany w artykule raport Instytutu Spraw Publicznych „prawie 330 tys. zł”. W rzeczywistości kwota ta odnosi się do całego raportu, który gotowy będzie w końcu marca 2001 r. Omawiany raport jest pierwszym z raportów (tzw. raportem cząstkowym). Całość będzie obejmować znacznie szersze spektrum zagadnień związanych z wdrażaną reformą systemu edukacji. Podkreślić należy, że ten pierwszy raport cząstkowy oparty jest na analizie danych statystycznych, natomiast dalsze części oparte będą w dużej mierze na badaniach przeprowadzonych w szkołach i innych instytucjach związanych z funkcjonowaniem systemu oświaty, co z natury rzeczy jest bardziej kosztowne.

Autorka sugeruje również, że istnieje rozbieżność między MEN a ISP, dotycząca czasu trwania umowy na monitorowanie reformy. W rzeczywistości taka rozbieżność nie istnieje — umowa zawarta została na trzy lata, natomiast plan monitorowania obejmuje lata 2000—2005, tj. okres pełnego wdrażania reformy.

CEZARY GRZANKA
Dyrektor Biura Informacji i Promocji

Wprawdzie list, jaki otrzymaliśmy z MEN, nawiązujący do publikacji „Ubogi plon” nie spełnia wymogów sprostowania prasowego, to jednak postanowiliśmy go wydrukować i to w całości. Wdzięczna bowiem jestem dyrektorowi Biura Informacji za to, że w miarę szybko telefonicznie poinformował mnie, ile w roku ubiegłym MEN przekazał Instytutowi Spraw Publicznych pieniądze na przygotowanie raportu przedstawiającego efekty monitorowania reformy systemu edukacji. Zaznaczając przy tym, że z owych prawie 330 tys. Instytut wyliczyć się będzie musiał w ministerstwie do końca stycznia br. Po to, aby otrzymać następną transzę środków, to jest prawdopodobnie również około 330 tys. zł. Podobnie rzecz będzie się miała w roku 2002. Nie wspominał natomiast nic o ilości prac badawczych, które wykonane być mają w danym roku. Tak, że wiadomo o tym będzie z chwilą, gdy trafią do naszych rąk. Póki co, sytuację mamy taką i takie są fakty, iż za pieniądze otrzymane z MEN w roku 2000 ukazał się raport, o którym piszę w artykule „Ubogi plon”. Z zapowiedzi dyrektora ISP kolejnego raportu oczekiwać można w marcu br.

Natomiast co do rozbieżności czasu trwania umowy na monitorowanie reformy, która zdaniem dyr. Grzanki nie istnieje, to mam pytanie: czy ISP w latach 2004—2005 będzie monitorował reformę edukacji za darmo, czy

zrobi to na wyrost wcześniej w latach 2000—2003, a więc w czasie, kiedy ma spisaną w tym celu umowę z MEN i bierze za to pieniądze.

I jeszcze jedno. Tam, gdzie chodzi o pieniądze liczą się fakty, a nie wrażenia — te ostatnie pozostawmy poetom i malarzom.

KRYSTYNA STRUŻYNA

*

Otrzymaliśmy również list od prof. Krzysztofa Konarzewskiego, autora raportu, który stał się podstawą publikacji „Ubogi plon”. Drukujemy go za zgodą autora w całości.

„Przeczytawszy tekst »Ubogi plon« piszę, by podziękować za poświęcenie uwagi mojemu raportowi »Infrastruktura oświatowa w pierwszym roku reformy systemu oświaty«. Po odsianiu porcji obowiązkowych (dodam też — zrozumiałych w organie związkowym) złościwości pod adresem rządu i wszystkich, którzy się z nim zadają, zrelacjonowała Pani całkiem wiernie główne wątki raportu — także te, z którymi się Pani nie zgadza. Jestem Pani za to osobiście wdzięczny, ponieważ sens wszelkich raportów zasadza się na tym, że pobudzają i zasilają publiczną dyskusję i nie ma dla nich nic gorszego jak milczenie.

Do powyższego chciałbym dodać dwa wyjaśnienia. Po pierwsze, mój raport jest tylko pierwszym i wcale nie najważniejszym wytwor-

rem programu badawczego »Monitorowanie reformy...«. Koszt, który Pani podała w artykule, dotyczy całego programu w 2000 r., a składa się nań 7 odrębnych zadań badawczych, nie zaś mojego raportu. By rzecz wyjaśnić do końca — moje honorarium za napisanie raportu wyniosło 5 tys. zł brutto.

Po drugie, jakkolwiek organ zamawiający badania (Zespół ds. Monitorowania Reformy Systemu Edukacji przy Prezesie Rady Ministrów) ma wybitnie polityczny charakter, to wykonawcy tego zamówienia — dyrektor Instytutu Spraw Publicznych, zespół ekspertów oświatowych i niżej podpisany — są apolityczni i całkowicie bezstronni. Zapewniam Panią, że przestanę kierować programem, gdy uznam, że organ zamawiający lub finansujący badania zmusza mnie do opowiedzenia się za czymś wbrew ujawnionym faktom.

Pilnie czytałem Pani tekst, szukając zarzutów popełnienia błędów w rachunkach czy wnioskowaniach (zbyt długo pracuję w swoim zawodzie, by nie wiedzieć, że nie ma dzieł bezbłędnych). Takich zarzutów nie znalazłem, znalazłem natomiast szereg ocen (np. że raport jest nieodkrywczy, nie rozwija interesujących Panią wątków i nie we wszystkim zgadza się z Pani poglądami). Są one zrozumiałą konsekwencją różnicy naszych intencji — Pani walczy o oświatę, ja tylko ją badam — jednakowoż wszakże godnych szacunku”.

KRZYSZTOF KONARZEWSKI

UBOGI PLON

W IMIĘ CZEGO?

Jest czymś znamionym, że reforma dokonuje się w atmosferze niemalże powszechnej zgody. Dzieje się tak dlatego, że oto wmówiono społeczeństwu, iż nasza szkoła jest staromodna, stresogenna, autorytarna, nie bierze pod uwagę potrzeb uczniów, przekazuje bezużyteczne, encyklopedyczne informacje, a i to czyni źle, nauczyciele są słabo przygotowani merytorycznie.

Należy ją jak najszybciej zastąpić szkołą zdemokratyzowaną, w której odwieczna, asymetryczna (tylko taka może być podstawą procesu wychowania i nauczania) relacja nauczyciel—uczeń, ma zostać zastąpiona przez układ określany mało sprecyzowanymi potrzebami ucznia, gdzie niepotrzebna teoria zastąpiona zostanie potrzebną praktyką i w ten sposób ludzie zostaną przygotowani do życia w nowoczesnym, demokratycznym i pluralistycznym świecie.

Najbardziej przykre i bulwersujące jest nie to, że powyższe diagnostyczne slogany powtarzają ludzie z rządu, ministerstwa, część posłów, ale to, że czynią to również niektórzy nauczyciele. W tym przypadku mam wątpliwości odnośnie poziomu ich profesjonalizmu.

Na początek chciałbym rozprawić się z najbardziej absurdalnym zarzutem, jaki stawiany jest polskiej szkole — **uczy wiedzy encyklopedycznej**. I to ma być zarzut?

Informacje nazywane encyklopedycznymi są pożywką dla rozumu, bez niezbędnych informacji, których nigdy za wiele, jest on tak samo bezużytecznym gadżetem, jak komputer bez odpowiedniego oprogramowania. Czy to tak trudno pojąć? Cóż znaczą inne slogany typu: szkoła powinna uczyć myślenia? Właśnie uczy, a może to czynić tylko na odpowiedniej bazie danych określanych przez reformatorów jako encyklopedyczne, przy czym przymiotnikowi temu nadają, nie wiadomo dlaczego, znaczenie pejoratywne. Przy niewystarczających informacjach (danych) rozum bardzo łatwo błędzi. Czy o to chodzi reformatorom?

U podstaw polskiej reformy oświaty, tkwi z gruntu fałszywe założenie, że **każda zmiana prowadzi od gorszego ku lepszemu. Jest bardzo wiele elementów, które świadczą o tym, że wprowadzana reforma prowadzi w kierunku przeciwnym. Przyjęcie utylitarnych, tylko pragmatycznych kryteriów edukacji, jest sprzeczne z polską tradycją, a szerzej z tradycją humanistyczną, jest okaleczeniem, wynaturzeniem kształcenia i wychowania.** Duża część wiedzy ma jedynie swój aspekt poznawczy, nastawiona jest przeciw na by „więcej być”, pozwala człowiekowi na zmierzenie się z problemami abstrakcyjnymi, duchowymi, etycznymi, moralnymi, nie ma bezpośrednich związków z praktyką i wiedzą instrumentalną, która zajmuje się „więcej mieć”. To ta właśnie wiedza pada ofiarą niedouczonej odchudzający programów, którzy chcieliby z absolwentów naszych szkół uczynić w miarę sprawne automaty umiające czytać, pisać, porozumiewać się w obcym języku na tyle, by zaspokoić swoje podstawowe potrzeby i potrzeby pracodawców — niekoniecznie polskiej narodowości.

Mieliśmy jeden z lepszych systemów oświatowych na świecie. Wymagał on jedynie renowacji programów nauczania — dostosowania ich do aktualnego stanu wiedzy, co wcale nie znaczy, że miałyby one „spuchnąć”. Tymczasem reformatorzy z obowiązujących dotychczasowych pro-

gramów powyrzucali bardzo wiele istotnych zagadnień, zaserwowali raczej imitację, protezy programowe, zmniejszyli ilość godzin na poszczególne przedmioty i usiłują wmawiać ludziom, że jest to najbardziej potrzebne posunięcie, jakiego wymaga polska oświata na progu XXI wieku. Nic bardziej mylnego. Tzw. podstawy programowe — w zamierzeniu miały być tym czynnikiem, który regulował będzie programy nauczania i gwarantował w określonym stopniu jednolitość kształcenia w Polsce. Niestety, podstawy te w wielu przypadkach są mętne, minimalistyczne, pozostawiają zbyt duży interpretacyjny margines. Przyczynia się do tego, że powstanie programowy chaos i bardzo duże zróżnicowanie poziomu kształcenia w szkołach, w różnych regionach Polski. Slogan o wyrównywaniu szans edukacyjnych jest w tym przypadku sztywnym. Państwo nie może rezygnować z jednolitych programów nauczania, jeśli chce się mienić państwem wszystkich Polaków i stać na straży wysokiego poziomu kształcenia i wychowania. Wiedzą o tym np. Japończycy, dla których jednolitość programowa w poszczególnych typach szkół jest aksjomatyczną podstawą bardzo efektywnego szkolnictwa. Dlaczego Polacy mają wzorować się na zbankrutowanym systemie amerykańskim, który dopuszcza różne programy w poszczególnych klasach? Młodzi Amerykanie nie mają żadnych szans w różnych testach, kursach, olimpiadach przedmiotowych z młodymi Japończykami. Ważna przyczyna tego stanu rzeczy tkwi właśnie w podejściu do programów nauczania. Dotychczasowa jednolitość programowa była jedną z zalet naszego systemu kształcenia. W imię czyich racji mamy tę jednolitość porzucić?

Również nowe rozporządzenie dotyczące oceniania, klasyfikowania i promowania niesie elementy, które rozstrzygać będą o tym, że reforma poniesie fiasko. Jej piewcy lubią wołać, że oto nastaną czasy maksymalnej obiektywizacji oceny szkolnej. Jak w takim razie pogodzą ten postulat z faktem, że bodaj pierwszy raz w naszej historii, w rozporządzeniu dotyczącym tego bardzo ważnego pola pracy szkoły, jakim jest ocenianie, nie ma nic na temat ogólnych kryteriów, które do tej pory obowiązywały w Warszawie, Pcimiu Dolnym i w każdym innym miejscu w Polsce, obok programów nauczania stanowiły spoiwo decydujące o porównywalności efektów kształcenia i wychowania w całym kraju.

Przecież to jest wyraźny krok wstecz. Mało tego, kryje się tu wewnętrzna sprzeczność, która jako taka dyskwalifikuje ministerialne rozwiązanie problemu oceniania. Z jednej strony chodzi bowiem o maksymalną obiektywizację oceny — ma to zapewnić przede wszystkim tzw. ocenianie zewnętrzne, zunifikowane, takie samo w całym okręgu, a z drugiej, pozostawia się szkołom całkowitą dowolność w formułowaniu kryteriów ocen. Jest to tak wielki absurd, że trudno spokojnie o nim myśleć i mówić. Proponowane do tej pory testy i sprawdziany przygotowane i gloryfikowane przez

reformatorów, przyjmowane euforycznie przez wielu dziennikarzy, wśród specjalistów od pomiaru dydaktycznego i wśród nauczycieli uzyskują oceny miażdżące.

Instytucja poprawki, nawet w przypadku dwóch przedmiotów, a także możliwość promocji w szkole podstawowej i gimnazjum z jedną oceną niedostateczną w sposób nieuchronny doprowadzą do obniżenia poziomu nauczania, działając będą antywychowawczo. **Zmiany w systemie oceniania są bardzo wyraźnym sygnałem, że promotorzy reformy zdają sobie sprawę, iż w stosunku do dnia dzisiejszego poziom kształcenia będzie niższy. Trzeba tworzyć furtki, przez które przepychać się będzie niedouczonej młodych ludzi. W sposób jednoznaczny chodzi tu o administracyjne, nominalne tylko zwiększenie liczby osób ze średnim wykształceniem. Dlaczego więc ludzie karmieni są kłamstwami, że będzie inaczej?**

Po raz pierwszy chyba w naszej historii ma być oddzielony proces nauczania od procesu oceniania w tym sensie, że nauczają będzie nauczyciele, a oceniał egzaminator zewnętrzny. **Oto reformatorzy zrywają z wielowiekową tradycją, tradycją, wedle której najlepiej oceniać potrafi ten, kto nauczał.** Czy nie tak było w starożytno-

sprawdzają nauczyciele danej szkoły. Komu są potrzebni egzaminatorzy zewnętrzni?

Absurd kolejny: oto zmusza się wszystkich abiturientów do zdawania egzaminu dojrzałości z matematyki. Nikt przytomny nie kwestionuje roli tej nauki w kształceniu umysłu, w strukturze całej wiedzy. Nie wynika z tego jednak konieczność uczenia z matematyki obligatoryjnego przedmiotu egzaminacyjnego na maturze.

Znowu pytam: jakim prawem, w imię jakich (czyich) racji? Kto rozwiązanie to konsultował z rodzicami, uczniami, nauczycielami? Żyjemy w wolnym kraju, dlaczego mamy zgodzić się na to, by wielu młodych Polaków na egzaminie dojrzałości miało mieć kłopoty z matematyką? Dlaczego osoby o wybitnym ukierunkowaniu humanistycznym mają być poddawane silnemu stresowi związanemu z koniecznością zdawania egzaminu z przedmiotu, z którego są najzwyczajniej słabe? Czy nie wystarczy sama znajomość matematyki na poziomie średnim, bez egzaminu? Oczywiście, że wystarczy. Dlaczego matematyka nie może pozostać przedmiotem do wyboru na maturze? Posunięcie reformatorów jest niezrozumiałe. Powiem więcej. Bardzo dziwne. Dlaczego mamy się z nim zgodzić? Czy gdyby wśród reformatorów przewa-



ści aż po czasy współczesne? Jakim prawem, w oparciu o jakie reguły pedagogiki, dydaktyki, dokonuje się brutalnego cięcia w zakresie oceniania w polskiej szkole? Takich reguł po prostu nie ma. Protestuję przeciwko wynaturzeniu, jakim jest tzw. egzamin zewnętrzny. Chciałoby się postawić pytanie „co tu jest grane i czyja to muzyczka?”. Z pewnością nie polska.

Słuszny postulat porównywalności kształcenia powinien być spełniony w następujący sposób: pytania egzaminacyjne na egzamin dojrzałości w danym typie szkoły przygotowywane są centralnie, takie same w całej Polsce, takie same kryteria, ale

żali plastycy, mielibyśmy obligatoryjny egzamin dojrzałości również z tego przedmiotu?

Reforma strukturalna sprowadza się głównie do tego, że szkołę podstawową przedłużono, kosztem nauki w liceum, do lat dziewięciu, teraz nazywa się ją gimnazjum. Od dawna wiadomo, że to najwcześniejsze lata dzieciństwa rozstrzygają o sukcesach bądź niepowodzeniach edukacyjnych. — Reformatorzy powinni więc wprowadzić zasadę objęcia wychowaniem przedszkolnym dzieci pięcioletnich lub jeszcze młodszych, jak w wielu krajach zachodnich. Mamy tak wielu bardzo dobrych specjalistów od nauczania początkowego, dla których w zrefor-

mowanej szkole brakuje pracy. Jeśli ktoś wierzy, że to reforma strukturalna sprawi, iż wśród absolwentów gimnazjum obniży się odsetek kandydatów do kształcenia średniego, którzy nie potrafią czytać, liczyć, zrozumieć najprostszej instrukcji, nie znają podstawowych działań matematycznych, to jest niestety dylematem, o tyle szkodliwym, że wprowadzając reformę niszczy polską oświatę zamiast udoskonalać ją.

Powszechna krytyka medialna nauczycieli jako tych, którzy są słabo przygotowani, którzy do tej pory źle uczyli i wychowywali jest trucizną, wsączaną w świetle jupiterów i przy ucieście gawiedzi w zdrową tkankę polskiego systemu wychowawczego. W okresie międzywojennym istniał w Polsce swoisty kodeks zasad wzbraniający publicznej, zmasowanej krytyki nauczycieli i wychowawców. O tym, że szkoła Polska z tego okresu, o wiele uboższa, może nawet niekiedy z mniej wykształconą kadrą nauczycielską, odniosła sukces wychowawczy i dydaktyczny, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. A jak będzie po reformie?

Propagatorzy reformy nie doceniają spraw finansowych i płacowych. To przykre i skandaliczne zarazem, że polscy nauczyciele są finansowymi pariasami. **W szkołach w dalszym ciągu brakuje pieniędzy na pomoce naukowe, remonty, rozbudowę bazy dydaktycznej. Nakłady budżetowe są relatywnie coraz niższe.**

! na zakończenie Nowa Matura. Podstawy i treści programowe Nowej Matury są przysłowiowym grochem z kapustą, bez wyraźnej myśli przewodniej, porządkującej. Sprawiają wrażenie, że ich twórcy nie zadali sobie trudu oceny tego, co przygotowali. Oto, czego brakuje w treściach programowych z biologii:

- bagatela, systematyki, w której jak w soczewce skupiają się różne nauki biologiczne,
- pojęcia metabolizmu, roli białek, enzymów, witamin. Jeśli twórcy tych treści myślą, że zagadnienia te w całości się mieszczą w „przebiegu procesów trawienia u człowieka” i w „zasadach racjonalnego żywienia”, to najzwyczajniej się mylą,
- składu chemicznego organizmów,
- kwasów rybonukleinowych — kod genetyczny to o wiele za mało — takich zasadniczych procesów jak replikacja, transkrypcja, brak podstawowych terminów genetycznych, zasad dziedziczenia, praw Mendla, teorii chromosomowej dziedziczności Morgana, determinacji płci i wielu, wielu innych,
- nie ma mowy o immunologii,
- ani słowa na temat ewolucji, jej dowodów, prawidłowości, roli izolacji rozrodczej, geograficznej, dryfu genetycznego, biogenezy,
- w grupie zagadnień z ekologii i ochrony środowiska nie mówi się o środowisku w sensie czynników abiotycznych, nie wprowadza się takich pojęć jak biotop, biocenoza, stosunki antagonyistyczne i protekcyjne.

To tylko parę braków i nieprześlanych treści programowych. **Standardy wymagań są sformułowane zbyt ogólnikowo, obejmują, podobnie jak wymagania egzaminacyjne, zagadnienia nie występujące w treściach programowych (wymienione wyżej).**

Czy to nie jest skandal? **Treści programowe — swoje, a standardy i wymagania egzaminacyjne — swoje.** Czy nie powinno być tak, że treści programowe, standardy i wymagania egzaminacyjne są w najwyższym stopniu spójne? Niestety, jak wykazałem wyżej, nie są! Domagam się głębszej rewizji założeń reformy polskiej oświaty. **Jeszcze można uratować chociaż licea.**

JÓZEF ZAWADZKI



POCZET MINISTRÓW EDUKACJI XX WIEKU

część IX

RYSZARD CZARNY
1995—1996



Minister edukacji narodowej, profesor Akademii Świętokrzyskiej, specjalista z zakresu ekonomii, organizacji i zarządzania, wicemarszałek Senatu. W środowisku oświatowym z mieszanymi uczuciami przyjęto wprowadzone przez ministra zarówno zmiany strukturalne w resorcie, jak i powoływanie na stanowiska wiceministrów kolegów z jego macierzystej uczelni — mówiono o desancie profesorów z kieleckiej WSP, obecnie Akademii Świętokrzyskiej, do MEN. Za jego kadencji doszło do uchwalenia znówelizowanej ustawy o systemie oświaty. Odbiła się także w Sejmie pierwsza debata nad nowelizacją Karty Nauczyciela, jednak bez udziału ministra. Unikał także spotkań z Sejmową Komisją Edukacji, co w efekcie doprowadziło do podpisania swoistej umowy między prezydium komisji, a ministerstwem o warunkach współpracy. Mimo zapowiedzi, że będzie walczył o budżet edukacji na 1996 rok, niewiele udało mu się uzyskać i główny ciężar tych starań przeniósł się na komisję sejmową. Za jego rządów ostatecznie rozwiązano krytykowane powszechnie Biuro do Spraw Reformy Edukacji. Uruchomiono nowy typ szkoły — licea techniczne.

JERZY WIATR
1996—1997



Minister edukacji narodowej, profesor zwyczajny, socjolog. Za jego rządów w związku z reformą administracyjną kraju kuratorzy stali się pracownikami wojewodów. W Opolu powstała pierwsza i niestety jedyna Wojewódzka Rada Oświatowa — ruch społeczny rodziców, nauczycieli i uczniów wspierający i współpracujący ze szkołą. Zintensyfikowano prace nad reformą programową w oświacie, powołano Radę do spraw Reformy Edukacji Narodowej. W roku szkolnym 1996/97 przyjęto podstawy programowe kształcenia ogólnego, które pilotażowo zaczęto wdrażać w ponad 500 szkołach. Ogromny problem stanowiły oświatowe długi — mimo że ministrowi udało się pozyskać znaczące kwoty na ich umorzenie, to nie obejmowało ono całego roku, a długi przechodziły na rok następny, w dodatku wraz z odsetkami. Stąd dochodziło nawet do blokowania kont szkół kuratorskich, domów dziecka i innych placówek oświatowych. Odchodząc z urzędu minister pozostawił oświatę z 112 mln długów, z czego 1/3 stanowiły odsetki — co i tak uznać należy za sukces w stosunku do zadłużenia oświaty na początku jego kadencji. Bardzo zła sytuacja finansowa szkół spowodowała, iż ZNP wystąpiło z wnioskiem o wotum nieufności wobec ministra — konkretnie chodziło o niezrealizowanie w ustawowym terminie waloryzacji za 1996 rok.

W tym samym roku odbył się także strajk nauczycieli, domagających się zwiększenia nakładów finansowych na edukację i wzrostu ich miesięcznych wynagrodzeń. Manifestujący przeszli ulicami Warszawy pod Ministerstwo Finansów, a następnie pod Pałac Prezydencki, dzwoniącymi przypominając o swoich roszczeniach. Głośnym echem odbiło się zwolnienie z dnia na dzień kilkudziesięciu pracowników oświaty zatrudnionych w Dąbrowie Górniczej. Ministrowi zarzucano także niewydanie aktów wykonawczych do Karty Nauczyciela i niepodjęcie rozmów w sprawie układów zbiorowych pracy. Ze względu na katastrofalną powódź, która miała miejsce w 1997 roku,

W Elblągu nauczycielkę gimnazjum posądzono o molestowanie seksualne uczniów. W ślad za tym poszły czynności jak z najgorszego snu...

Agnieszka G., świeżo upieczona absolwentka germanistyki kolegium języków obcych, swoją pierwszą pracę zawodową rozpoczęła w Gimnazjum nr 5 w Elblągu we wrześniu ubiegłego roku. I — jak się okazało — nie dotrwała nawet do końca pierwszego semestru.

Koszmar nauczycielki rozpoczął się 18 stycznia. Tego dnia w Miejskiej Komendzie Policji w Elblągu pojawili się rodzice jednego z uczniów, by złożyć formalne zawiadomienie o przypadkach molestowania seksualnego ich syna przez germanistkę. Policja wszczęła dochodzenie, a jak wynikało z zeznań innych rodziców — napastowanych było jeszcze dwóch. To dało policjantom podstawę do postawienia nauczycielce zarzutu popełnienia przestępstwa z artykułu 200 kodeksu karnego, w którym przez molestowanie rozumie się „obcowanie płciowe lub inne czynności seksualne”.

Nauczycielka gimnazjum miała rzekomo zmuszać do tych ostatnich czynności trzech swoich uczniów, grożąc im w razie odmowy negatywnymi ocenami z niemieckiego i — w dalszej perspektywie — wstrzymaniem promocji do następnej klasy. Dodatkowym obciążeniem nauczycielki miał być fakt, że dwóch chłopców w okresie, w którym byli molestowani, to jest od września do grudnia ub. r., nie miało jeszcze ukończonych 15 lat. Policja skierowała sprawę do Prokuratury Rejonowej w Elblągu i jednocześnie wystąpiła do sądu z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie podejrzanej. Kilka dni później została ona zatrzymana na 48 godzin jak pospolity kryminalista.

Dopiero po kolejnych rozmowach zarówno z uczniami, jak i podejrzaną nauczycielką, prokurator uznał, że już nie ma potrzeby izolowania Agnieszki G., wystarczy zatrzymanie kobiecie paszportu i wydanie zakazu opuszczania kraju oraz zawieszenie w czynnościach zawodowych — informuje **Jerzy Waryszak**, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Elblągu.

Prokuratura Rejonowa prowadzi obecnie tzw. postępowanie przygotowawcze, w wyniku którego zostanie podjęta decyzja o ewentualnym skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko nauczycielce lub o odrzuceniu stawianych jej zarzutów.

Jak można usłyszeć w elbląskiej prokuraturze, główna trudność polega na tym, że obydwie strony przedstawiają odmienne wersje wydarzeń. Uczniowie uparczywie utrzymują, że byli molestowani i szantażowani różnymi groźbami, zaś nauczycielka konsekwentnie temu zaprzecza. Prokuratura twierdzi więc, że musi zweryfikować obydwie wersje i ustalić, która z nich jest prawdziwa, że nie można odrzucić też hipotezy, iż być może uczniowie byli molestowani, ale... za ich zgodą. W przypadku nieletnich taka zgoda nie jest bynajmniej okolicznością łagodzącą.

Jak przyznaje Jerzy Waryszak, psycholog — biegli sądowni, wydali już wstępną opi-

nię o cechach osobowych uczniów. U jednego z nich nie dostrzegli skłonności do kłamstwa i konfabulacji, u drugiego — taką skłonność zauważyli. Trzeci jak dotąd wymyka się jednoznacznym ocenom i opinia o nim będzie musiała być jeszcze uszczegółowiona.

Jerzy Waryszak nie potrafi jeszcze podać przybliżonego terminu zakończenia postępowania przygotowawczego. Może ono potrwać nawet do pół roku. Tyle też musi czekać nauczycielka na odzyskanie dobrego imienia.

A jej sprawa jest coraz bardziej głośna nie tylko w Elblągu i nie tylko ze względu na jej osobę. Tak jak prokuratura prowadząc do-

JAK BYŁO NAPRAWDĘ?

chodzenie interesuje się głównie nauczycielką, tak część elbląskiego środowiska — trójka ją oskarżających. Nie bez powodu — jeden ma za sobą pobyt w zakładzie poprawczym.

W tej sprawie jest w gruncie rzeczy więcej pytań i wątpliwości niż jasnych odpowiedzi. Czy zarzuty o molestowanie seksualne, to nic innego jak wyrafinowana intryga uknuta przeciwko nauczycielce? I to **wyłącznie z chęci zemsty za to, że całej trójce wystawiła na semestr jedynki.**

Silnym argumentem przemawiającym na korzyść nauczycielki jest fakt, że o jej „praktykach” policji nie zawiadomiono na przykład w okresie od września do grudnia, kiedy miała rzekomo molestować uczniów. Uczyniono to zaś dopiero w czasie klasyfikacji, w drugiej połowie stycznia...

— Nie rozumiem dlaczego zarówno policja, jak i prokuratura tak łatwo daje wiarę na przykład jednemu z oskarżających mnie chłopców, który za włamania i kradzieże był skazany na pobyt w zakładzie poprawczym — pyta Agnieszka G. — Nie tylko ja wiem, że nadal obraca się on w środowisku kryminalistów, którzy jak przypuszczam, mogli podsunąć mu pomysł z fałszywym oskarżeniem mnie o molestowanie. Gdy zeznałam w komendzie, to się okazało, że jego nazwisko znali wszyscy policjanci.

Dziwna jest również postawa rodziców — zupełnie bezkrytycznie uwierzyli swoim synom. Mimo że mieli chyba podstawy do głębszej refleksji nad ich postępowaniem.

— Oskarżyła mnie matka ucznia, który w czasie jej pobytu za granicą nieustannie wagarował opuszczając aż 180 godzin. Usprawiedliwiał się przed matką tym, że bał się chodzić do szkoły, bo rzekomo miała go molestować. Czy można uwierzyć w to, że ja, słaba, chora na serce kobieta,

której zdarzyło się zemdleć na lekcji, mogłabym zmusić dużego chłopca, prawie już mężczyznę do uległości — mówi rozgoryczona germanistka.

Dyrektor Gimnazjum nr 5, **Czesław Nagy** o całej sprawie rzekomego molestowania uczniów dowiedział się dopiero 18 stycznia od... rodziców. Czy to możliwe, aby w zachowaniu Agnieszki G. nie dostrzegł nic podejrzanego przez cały semestr i o tym, co się dzieje w jego szkole dowiedział się dopiero od osób z zewnątrz? Niestety, szef elbląskiego gimnazjum odmówił wszelkich komentarzy do czasu wyjaśnienia sprawy przez prokuraturę i potem ewentualnie przez sąd.

Nie krył swego rozczarowania taką postawą dyrektora **Marian Peters**, wiceprezes warmińsko-mazurskiego Okręgu ZNP. — Uważam, że Czesław Nagy powinien podzielić się na łamach „GN” swoimi doświadczeniami chociażby po to, aby nauczyciele

w całym kraju mogli wyciągnąć wnioski z elbląskiej lekcji przydatne w codziennej praktyce pedagogicznej. Można bowiem wyobrazić sobie teraz taką sytuację, że grupa uczniów knuje spisek przeciwko wymagającemu nauczycielowi, oskarżając go fałszywie o branie łapówek za wystawianie pozytywnych ocen. Jak powinien się bronić przed pomówieniami i jakie są szybkie sposoby wykrycia takiego kłamstwa?

Niejasna jest też sprawa zwolnienia Agnieszki G. Przypominam, że prokuratura wystąpiła tylko z wnioskiem o zawieszenie nauczycielki niemieckiego, a tymczasem już 17 stycznia br., a więc na dzień przed wspomnianą wizytą rodziców w Komendzie Policji, przestała ona być pracownikiem Gimnazjum nr 5.

— Po prostu część rodziców poskarżyła się dyrektorowi, że nie potrafię uczyć niemieckiego — wyjaśnia germanistka — bo niby zajmuję się głównie przekrzykiwaniem uczniów i że na moich lekcjach panuje chaos. W tej sytuacji dyrektor uznał, że najlepszym wyjściem będzie rozwiązanie ze mną umowy o pracę za porozumieniem stron. Gdyby nie wyskoczyła sprawa pomówienia mnie o molestowanie seksualne, na pewno tak łatwo bym się nie poddała. Przecież były to moje pierwsze miesiące pracy i nikt nie dał mi szansy poprawienia błędów.

Agnieszka G. uważa, że źródłem jej niepowodzeń pedagogicznych był zastosowany w elbląskim gimnazjum pomysł tworzenia grup językowych według kryterium płci. Nie ukrywa, że gdy lekcje z dziewczętami przebiegały spokojnie, to chłopców nie zawsze potrafiła utrzymać w ryzach. Niektórzy z nich czuli się w obecności młodzieńkiej i niedoświadczonej nauczycielki nazbyt swobodnie. Zdarzało się, że przychodzili na jej lekcje w stanie nietrzeźwym, a ostatnio jeden z tych, którzy oskarżyli Agnieszkę G. o molestowanie, podszedł do tablicy i wykorzystując to, że siedzia-

ła odwrócona tyłem, usiłował rozpiąć jej biustonosz. — Teraz widzę, że próbuje on odwrócić sytuację, że niby kazałam mu to zrobić — mówi roztrzęsiona germanistka.

— Jako organ prowadzący mamy obowiązek bronić nauczycieli, zwłaszcza wtedy, gdy są naruszane ich uprawnienia — mówi **Anna Korzeniowska**, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Elblągu. — W tej chwili ani policja, ani prokuratura nie przedstawiła nam żadnych dowodów. Komendant policji zapewnił tylko prezydenta miasta, że dowody przeciwko nauczycielce są wiarygodne. Należą do nich między innymi kasety audio, które podobno świadczą jednoznacznie o jej winie.

Pani naczelnik jednak nie wierzy, aby Agnieszka G. mogła molestować seksualnie swoich uczniów. Jej zdaniem, jest mało prawdopodobne, aby osoba debiutująca w zawodzie mogła się dopuścić tak nieetycznych czynów. Podejrzanie budzi również fakt, iż zarzuty postawili germanistce najgorsi uczniowie w szkole. Jeśli więc okaże się, że oskarżenia chłopców to tylko zwykłe insynuacje, kto wówczas zwróci nauczycielce honor?

Anna Korzeniowska deklaruje, że z chwilą oczyszczenia germanistki z zarzutów, zrobi wszystko, aby ją natychmiast przywrócić do pracy, oczywiście już nie w Gimnazjum nr 5, lecz w innej szkole, a także rozgłosi gdzie się da, że została ona pomówiona niesłusznie i należy się jej cześć.

Tylko czy takie zakończenie sprawy wyrówna wszystkie straty moralne, jakie poniosła Agnieszka G.? Na razie, choć nie udowodniono jej żadnych win, już została potraktowana tak, jakby rzeczywiście dopuściła się czynów, o które jest na razie tylko posądzana.

Jolanta Rudzińska, zastępca prokuratora rejonowego w Elblągu, winą za rozdmuchanie sprawy obarcza media, które — jak twierdzi — żywią się takimi sensacyjnymi informacjami. Odrzuca przy tym wszelkie posądzania o to, że właśnie między innymi elbląską prokuraturą nadała tej sprawie tak szeroki rozgłos.

Jolanta Rudzińska nie sądzi, aby autorytet zawodu nauczycielskiego został w Elblągu podkopany, ponieważ przypadki molestowania seksualnego uczniów przez nauczycieli są niezwykle rzadkie. W okręgu elbląskim zanotowano w ostatnich latach, tylko jeden. Jeśli więc autorytet nauczyciela ulega erozji, to — zdaniem zastępcy prokuratora rejonowego — całkiem z innego powodu. — Głównie niskich płac mówi — Jolanta Rudzińska.

*

Prokuratura elbląska po zebraniu wszystkich dowodów oceni, czy sprawę należy skierować do sądu, czy też ją umorzyć. Bo o tym, czy germanistka jest winna, czy nie jest, zdecydować może jedynie sąd.

Opinia publiczna już jednak wyrok wydała. I straszne jest dopiero to, że do zniszczenia nauczycielki przyczynili się także przedstawiciele takich instytucji zaufania publicznego, jak policja i prokuratura, zamiast do czasu rozstrzygnięcia sprawy otoczyć ją opieką jako reprezentanta specyficznego zawodu.

Niezależnie od wyroku sądu zło już się stało.

WITOLD SALAŃSKI

30 sierpnia 1999 r.

No tak, czuję, że zaczynam w mojej pracy nowy rozdział. Nowa pani dyrektor, nowy gabinet, nowa pierwsza klasa. A dzisiejszy dzień czuję w plecach. Lecz jest to zmęczenie twórcze. Przeniosłam w przenośni i w rzeczywistości mój gabinet z parteru na drugie piętro. Wszystko: meble, pomoce, książki itp. Fakt, to samo wykonały pozostałe dziewczyny z nauczania początkowego, oczywiście przy ogromnej pomocy obsługi szkoły i oczywiście na własne żądanie. Uznałyśmy, że jeżeli nauczanie zintegrowane ma zaistnieć, w myśl reformy od 1 września, to musimy stworzyć warunki optymalne do nauki i naszej codziennej pracy. A nasze piętro stanie się dla dzieci azylem, do którego nie będą miały starsze klasy wstępu i nie będzie również słychać zbyt głośno dzwonek.

31 sierpnia

W końcu przywieziono podręczniki. A już obawiałam się, że wydawnictwo spóźni się z dostawą. Więc bez obawy pierwszaki będą mogły już w pierwszym tygodniu korzystać z „Figielki”. Na ścianie klasy również pojawił się zielony symbol programu ABC Korzańskiej, Mreńczy, który będę realizować po raz pierwszy w swojej pracy pedagogicznej. A najbardziej obawiam się, że nie ma wśród tych książek typowego elementarza. Jak ja nauczę czytać i pisać? Zobaczmy.

1 września

Rozpoczęcie roku szkolnego już za mną. Mam 21 uczniów i po raz pierwszy w mojej pracy większość klasy to chłopcy.

Mam nadzieję, że przebyte kursy, w których uczestniczyłam w poprzednim roku szkolnym, a także przewodnik metodyczny z wydawnictwa, pomogą mi w prawidłowym prowadzeniu zajęć. Muszę sobie poradzic! To moje postanowienie na ten rok szkolny.

3 września

Można gołym okiem dostrzec zmiany wśród pierwszoklasistów. Wychodzą z klasy nie z dwudziestokilowym tornistrem, wiele razy większym od ucznia, ale z tekturową teczką przeznaczoną na pojedyncze karty pracy i małym plecaczkiem na drugie śniadanie. Może tak być ze względu na to, że każdy pierwszak może zostawić wszystko w klasie. Ma swoją szufladę na przybory, a na półce zostawia książki i zeszyty.

6 września

Odbyłam dziś wycieczkę z moją klasą po szkole. Nic nowego, bo zawsze to robię w pierwszym tygodniu nauki pierwszoklasistów. Mimo iż uczymy się nie w nowoczesnej szkole, tylko w starym budynku, duże wrażenie robią klasy nauczania zintegrowanego. Na dzieciach też. A można byłoby powiedzieć: klasa jak klasa. Jest jasno, czysto, ale przede wszystkim kolorowo. W większości stare meble i ławki, lecz nie wyglądają tradycyjnie. Szaleją kolory, które przyciągają oko. Zostały stworzone miejsca do odpoczynku, zabawy, kąciki zainteresowań. Nie są to na pewno klasy, które mogą sobie w wyobraźni odтворzyć starsze roczniki uczniów.

7 września

Reforma weszła w mury szkoły, ale nie tak do końca. Dlaczego? O, na przykład dzisiaj wypełniałam

dziennik klasy I a. Stary „po nowemu”, gdyż nie pojawiły się jeszcze nowe, nie zdążono wydrukować. Całość zrzucano na nasze barki, nawet formę zapisu. Jako nauczycielki nauczania zintegrowanego uznaliśmy, choć nie do końca jednomyślnie, że wpisujemy do dzienników środki tematyczne, tematy dnia oraz codzienne działania na zajęciach. Jesteśmy też świadome, że nie zmieścimy wszystkich czynności dnia. Mam tylko nadzieję, że jest to działanie w miarę prawidłowe i nie zarzuci mi kiedyś wizytator, iż tak to nie powinno wyglądać.

20 października

Cały czas mam wrażenie, że za mało czasu poświęcam na zajęcia matematyczne. Dotychczas cztery razy w tygodniu po czterdziści pięć minut matematyki było czasami za

najbliżsi wiedzą, że wczoraj cztery godziny zajęło mi wymyślenie dla każdej grupy innej krzyżówki, związanej z tematem dnia i mającej na celu doprowadzenie do następnych działań na zajęciach. Zresztą zajęcia utrwalające wiedzę, jak i wiele innych, zmuszają do poszukiwań w różnego rodzaju źródłach, siedzenia przy własnym komputerze, wydrukowania, oczywiście, a następnie powielenia w wielu egzemplarzach w zależności od potrzeb, na szczęście na szkolnej kserokopiarni.

O, dobrze, że sobie przypomniałam o zakupie nowej rzyzy papieru ksero z klasowych pieniędzy, bo już mi się kończy...

Jednak reforma bez pieniędzy na podstawowe potrzeby nauczyciela i uczniów to „orka na ugorze”. Ale kreatywność nauczyciela musi wi-

zbierać w teczkach prace sprawdzające posiadane umiejętności i wiadomości ucznia, także karty obserwacji, w których starałam się co miesiąc zaznaczyć postępy dzieci. Do całości, punkty, które znajdowały się ogólnie dostępne na forum klasy, części układanki odzwierciedlające prace dzieci w trakcie zajęć.

Po pierwszych ocenach opisowych, które stworzyłam, wiem, że zbyt dużo form oceny dzieci zatarło mi ogólny obraz pierwszoklasistów. I na pewno w drugim semestrze odejdę od tych, które mi wniosły najmniej wiadomości. Ale takie rzeczy każdy nauczyciel jednak musi sprawdzić w swojej codziennej pracy w szkole. Nie pomoże tu literatura, lecz praktyka.

18 maja

Zaczynam powoli podsumowywać ten rok szkolny. Nauczyłam, w ciągu tych kilku miesięcy, moich uczniów wielu rzeczy. Największej radości dostarczali mi podczas po-

konywania przeszkód w trakcie zdobywania wiedzy, umiejętności.

Jako nauczyciel cieszyłam się z tego, że w poradnikach dla nas, bądź też w czasopiśmie pedagogicznych, mogłam znaleźć i wykorzystać wiele potrzebnych mi materiałów. Nie tylko pewnych tekstów, krzyżówek, itp., ale i gotowych scenariuszy zajęć. Reforma postawiła przed nauczycielem nauczania zintegrowanego wiele wymagań: dużej samodzielności, wiedzy, umiejętności twórczego podejścia do zadań edukacyjnych, wręcz zmiany postępowania na zajęciach i wewnątrznego przekonania o trafności takiego, a nie innego sposobu pracy z dziećmi. Zaczynam sobie powoli gratulować wygranego roku szkolnego...

21 czerwca

Moja przygoda z reformą w tym roku szkolnym dobiegła już końca. Mimo wielu propozycji, wybór programu kształcenia zintegrowanego ABC był „strzałem w dziesiątkę”. Praca, jaką włożyłam w jego wdrażanie, nie poszła na marne, a wręcz była bardzo owocna.

Wielu elementom wprowadzanej reformy towarzyszyły często emocje. Wiele razy związane z niedotrzymaniem nauczycielom obietnic. Nie tylko chodzi o nasze wynagrodzenia, ale i o to, że jeżeli szkoła nie jest zbyt zasobna materialnie, to wiele rzeczy, które nauczyciel chciałby w swej pracy wprowadzić, nie może.

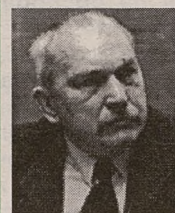
A jeżeli komputer ma być podstawą pracy nauczyciela, to dlaczego nie wolno wydrukowanych samodzielnie przez nauczyciela, a kierowanych indywidualnie do ucznia ocen opisowych, z pieczęcią szkoły, włożyć jako dokumentu do arkusza ocen? To czas stracony przed komputerem. Bo to, co stworzyłam dla każdego dziecka indywidualnie: ocenę opisową w formie listu — musiałam przeredagować i wpisać do arkusza ocen, a następnie trochę zmienić, aby zmieściło się na świadectwie. Chyba wróciliśmy do czasów manufaktury.

Mam nadzieję, że przyszły rok szkolny będzie obfitował w bardziej przemyślane zarządzenia dotyczące pracy nauczyciela.

KATARZYNA JANECKA
(wyróżnienie)

1 września nauki nie rozpoczęto w 53 szkołach, 33 zniknęły z mapy oświatowej, a prawie 1000 uległo zniszczeniu. Najwięcej w województwach: katowickim, opolskim, wrocławskim i wałbrzyskim.

MIROSLAW HANDKE
1997—2000



Minister edukacji narodowej, profesor nauk, chemik, rektor AGH w Krakowie. Od pierwszych dni sprawowania urzędu dał się poznać jako energiczny reformator. Uznał, że dotychczasowe działania zmierzające do wprowadzenia zmian w edukacji utopione zostały w morzu słów i dokumentów. Był zwolennikiem decentralizacji w zarządzaniu oświatą. Zapowiadał, że o pieniądzu będzie walczył jak lew, a jeżeli nie będzie miał szans na ich znalezienie — poda się do dymisji. Ogłosił, że pensje nauczycieli będą kształtować się w granicach od 700 do 1000 dolarów miesięcznie. Oburzenie w środowisku nauczycielskim spowodowało stwierdzenie ministra, że nauczyciele udają, że pracują, a rząd udaje, że im płaci. Był zwolennikiem bonu oświatowego. Zapowiedział wycofanie wychowania seksualnego jako odrębnej lekcji. Kartę Nauczyciela uważał za zły akt prawny, jednak nie był zwolennikiem zatrudniania nauczycieli na żywioł.

W kilka miesięcy po przejęciu urzędu, uroczyste w Poznaniu zainaugurował wprowadzenie reformy systemu edukacji. Zgodnie z jej założeniami i ustalonym harmonogramem zmiany objąć miały programy nauczania, strukturę szkół, sposoby oceniania i egzaminowania uczniów oraz sposób awansowania zawodowego nauczycieli. Od 1 września 1998 roku wystartowały 3-letnie gimnazja. Rozpoczęły także działalność 6-letnie szkoły podstawowe, w których realizuje się nauczanie zintegrowane w klasach I—III i blokowe w klasach IV—VI. Reorganizacja sieci szkolnej doprowadziła do likwidacji ponad 3 tys. szkół podstawowych, zaś gimnazja, które miały być sztanदारową szkołą reformy w około 600 przypadkach okazały się być placówkami wirtualnymi, tzn. poszczególne klasy funkcjonowały w kilku budynkach.

Minister zapewniał, że każda gmina otrzyma gimbus — szkolny autobus, co nie zostało zrealizowane. Poważne kłopoty są również z reformą programową i nowym sposobem oceniania uczniów. Ze względu na niedotrzymywanie przez ministra składanych obietnic i protesty rodziców (strajki, okupacje szkół) ZNP dwukrotnie składał wotum nieufności wobec ministra i podejmował liczne akcje strajkowe. O przedwczesnej dymisji prof. Mirosława Handke zdecydował błąd w wyliczeniach podwyżek dla nauczycieli, sięgający około 1,2 mld zł, co naraziło gminy na zaciąganie kredytów na zrealizowanie zapisów ustawowych.

EDMUND WITTBRODT
od 2000 r.



Minister edukacji narodowej, profesor nauk technicznych, przewodniczący Komisji Nauki i Edukacji Narodowej Senatu RP, wiceprzewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Zapowiedział kontynuację działań swego poprzednika, jednak z przesunięciem akcentów reformy na relacje na linii nauczyciel—uczeń. Te zaś, jak wielokrotnie podkreśla minister, zależą zarówno od programów nauczania, przygotowania nauczycieli, jak i atmosfery panującej w szkole. Fakt, iż zgodnie z zapisami Karty mianowanie uzyskało 80 proc. zatrudnionych w oświacie nauczycieli, minister ocenił sceptycznie. Wyrażając pogląd, że proporcje zatrudnienia w szkole nauczycieli na danym szczeblu awansu powinny rozkładać się bardziej równo. Zapewnił gminy, które na wypłatę podwyżek zaciągnęły kredyty, że rząd zwróci im należne środki. Mimo to w pierwszych miesiącach 2001 roku nadal około 400 gmin nie otrzymało pieniędzy.

Opracowała:
KRYSTYNA STRUZYNA

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

mało. A może to jednak było za dużo dla dzieci? Teraz mam je nauczyć praktyki, a więc liczenia. Miejmy nadzieję, że będzie to dla uczniów korzystne.

19 listopada

Za mną i moimi pierwszakami pierwszy szkolny Bal Jesieni. Mimo ciasnoty, udało się zintegrować uczniów klas I—III i dobrze się, przypuszczam, bawili.

2 grudnia

Dzień jak co dzień, a jednak inny. W sali uczniowie przygotowują się do zajęć. A ja czekam, aż grupy będą gotowe.

— Proszę pani — pyta Romek — co to za duże koperty leżą na stołach?

— Otwórzcie i sprawdźcie. Coś tam dla Was przygotowałam — odpowiadam. Widzę, jak szybko się dogadują i grupowy (co pewien czas inny, aby każdy mógł poprobować swoich sił jako przywódca) otwiera kopertę i odczytuje: „Szukajcie w...” — a po chwili trochę bałaganu, gdyż każda grupa szuka dla siebie zadania w innym miejscu sali. Jest trochę hałasu, śmiechu. Jednak uczniowie po chwili wracają na miejsce i kontynuują pracę. I tak po nitce do kłębka czytają, piszą, liczą, malują, bawią się, biegają podczas zabawy ruchowej.

Dzień, jak co dzień, a jednak inny. Dlaczego? Otóż z tyłu klasy siedzą mamy moich uczniów. Jest to tak zwana lekcja, a ściślej mówiąc, zajęcia otwarte dla rodziców. Mogą obserwować, co tak naprawdę robią ich pociechy w szkole. Po tych zajęciach niektóre z mam podchodzą do mnie i stwierdzają, że wcale się nie dziwią, iż ich dzieci lubią chodzić do szkoły. — One nawet nie wiedzą, kiedy się uczą — stwierdza jedna z matek. — A pani chyba też lepiej uczyć dzieci, bo przecież one prawie do wszystkiego dochodzą same, a pani tylko czasami coś podpowie albo poprawi. Nawet punkty za prace same liczą, pilnują, gdy mogą już wymienić 10 kwadratów na klocek z obrazkowych puzzli, które pani każdemu przykleja na tablicy — stwierdza druga.

No i co miałabym odpowiedzieć? Uśmiecham się i stwierdzam, że to wcale nie tak do końca! Tylko moi

docznie odbywać się nie tylko na polu pedagogicznym, lecz również menedżerskim. Choć tak naprawdę trudno to pogodzić.

20 stycznia 2000 r.

Uff! Już po wszystkim, a tak się denerwowałam. Urządziłyśmy u nas w szkole dzielnicowy Konkurs Ortograficzny „W krainie baśni”. Krótko: frekwencja uczestników dopisała, nagrody zdobyłyśmy dla dzieci, a do tego uczeń z naszej szkoły zdobył miano Mistrza Ortografii klas I—III w naszej dzielnicy. No i oczywiście pokazałyśmy naszą szkołę na zewnątrz. A taka jest prawda, że trudno jest zaistnieć na zewnątrz nauczaniu zintegrowanemu, w lepszym położeniu są klasy starsze. Przecież to do nich są głównie adresowane konkursy międzyszkolne. A klasy I—III są traktowane jak przysłowiowy Kopciuszek. I tylko nauczyciele uczący w tych klasach, jeżeli znajdują dużo siły w sobie, to zorganizują imprezę podobną do naszej. A na pomoc od władz nie ma co liczyć, gdyż usłyszymy: — Nie ma pieniędzy.

21 stycznia

Ale pogoda. Śniegu tyle, że są trudności z poruszaniem się na drogach. Lecz moi mali artyści klas I—IV, uczestnicy Szkolnego Koła Artystycznego właśnie dzisiaj mieli uroczyste otwarcie wernisażu prac plastycznych w Atrium w Bibliotece pod Atlantami. Jak przystało na taką galę, byli goście, władze oraz poczęstunek, sympatyczne zabawy z paniami z biblioteki, dzięki którym ta wystawa doszła do skutku oraz zwiedzanie wystawy prac „prawdziwego” artysty. Ta mała galeria moich dzieci zaistnieje przez miesiąc. Tak więc, jeżeli chęci i pogoda będą sprzyjać, moi uczniowie będą mogli niejednokrotnie pochwalić się swoimi osiągnięciami.

17 lutego

Chyba najgorsze za mną. Jestem już po półrocznym zebraniu z rodzicami. Ale najważniejsze to, że sposób przedstawienia oceny zadowolili nie tylko rodziców, ale i mnie. Fakt, zbieranie informacji w ciągu semestru o dzieciach było dosyć trudną drogą. Chciałam zbyt dużo, więc



ZAPOMNIANO?

Dlaczego nie byłem obecny na obchodach 95-lecia w Chojnowie? Takie pytanie zadaje mi wiele koleżanek i kolegów zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych w ZNP, którzy byli obecni na obchodach 95-lecia ZNP w Chojnowie.

Odpowiedź jest bardzo prosta — prezes ZNP w Chojnowie pani Stanisława Janczyn, która jest jednocześnie przewodniczącą Rady Miasta Chojnowa, uznała widocznie, że moja obecność jest zbędna. Nie zostałem zaproszony, ba — nawet nikt nie raczył mnie poinformować o obchodach 95-lecia Związku, do którego należę od sierpnia 1948 r. po dzień dzisiejszy (52 lata)!!! Jestem najstarszym członkiem tej organizacji w Chojnowie!!!

Z gazety chojnowskiej dowiedziałem się, że na imprezie „bawili się wszyscy zaproszeni — i ci poważni, i ci z natury wesołowie, ci na stanowiskach i szeregowi pracownicy (oświaty i nie tylko)”. Wydaje mi się, że moje zasługi

kwalifikują mnie choćby do grona tych szeregowych pracowników oświaty.

Za mój wkład w szkolnictwo, któremu poświęciłem całe moje dotychczasowe życie, otrzymałem wiele wyróżnień, odznaczeń i dyplomów. Pośród nich Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej I, II i III stopnia. W tym jubileuszowym roku dla ZNP, dokładnie 14 X 2000 r. — tj. w Dniu Edukacji Narodowej — otrzymałem jedno z najbliższych mi odznaczeń, które jest najwyższym odznaczeniem resortowym — Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Ten skromny wkład, jaki wniosłem zarówno do ZNP, jak i w ogóle do szkolnictwa, w moim przekonaniu uzasadniał zaproszenie lub choćby powiadomienie mnie o uroczystości obchodów 95-lecia ZNP w Chojnowie. Pani prezes ZNP w Chojnowie była jednak innego zdania i nawet nie poinformowała mnie o tej imprezie, za co jej bardzo serdecznie „dziękuję”.

Pragnę przytoczyć na koniec fragment przemówienia burmistrza miasta Chojnowa A. Dwojaka, skierowanego do nauczycieli biorących udział w spotkaniu: *Święto związkowe to nie tylko oficjalne spotkanie. To przede wszystkim spotkanie przyjaciół, którymi niewątpliwie względem siebie jesteście. Z którymi chcielibyście z tej okazji podzielić się swoimi radościami i smutkami. Normalne święto bliskich sobie ludzi.*

To są niewątpliwie piękne słowa. Szkoda tylko, że nie mogłem usłyszeć ich osobiście.

Kiedy oglądam się za siebie, przypomina mi się, ile czasu poświęciłem wychowywaniu młodzieży, szkole, Związkowi... Wielokrotnie bezinteresownie poświęcałem swój wolny czas. I oto u schyłku swojej nauczycielskiej kariery otrzymałem „podziękowanie”.

Jest to moja odpowiedź na pytania koleżanek i kolegów, dlaczego nie byłem na obchodach 95-lecia ZNP w Chojnowie.

LEON JASIŃSKI
Chojnów

Dyskusja o przyszłości domów dziecka wciąż trwa

DORASTANIE

Marcin, mając jedenaście lat, przeżył wszystko: wyzwiska i ból siniaków od rąk ojca, skurcze żołądka z głodu i chłód nocy przespanej pod drzwiami własnego mieszkania, uzależnienie od papierosów i dreszczyk nocnych wędrówek ze złodziejaskami.

Nareszcie trafił do domu dziecka. Tu nie mógł wyjść z podziwu, że nikt go nie bije. Nadal był dziki, zamiast do szkoły chodził swoimi drogami. Z czasem Marcin perfekcyjnie opanował sztukę kłamania i gdy był podejrzany o przestępstwo natychmiast wcielał się w rolę świadka.

Mijały lata. Chłopak nie żałował życia. Pewnego maja zmarła matka w amoku pijackim, trzy miesiące później zginął ojciec od noża, ciosu zadanego przez kolegę z więzienia. Przyro-

dnia matka i ciotki nie chciały mieć z nim kontaktów. Marcin nie miał komu nawet wypłakać się...

Wreszcie w wieku 17 lat Marcin uzyskał upragnione świadectwo ukończenia ósmej klasy szkoły przy OHP w Gdańsku. Następnego roku szkolny przywitał w szkole zawodowej OHP w Grudziądzu. Wydawało się, że wyjdzie na prostą, ponieważ nauczyciele szkoły przyjęli Marcina bardzo przychylnie. W dodatku zaczął otrzymywać rentę po ojcu. Ale na osiemnaste urodziny zniknął ze szkoły, z domu dziecka, a razem z nim zgromadzone w banku pieniądze. Nawet policja nie zdołała go odnaleźć.

Jednak pewnego dnia Marcin wrócił do domu dziecka — wychudzony, bez grosza przy duszy. Przyjęliśmy go jak syna marnotrawnego. Daliśmy mu kąpiel i załatwiliśmy szkołę wieczorową.

Opinia publiczna na temat domów dziecka jest różna, często bardzo krytyczna i nieprzychylna. Ci, którzy pracują z takimi dziećmi jak Marcin, oddają czas, serce i zaangażowanie, często więcej niż ci, którzy te dzieci urodzili. Urodzili i uważali, że swoją powinność rodzicielską spełnili.

Takimi rodzicami nikt nie zajmował się, nikt ich nie budził z kaca moralnego, nikt nie uczył kochać własnego potomstwa. Dopiero teraz wchodzimy na słuszną drogę w opiece nad rodziną.

Uważam, iż najbardziej prawidłowym kierunkiem reformy jest objęcie pedagogiczną, psychologiczną i materialną opieką rodziny w jej własnym domu i jak najwcześniejszym okresie zagrożenia i niewydolności moralnej lub wychowawczej.

Dziesięć lat temu rodzinie Marcina tego zabrakło...

RAMUNÉ ORDO
wychowawca w Domu Dziecka
nr 2 w Sopocie

ROZNIECIĆ ISKIERKĘ

Kiedy pani dyrektor zaproponowała mi pełnienie funkcji opiekuna stażu, przyznam, że czułam się trochę zakłopotana. Zdawałam sobie sprawę, jaka to obecnie odpowiedzialna funkcja. Tyle nowych przepisów, zmian, innowacji, ze wszystkim trzeba być na bieżąco, czytać, studiować, analizować, wyciągać wnioski. Pracy bardzo dużo. Poza tym uświadomiłam sobie, że w pewnym stopniu mam wpływ na drugiego człowieka i tym razem nie jest to dziecko. Czasami przeraża mnie to.

Ciągle zadaję sobie pytanie, czy ja to dobrze robię, czy sprostać temu zadaniu, czy potrafię nawiązać pozytywny kontakt, sprzyjający naszej współpra-

cy, czy nie zawiodę zaufania, jakim obdarzyła mnie moja podopieczna i pani dyrektor? **Są to pytania, które na pewno będą dręczyły mnie do zakończenia stażu koleżanki. Ocena, jaką ona uzyska przed komisją, będzie również oceną mojej pracy. A może warto poddać się takiej próbie?**

Mimo tych wątpliwości uważam, że to dobry pomysł, aby początkujący nauczyciel miał opiekuna. Pamiętam początki swojej pracy. Czułam się jak rozbitek na morzu. Obce miejsce, obcy ludzie, obce dzieci, wszyscy dookoła wszystko wiedzą, tylko ja ciągle mam jakieś wątpliwości, czegoś nie wiem.

Żadnej pomocy znikąd, bo kogo obchodzi moje problemy.

Teraz jest inaczej. Stażysta wie, że obok niego zawsze jest ktoś, na kogo można liczyć, kto rozwiąże jego wątpliwości, pomoże rozwiązać problem, potrafi go „poderwać” i pobudzić do działania, roznieci ć iskierkę, która kiedyś zapłonie w postaci pierwszych sukcesów. Jak mówi moja stażystka, opiekun ma zawsze asa w rękawie. Jeżeli dołożyć do tego odrobinę uśmiechu i humoru, to da się przez to wszystko przebrnąć pomyślnie.

ELŻBIETA SYTA
Zwoleń

Raport NIK wykazał, że w polskiej szkole źle się dzieje.

Jestem nauczycielką matematyki w małej wiejskiej szkole, przeznaczonej do likwidacji. Jako wychowawca wypuściłam spod swoich skrzydeł dwa roczniki wychowanków. Starsi aktualnie kończą licea, młodszy przeszedł już do gimnazjum.

NIK oskarżyła MEN o mało skuteczne przeciwdziałanie narkomanii, szerzącej się w zastraszającym tempie w każdej szkole. Pośrednio oskarżenie to uderza we wszystkich pracowników oświaty. Jeżeli nawet zarzuty NIK są słuszne, to należy zapytać, jakich szkół dotyczy i gdzie tkwi przyczyna.

Nieodwracalny już w tej chwili proces przekształcania małych placówek w wielkie aglomeracje szkolne z kilkutyśieczną liczbą wychowanków, zamieniają szkoły w hurtownie do wydawania świadectw.

Do dużych szkół uczniowie dojeżdżają nieraz po kilkadziesiąt kilometrów. W związku z tym kontakt między wy-

W TŁUMIE

chowawcą a środowiskiem rodzinnym ucznia jest utrudniony i na pewno rzadszy niż w małym wiejskim środowisku.

W małej szkole każdy nauczyciel zna wszystkich uczniów i nikt obcy nie jest w stanie wejść niezauważony. Żadne niepożądane zachowanie nie pozostaje bez reakcji. Nie ludźmy się, w wielkiej szkole nauczyciel jest w stanie poznać tylko część uczniów, najczęściej tych, których sam uczy. Bardzo łatwo jest i uczniowi, i obcej osobie zgubić się w tłumie. Dlatego dealerzy mają tam łatwe pole działania, co jednak nie jest winą nauczycieli.

Nieprawdą jest, że dzieci z małych środowisk mają gorszy dostęp do wiedzy z powodu miejsca zamieszkania. To by znaczyło, że wszyscy wielcy ludzie pochodzą z wielkich miast. Oczywiście nonsens, wystarczy popatrzeć na biogramy pisarzy, naukowców, noblistów. Ponadto sugeruje to jakoby na wsi pracowali gorsi nauczyciele. A przecież i w miastach, i na wsi pracują ludzie z wyższym wykształceniem, odpowiednio przygotowani. Praktyka zaś w wiejskiej szkole niejednokrotnie wymaga od nauczyciela dodatkowych, wszechstronnych uzdolnień, także organizacyjnych, prawniczych, psychologicznych i pedagogicznych (wobec braku sekretarki, etatowego pedagoga szkolnego, a poradnia psychologiczno-pedagogiczna znajduje się kilkadziesiąt kilometrów w najbliższym mieście).

Zadania, jakie stawia się dzisiaj szkole, to piękne słowa, które stoją w sprzeczności z administracyjnymi i dydaktycznymi działaniami zmierzającymi do obniżania poziomu nauczania i bezpieczeństwa, na co nauczyciele nie mają wielkiego wpływu. Weźmy choćby dzisiejszego dyrektora szkoły. **Już nie musi być nauczycielem, pedagogiem, wychowawcą... to wręcz przeszkadza. Dzisiejszy dyrektor musi być menedżerem i prawnikiem, umiejącym zamienić placówkę wychowawczą w dochodowe przedsiębiorstwo.** A kiedy zabrakło pieniędzy na skutek błędów w obliczeniach, konsekwencje ponoszą nauczyciele, którym obcięto dodatki, a z wyrównaniem ustawowej podwyżki zwleka się do tej pory.

Kiedy i jak ci biedni, poniżani, traktowani „per noga” nauczyciele mają zadbać o bezpieczeństwo uczniów, których często z twarzy nawet nie znają? Zmuszeni zostaliśmy do kreowania przede wszystkim całościowego wizerunku szkoły w środowisku, podejmujemy działania na skalę masową, adresowane do młodzieży zgromadzonej w wielkie zespoły szkolne.

Gubi się w tym wszystkim dobro pojedynczego ucznia, gubi się jego osobowa, indywidualna wartość i godność. I przede wszystkim ginie gdzieś po drodze możliwość indywidualnego oddziaływania wychowawczego.

Nie zmienia tego mnożenie etatów na stanowiskach rzeczników praw ucznia. Bezpieczeństwo buduje się w bezpośrednim interpersonalnym kontakcie ucznia z wychowawcą. Jeżeli współczesna polska szkoła burzy ten kontakt, to szukajmy prawdziwego winnego, a nie kozła ofiarnego.

LIDIA STARTEK
Dzwola

Śladem naszych publikacji

Z zainteresowaniem przeczytałam w 1 numerze br. „GN”, pełną werwy i humoru wypowiedź dotyczącą awansu zawodowego nauczycieli, w tym również księży katechetów. Uprzejmie księdza informuję, iż nie jestem młodzieńką nauczycielką, lecz panią w wieku balzakowskim, uczącą języka polskiego.

Pani dyrektor powierzyła mi obowiązki opiekunki stażu księdza katechety (pierwszy rok pracy w szkole). Przyjęłam ten zaszczyt i obowią-

zek nie bez wątpliwości. Jednak pierwsze rozmowy z księdzem stażystą pozwoliły mi spojrzeć z większym optymizmem na czekające nas zadania. Rozumiem, iż ksiądz „ma reprezentować Kościół, Chrystusa, transcendentne wartości, czyścić z dzieci i młodzieży uczniów Chrystusa”, że „w katechezie istnieje własna pedagogika wiary”. Nie mam zamiaru tego negować, ani zmieniać. **Chcę tylko pokazać stażystę, iż o tym samym mówię na lekcjach języka polskiego (bo**

omawiam fragmenty Pisma Świętego), lekcji wychowawczej, ukazując prawdziwy świat wartości i zagrożenia czyhające na moich wychowanków. Podpowiadam, że lekcje mogą stać się atrakcyjniejsze, mniej schematyczne, bardziej angażujące klasę.

Proponuję współpracę — zróbmy to razem. I udało się w ramach edukacji regionalnej przeprowadzić wspólną lekcję — wycieczkę. Sądzę, że nie ucierpiał na tym autoritet księdza katechety.

Cieszymy się ze spełniania posługi duchownej w szkole: poświęcenie klas, krzyży, wspólne celebracje świąt, przygotowanie kolędy misyjnej.

A że trzeba to zapisać, opisać, uporządkować... Ten wymóg mobilizuje mnie i stażystę do porządku, systematyczności.

Ciekawym doświadczeniem są wzajemne hospitacje. Z przyjemnością przyglądam się swobodnej, pogodnej i życzliwej postawie księdza, widzę dobre relacje z klasą, wiarę,

z jaką wykonuje swoje obowiązki. I czasami przychodzi refleksja. Czy zachowałam te wszystkie cechy po tylu latach pracy?

Wiem, że nie odniosłam się do wszystkich myśli księdza katechety. Spojrzałam na tę sprawę okiem nauczyciela, dla którego praca w szkole jest zawodem jego życia. Awans zawodowy też budzi we mnie wiele wątpliwości, a czasem sprzeciwów. Jednak nikt nas nie zmusza do zdobywania „kolejnych godności”.

ALICJA BARWA
z Tarnowca

PRZYJEMNOŚCI AWANSU

Regionalizm w kształceniu

SOLIDNE PODSTAWY

Za godną uwagi uważam inicjatywę **Mazowieckiego Towarzystwa Kultury i Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych im. Stanisława Herbsta**, które w grudniu 2000 roku zorganizowały w warszawskiej siedzibie Muzeum im. Jana Pawła II konferencję: *Integracja europejska a regionalizm* (adresowaną głównie do nauczycieli gimnazjów).

Sami organizatorzy byli zaskoczeni liczbą uczestników. Na konferencję przyjechało bowiem około 300 osób. Tak wysoka frekwencja potwierdziła zapotrzebowanie na tego typu spotkania i celowość przedsięwzięcia. Prezentowane na konferencji referaty dostarczały bowiem materiałów dla realizacji treści ścieżek edukacyjnych.

Ewa Repsch (powołując się na art. 149 traktatu UE) stwierdziła, że kultura, edukacja i religia tworzą duchowy wymiar integracji i że w tej właśnie sferze państwa członkowskie utrzymują największą niezależność i suwerenność. Za zagrożenie dla dziedzictwa kulturowego uznała złe pojęta globalizację, która poprzez propagowanie ujednolichenia systemów wartości, prowadzi w kręgu niektórych środowisk do złych pojętych postaw obronnych, eksponujących treści nacjonalistyczne. Rodzi to potrzebę nowego zdefiniowania pojęć: „ojczyzna” i „patriotyzm”. Potrzeba ta zaś wymaga wypracowania nowych form i metod kształtowania postaw obywatelskich i moralnych w praktyce edukacji polonistycznej.

Profesor Maria Ciechocińska słusznie zauważyła, że jeżeli zamierzamy znaleźć swoje miejsce w Unii, musimy zachować podstawy własnej tożsamości, gdyż w przeciwnym razie popadniemy w prze-

ciętność. Konieczne jest również propagowanie wiedzy o integracji, gdyż dotychczasowe, dość powierzchowne opinie kształtują nie zawsze rzetelnie dziennikarze i politycy. Zasadniczym problemem pozostaje bariera językowa. Bez znajomości języków obcych skazani jesteśmy bowiem na cudze relacje.

Słowa Tischnera: „*Kiedy mówię mała ojczyzna, to widzę moje podwórko, dom i naszą panią*” — rozpoczął swoje wystąpienie dr Aleksander Kociszewski. Poinformował on słuchaczy, że w Polsce działa 46 stowarzyszeń regionalnych, w tym 10 na Mazowszu. Podkreślił, że to dzięki nim zachowywana jest tożsamość regionalna. Kulturę nazwał kluczem, z którym musimy wejść do Europy, aby się w niej nie zgubić. Za najkrótszą definicję regionalizmu uznał kolejną raz sformułowanie ks. prof. Tischnera, że: „*Mała ojczyzna*” to „*ziemia, język, groby*”.

Dr Andrzej Stawarz, współorganizator konferencji, przedstawiając rolę muzeów w procesie edukacji regionalnej, zwrócił uwagę na konieczność przełamania kompleksu prowincjonalizmu i niedoceniania małych placówek. Zaapelował do nauczycieli o wykorzystanie muzeów funkcjonujących w małych miejscowościach, od których można zacząć edukację regionalną.

Referat profesora Henryka Samsonowicza: *U podstaw historycznych związków Mazowsza z Europą* przedstawił rolę tej dzielnicy w procesie integracji europejskiej już od etapu tworzenia przed wiekami stałych szlaków komunikacyjnych, którymi odbywał się przepływ towarów i myśli. Polskie sosny były materiałem poszukiwanym w Europie. Z nich budowali swoje okręty Por-

tugalczycy i Holendrzy. Sejmiki mazowieckie odegrały ważną rolę w kształtowaniu form demokracji szlacheckiej. Na Mazowszu wytworzyła się ludowa forma chrześcijaństwa (pasterze szli do stajenki znajdującej się w okolicach Grójca). Wszystko to tworzy solidne podstawy, aby w ramach zjednoczonej Europy zachować tożsamość narodową.

Wiktoria Kulesza, która kilka dni wcześniej uczestniczyła w Kongresie Kultury Polskiej, powtórzyła opinię twórców Unii, którzy twierdzą, że integrację zaczęliby od kultury, gdyż to ona jest instrumentem mogącym przyspieszyć pokonanie dystansu ekonomicznego. Autorka referatu poinformowała, że w ramach programów integracyjnych przewidziano specjalne fundusze na przeciwdziałanie zamknięciu unikalnych zasobów, takich jak garncarstwo, tkactwo czy kowalstwo. Program „Sokrates” zakłada zachowanie tradycji poprzez dialog z innymi kulturami. Kończąc wystąpienie, odwołała się do dyskusji toczącej się w czasie obrad Kongresu Kultury Polskiej. Stwierdzono tam, że w programach lokalnych często zapomina się o strategii edukacji regionalnej. Zarzut ten częściowo dotyczy również nauczycieli.

Ogromną wartością konferencji było uświadomienie uczestnikom, że w podejmowanych działaniach na rzecz edukacji regionalnej i europejskiej nie są skazani wyłącznie na własną intuicję, że mogą mieć nadzieję na efektywne, pozbawione przypadkowości, wsparcie, pozwalające realizować skuteczne działania pedagogiczne.

BARBARA GRYGLEWICZ-PIEKARZ

WYDAWNICTWO
EDUKACYJNE
Sp. z o.o.



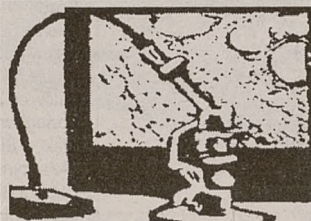
EDUCATION
PUBLISHERS
Ltd.

31-326 Kraków, ul. Wielkotymowska 35, www.we.pl e-mail: wyd-edu@kr.onet.pl

ZAPRASZA NA WARSZTATY
DLA NAUCZYCIELI JĘZYKA POLSKIEGO
W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH I GIMNAZJACH

TERMIN	MIEJSCE	TEMAT
02—04 MARZEC 2001	GDĄSK	Jak pracować z podręcznikiem <i>Sztuka pisanie</i> na lekcjach języka polskiego?
16—18 MARZEC 2001	NOWY SĄCZ	Jak pracować z programem i podręcznikami <i>To lubię!</i> w gimnazjum?
06—07 KWIECIEŃ 2001	OSTRÓW WIELKOPOLSKI	Kształcenie językowe w programach i podręcznikach <i>To lubię!</i>
01—03 CZERWIEC 2001	CZUDEC	Jak pracować z podręcznikiem <i>To lubię!</i> do III klasy gimnazjum (zapraszamy również nauczycieli liceum)

Szczegółowych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują
Agnieszka Szopa i Monika Maciejewska w WE:
tel./fax (12) 636-96-36, (12) 638-00-50



- mikroskop szkolny, powiększa 1000 razy, podświetlany lampą halogenową, obudowa metalowa, cena 970 zł brutto
- mikroskop laboratoryjny, powiększa 1500 razy, podświetlany - 1980 zł brutto
- VIDEO-FLEX -kamera, przenosi obraz na telewizor, można nagrywać lekcje, współpracuje z mikroskopem.
Tel. (0-25) 644 68 93

UWAGA SZKOŁY!!!

System nagłośnieniowy przenośny, bezprzewodowy, waga 10 kg.

REWELACJA - Idealny dla szkół

Nagłośnienie skutecznie duże sale gimnastyczne, aule, dyskoteki, boiska. 5 godzin pracy bez ładowania akumulatora, można podłączyć dwa mikrofony bezprzewodowe oraz radio, magnetofon, instrument. CENA z 1 mikrofonem bezprzewodowym (zasięg 100 m - 2995 zł brutto, drugi mikrofon bezprzewodowy 395 zł brutto.

DOWOZIMY ZAOPATRZENIE SZKÓŁ

„DANEX“

08-110 Siedlce
ul. Błonie 13/47

Zespół Szkół w Kęsowie ogłasza VIII Ogólnopolski Konkurs Plastyczny dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów pod nazwą

„EKOLOGIA — NIEOSTROŻNOŚĆ — DRAMAT”

Prace plastyczne mają ilustrować lekko-myślność dzieci w formie ostrzeżenia i przestrogi — propagować postawy proekologiczne.

Prace wykonane mogą być w różnych technikach i w dowolnym formacie. Każdy obrazek na odwrocie musi zawierać następujące informacje:

- imię i nazwisko ucznia,
- wiek i klasę autora,
- nazwę i adres szkoły,
- nazwisko nauczyciela.

Jury oceniać będzie prace w trzech kategoriach:

- klasy I—III,

- klasy IV—VI,
- gimnazjum.

Przewidziano nagrody i wyróżnienia w poszczególnych grupach oraz nagrody dla opiekunów wyróżniających się szkół. Prace należy nadsyłać do 31 marca 2001 roku pod adresem:

Zespół Szkół w Kęsowie, ul. Szkolna 11, 89-506 Kęsowo

„Konkurs Plastyczny”

Wręczenie nagród oraz uroczyste otwarcie wystawy pokonkursowej nastąpi w kwietniu br. Wszelkich dodatkowych informacji organizatorzy udzielają pod nr. tel. SP w Kęsowie (0-52) 334-40-12.

XXI Ogólnopolski Konkurs Poetycki

„O Laur Jabłoni 2001”

Konkurs organizowany jest przez Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu.

Jest on przeznaczony dla tych, którzy nie należą do związków twórczych, a pragną spopularyzować własną twórczość poetycką.

Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie trzech wierszy o dowolnej tematyce. W związku z popularyzacją regionu organizatorom zależy, aby choć jeden tekst dotyczył ziemi grójeckiej.

Wiersze w formie maszynopisu lub czytelnego rękopisu skompletowane w trzy zestawy, każdy opatrzone godłem, należy przesać do:

Centrum Kultury Regionalnej

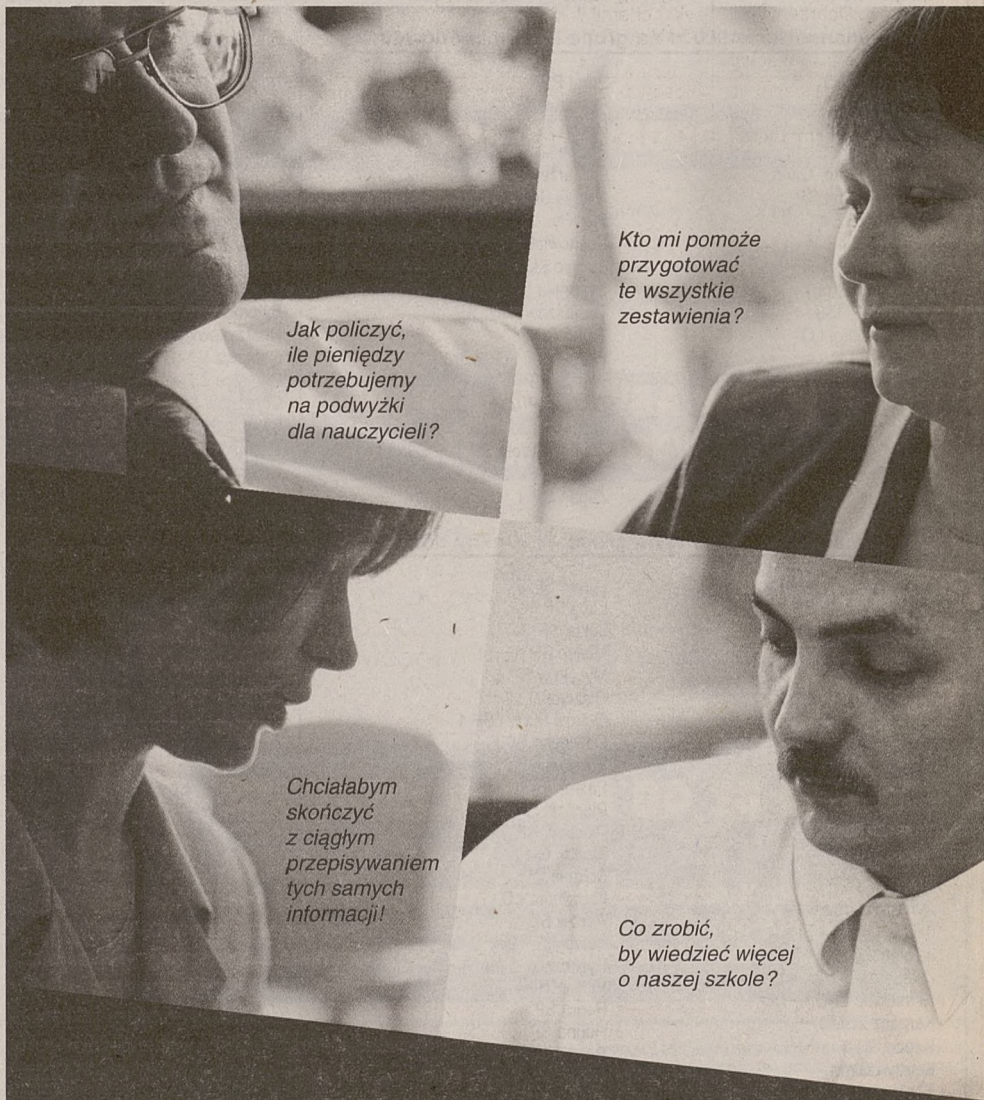
skr. poczt. 71
ul. Piłsudskiego 1
05-600 Grójec

(z dopiskiem „O Laur Jabłoni 2001”)

Nazwisko i dokładny adres autora (nr telefonu) powinny być umieszczone w osobnej, zaklejonej kopercie, opatrzonej godłem. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac.

Utwory nie spełniające wymagań regulaminowych nie będą uwzględnione w konkursie.

Termin nadsyłania wierszy upływa 15 maja 2001 roku. Komisja konkursowa powołana przez organizatorów oceni wiersze i przyzna nagrody w miesiąc po tym terminie.



Jak policzyć, ile pieniędzy potrzebujemy na podwyżki dla nauczycieli?

Chciałabym skończyć z ciągłym przepisywaniem tych samych informacji!

Kto mi pomoże przygotować te wszystkie zestawienia?

Co zrobić, by wiedzieć więcej o naszej szkole?

Zamów nowy, bezpłatny katalog!



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Stosownie do prośby nauczycieli podajemy listę szkół — stałych klientów BIURA TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING już korzystających z dofinansowań oraz kwoty za rok 2000.

Dofinansowanie 1 200 zł na grupę — terminy dowolne:

Bolesławiec Gimn. Sam. nr 3	Prudnik SP 4
Bystrzyca Kłodzka SP 1	Pyskowice SP 6, ZS
Częstochowa SP 34, PSP 53, ZSZ 3	Radzionków SP 4
Głubczyce LO	Rogoźno ZS Agr.
Inowódz SP	Ruda Śl. SP 8
Jelenia Góra SP 15	Strzelce Op. PSP 2
Kaniów SP	Szczepanów SP
Nowa Ruda MZS	Śrem Gimn. 1
Olesno PSM	Zawiercie II LO
Pabianice SP 3	Żary SP 8

Dofinansowanie 1.100 zł na grupę — terminy dowolne:

Biała Rawska Gimn.	Miechów LO
Chojnice ZS 2	Nowa Sól ZSZ
Gieraltowice SP	Nysa III LO
Jarocin LO (3 gr.)	Opole I LO
Kłodzko PSM	Pabianice LO
Legnica SP 9	Rogoźno LO
Lubań ZSZ 2	Szczekowice SP
Lubin SP 10	Świdnica II LO-ZSO
Lwówek Śl. SP 2	Zabrze ZSZ 3
Łaziska Górne SP 4	Zgorzelec ZS Publ. 2

Dofinansowanie 1.000 zł na grupę — terminy dowolne:

Andrychów SP 4	Milicz ZS
Będzin SP 1, SP 2	Myszków SP 5
Bieruń LO	Nowa Ruda SP 1
Blachownia PSP 1	Nowa Sól SP 8
Bojszów SP	Orzesze Zgoń SP 9
Bystrzyca Kł. SP 2, ZSO	Ostrów Maz. ZSZ 2
Chelmno SP 3	Oświęcim ZS 3
Chojnice SP 1, SP 3	Paczków SP 3
Chorzów II LO-ZSO	Pajęczno SP 2
Chrzanów I LO	Pawłowo SP
Dąbrowa Górnicza Gimn. 6, Gimn. 7	Poznań SP 52
Głucholaz SP 3	Radomsko PSP 7
Gorzyczki SP	Siemian. Śl. SP 21
Grodzów LO	Sosnowiec VI LO
Grodzisk Wlkp. LO	Środa Śl. II LO
Gromnik SP	Świdnica I LO
Jelcz Laskowice Publ. Gimn. 2	Świebodzice SP 6
Jelenia Góra SP 2, ZSP 3 I Gimn.	Tomaszów Maz. ZSZ
Kamienna Góra LO	Wągrowiec ZSZ 2
Kłodzko SP 2, GSP	Wodzisław Śl. Gimn. 4
Kowary SP 5	Wolsztyn Gimn. 1
Kroczyce Gimn.	Wrocław X LO, Państw. Lic. Plast.
Libiąż SP	Września Sam. SP 1
Lubań Gimn. 3, ZSEkonom.	Zabrze SP 31
Łódź SP 81	Zawadzkie Pub. Gimn. 2
Miechów ZSM	Zawiercie I LO, ZS — Gimn.

Dofinansowanie 900 zł na grupę — terminy dowolne:

Andrychów LO	Poraj PSP
Bałdychów SP	Przasnysz LO
Czerwionka Leszczyny ZS	Radlin SP 3
Częstochowa Gimn. 5	Radomsko PSP 6
Dąbrowa Górn. Gimn. 3	Rostarzewo SP
Dłużyna Dolna SP	Rybnik SP 22, SP 23
Gniezno ZSZ 4	Siemian. Śl. Gimn. 1
Jarocin SP 4	Sosnowiec ZS Gastr.
Jawor SP 5	Stronie Śl. Gimn.
Kępno LO (2 gr.)	Sygotka Szkoła Filialna
Kraków SP 158	Tomaszów Maz. SP 13
Kudowa Zdrój LO	Toruń SP 3
Legnica V LO	Wągrowiec LO (3 gr.)
Lubliniec PSP 1	Wieluń ZS
Mielec SP 13	Zabrze SP 33
Miedzylesie SSP	Zawiercie ZSTech.
Nowy Dwór Gd. TOT	Zduńska Wola SP 10
Nowy Sącz SEK.	Zielonka SP 2
Ostrowiec Św. PSP 1	Żagań SP 1

Dofinansowanie 800 zł na grupę — terminy dowolne:

Andrychów Zw. Naucz.	Lubań SP 5
Blachownia SP 3	Łapy SP 1
Bolesławiec Gimn. Sam. 2	Łukta SP
Brodnica PSM, ZS	Mielec SP 3
Bytom I LO	Myszków SP 5
Czaplinek ZS — LO	Olsztyn VI LO
Częstochowa SP 33, SP 39	Ostrów Maz. ZSP 1
Dąbie SP	Oświęcim SP 5
Dąbrowa Górnicza SP 13	Pabianice Przedszkole
Dulsk SP	Pasieki SP
Gilwice Gimn. 4	Piechcin SP
Gniezno SP 6	Pińczów SP 3
Grębowin SP	Płońsk Gimn. 1
Grudziądz SP 5	Połupin SP
Inowrocław II LO	Przedbórz LO
Jaworzno SP 10	Pszów SP 1
Jelenia Góra SP 7	Puławy SP 2
Jędrzejów SP 2	Pyskowice Gimn. 1
Kamieniec ZSO — LO	Pyzdry SP
Karpacz ZSMS	Regut SP
Kępno SP 3	Rudna SP
Kętrzyn Gimn.	Rumia I LO
Kostomłoty SP	Sieraków ZSR
Kowary ZSO	Skierniewice ZSOS
Koziegłowy LO	Srebrna Góra SP
Koźuchów SP 2	Strzegom PSP 3
Kraków SP 10 Sport., SP 41, SP 72	Strzelno LO
Krotoszyn SP 4	Środa Śl. Duszpasterstwo
Kruszwica LO	Świdnica Gimn. 1
Krzyżewo ZSR	Tarczyn SP
Libiąż SP 2	Tam. Góry LO
Lubaczów LO	Toruń SP 2, SP 6, VI LO, Zakł. Doskon., ZSBud.

Trzcianka SP 3
Trzebinia LO, ZS — Gimn. 2
Wałcz ZS
Warszawa SP 217
Wągrowiec LO
Wąsosz G. SP
Włocławek SP 7
Wodzisław Śl. ZS

Dofinansowanie 700 zł na grupę — terminy dowolne:

Będzin III LO	Kielce VIII LO
Borek Wlkp. SP	Lubsko Gimn. 1
Chelmno SP 1	Lututów SP
Głogów II LO, ZSE	Mielec ZSTech.
Gniezno SP 9	Międzychód ZSZ (2 gr.), LO
Gorzów Wlkp. ZSO 6	Namysłów SP 4
Inowrocław SP 11, ZSEK. i Handl.	Nowy Dwór Gdański ZS 2 — LO
Jaworzno III LO — ZSO	Nowy Sącz SP 2
Jelenia Góra SP 11, SP 13	Ostrowiec Św. IV LO
Karczyce SP	Zabrze IV LO — ZSOg.

Dofinansowanie 700 zł na grupę — terminy do uzgodnienia:

Będów PSP 8	Rybnik ZSEK.-Ust.
Będzin SP 12	Rypin SP 3
Bolesławiec SP 9	Silno SP
Bytom SP 42	Skwierzyna LO
Chodzież SP 3 (2 gr.)	Sosnowiec SP 16, SP 42, I LO, VI LO
Dąbrowa Górn. SP 4, SP 12	Stronie Śl. Gimn.
Głogów III LO	Strzegom PSP 6
Gniezno SP 1, SP 3, Promyk	Strzelce Op. SP 2
Gorzów Wlkp. IV LO	Sulików SP
Gozdnica SP	Szklarska Poręba SP 1
Jelenia Góra SP 6	Śrem SP 1 (2 gr.)
Jeżów Sudecki SP	Świętochłowice SP 5
Jędrzejów SP 3	Tamowskie Góry SP 16
Katowice ZSZ	Tomaszów Maz. SP 8, SP 9, SP 11
Koziegłowy SP	Toruń SP 15
Kraków SP 125, Instytut Pediatr. (2 gr.)	Trójca SP
Krotoszyn SP 5	Tuliszków SP
Legnica SP 19	Tychy SP 21
Lubin SSP	Ustka SP 4
Lubon SP 1 (2 gr.)	Ustroń SP 3, Ognisko Pracy
Łaziska ZSO	Witoszyn SP
Miedzychów SP	Wodzisław Śl. Gimn. 1
Mikołów SP 5	Wola Krzysztop. SP 1
Milicz I LO	Wolsztyn Gimn. 1
Myszków SP 1	Wołów SP 1
Nowa Sól PSP 1	Wręczyca SP
Ostrowiec Św. I LO	Wrocław SP 27, SP 35, ZSE 2
Ostrów Maz. SP 4	Zabrze SP 12
Panki SP	Zawiercie SP 5, SP 13 (2 gr.), ZSEK.
Racibórz II LO, ZSZ	Żabki SP 1
Radłów SP	Zgorzelec SP 3 (2 gr.)
Radomsko SP 2	Zielonka SP 1
Radzionków ZSZ 3	Złoty Stok SP
Ruda Śl. SP 33, ZSZ 3	Żagań LO
Ruszków SP	Żory SP 11, SP 14, SP 15

Dofinansowanie 600 zł na grupę — terminy do uzgodnienia:

Barcin SP	Międzyrzecz ZSBud.
Bielsko-Biała SP 18	Międzydroże Gimn.
Bożków ZS Agr.	Milanówek ZS
Brzeg PSP 5	Myślibórz SP 2
Bystrzyca Olawska ZS	Myszków ZSZ 2
Bytom ZSOg. SS, ZSOg. 7	Niemodlin ZS
Charzykowy SP	Nowy Sącz ZSS
Chodecz SP (2 gr.)	Nowy Tomyśl ZSZ
Chojnice ZS — LE	Nysa Gimn. 2
Chrzanów SP 7	Olecko LO
Czaplinek ZS — LO	Olsztyn ZSEK.-Handl., Kuratorium Oświaty
Czeladź Gimn. 2	Opole SP 5, SP 29
Czernikowo SP	Ornontowice Gimn.
Częstochowa SP 18, SP 33, PSP 53	Orzysz Gimn.
Dąbrowa Górn. SP 5, Gimn. 9	Ostrołęka ZS 5 — III LO
Dąbrowa Niemodlińska PSP	Ostróda SP 4
Dmosin SP	Otwock SP 4
Dzierżon SP	Ozorków ZS
Dzierżon W. SP	Pabianice Przedszkole
Elbląg III LO	Piaseczno LO
Gdańsk SP 39	Piła Woj. Ośrodek Metodyczny
Gliwice V LO, ZSOg. 5	Pisz ZSOg.
Głogów I LO	Pleszew ZSP 2
Gorzów Wlkp. SP 6	Poddebice SP 2 (2 gr.)
Góra SP 1	Polanica SP 3
Gryfice I LO	Polkowice SP 2 (2 gr.)
Inowrocław SP 9, Gimn.	Popów SP
Janowice SP	Poznań XIII LO, SP 23, ZS
Jaworzno Gimn.	Prudnik I LO
Jaworzno I LO, SP 16, Gimn. 2	Przasnysz ZS 3
Jazgarza SP	Racibórz ZSMech.-El.
Kamienna Góra ZSO, ZSZ	Radlin Pryw. Centr. Ed.
Karlino SP	Radomsko PSP 3
Karpacz ZSS	Radziejów Kuj. ZS
Kłodzko Gimn. Pub.	Rogów SP (2 gr.)
Kraków SP 81, LO 24, Med. Studium	Ruda Śl. SP 1 (2 gr.), SP 20, Gimn. 5
Kwidzyn ZS 3	Rybnik SP 1, SP 2, SP 6
Leszcze SP	Rypin LO
Leśnica Gimn.	Rzeszów ZSGosp.
Lgota Górna PSP	Sadlinki ZS
Lidzbark Gimn. (2 gr.)	Sędziszów LO (2 gr.)
Limanowa I LO	Sejny LO
Lubaczów ZSP. Op.	Siedlce SP 6
Lubsko SP 2	Skepe ZSRoln.
Łomna ZSPubl.	Sopot II LO, ZSO 2
Łysomnice SP	Sosnowiec III LO, Pryw. Szkoła Jęz.
Międzybórz ZSR	Stargard Szcz. II LO
Międzychód ZSR	Stalowa Wola ZSOg. 2
	Strzelce Op. ZSZ 1, LO

Szczepanów Parafia
Szprotawa LO, SP 1
Środa Śl. SP 1, SP 3
Świdnica III LO
Świecie II LO
Świerżno Kam. SP
Świętochłowice SP 8
Targanice SP
Teresin Gimn.
Tomaszów Maz. SP 1
Toporzysko SP
Toruń SP 29
Tychy SP 29
Wadowice LO
Wałcz ZSBud.
Warszawa SP 8, SP 67, VIII LO, LO 38,
Ognisko Pracy
Wąbrzeźno ZSZ
Wągrowiec SP 2, LO

Wejherowo Techn. Bud.
Wieleń SP
Witaszycy Gimn.
Witkowo ZSRoln.
Włocławek SP 1
Wrocław SP 93, ZS 7
Wschowa LO
Wysokie Maz. ZSR
Wyszków Spół. LO
Zabrze SP 33
Zakopane Kat. SP
Ząbkowice Śl. LO
Zielona G. ZSTech. i Og.
Zielonka ZS 1, ZS 3, ZHP
Ziębice SP 1, LO, ZSZ
Złotów SP 3
Żory SP 1, Spół. LO
Żyrardów Gimn. 2
Żytniów SP

Dofinansowanie 500 zł na grupę — terminy do uzgodnienia:

Andrychów SP 3, SP 5	Mysłowice SSport.
Barcin SP 3	Myszków SP 4
Bartniki SP	Namysłów PSMuz.
Biała Rawska ZSZ 1	Nowy Sącz SP 7
Bierawa SP	Olbrachów SP
Blachownia SP 2	Oleśnica I LO
Bolesławiec SP 8	Orzesze Zgoń Gm. Spół.
Borkowice SP	Orzysz SP 2
Bukowno SP 1	Ostrołęka SP 6
Bydgoszcz SP 38, XI LO	Ostrów Maz. SP 1, ZOZ
Bystrzyca Olawska SP	Otoczna SP
Ciechanowiec SP	Paczków SP 1
Chelmno Śl. SP	Pajęczno ZS
Chodzież SP 1	Piasek SP 10
Chojnice SP 5, SP 7, II LO, ZS 2	Piekary Śl. SP 1 (2 gr.), SP 13
Choroń SP	Pleszew LO
Chorzów SP 10	Plawna SP
Choszczno SP 2, ZS (2 gr.)	Polanowice ZSR
Cieszkowy SP	Polkowice SP 1, SP 4
Czech.-Dziedz. SP 8	Poznań SP 11
Czerwionka SP 4	Praszkę LO
Częstochowa SP 7 (2 gr.), SP 26, PSP 32,	Przasnysz SP 3
PSP 48, PSP 50, KSP, ZSMech.,	Przedbórz SP
ZSMech.-El., VII LO, ZSOw	Psary ZOS i P
Dąbrowa Górnicza II LO, V LO	Puszczykowo SP
Deszczno SP	Pyskowice SP 4 (2 gr.), SP 5 (2 gr.)
Długopole GSP, Specj. Ośr.	Radlin SP 2
Dobieszowice SP	Radomsko SP 1, ZSEI.
Dobromierz SP	Rogoźno ZSZ
Dobroń SP	Roztoka SP
Domaszków SP	Ruda Śl. SP 22, Parafia
Durowo Nadleśnictwo	Rumia ZKSSP.
Duszniki Zdrój SP	Rybnik SP 21, ZSZ 2
Dzierżonów SSport.	Rypin SP 2
Gdańsk SP 71	Skawina SP 2
Gdańsk Wrzeszcz Szkoła Okręt.	Skępe SP (2 gr.)
Gliwice IV LO, ZSZ	Skierniewice ZSZ 4, ZSSport.
Głogów SP 14, Kat. LO, Pr. Szk. Ang.	Smroków ZS
Gorzów Wlkp. SP, ZSO 3, ZSBud., ZSZ	Sopot SP 3
Góra ZSZ	Sosnowiec SP 10
Górzyn SP	Stargard Szcz. ZST
Grajewo LO	Strzelce Op. PSP 1
Grodzów ZSMR	Strzegom ZSZ
Grodzisk Wlkp. ZSZ	Strzelno SP 2
Grudziądz SP 3	Swarzędz SP 5
Inowrocław SP 1, SP 4, SP 5 (2 gr.),	Szczecin XVI LO
SP 14, ZSEK.	Środa Śl. LO
Jaczków SP	Środa Wlkp. LO, ZSR
Jamki SP	Świdnica LO, SP 4, ZSMech., ZSO, ZSZ 2
Jarocin ZSZ 1 (2 gr.)	Świebodzice SP 5
Jasienica SP	Świętochłowice SP 6
Jaworzno II LO, SP 9, ZSEK.-Ust. (2 gr.)	Tarnowskie Góry SP 13, I LO
Jelcz Laskowice SP 3	Tapkowice SP (2 gr.)
Jelenia Góra SP 4	Tomaszów Maz. ZSZ 1
Jędrzejów SP 4	Toruń SP 7, VIII LO, ZSMech.
Kalety ZS	Trzcianka SP 1
Kalisz IV LO	Turza Śl. SP
Karpacz SP 1	Tuszyn SP 2
Katowice SP 4 (2 gr.), ZSPS, ZSG, II LO	Tychy SP 9
Kazimierza W. SP 1	Wałcz ZSGŻ
Kędzierzyn-Koźle Ognisko Pracy	Warka SP 1 (2 gr.)
Kłodawa SP	Warszawa SP 50, SP 86, SP 308, LO 86
Kłodzko SP 3, ZSO, ZSAltern.	Węgliń SP
Kobylniki ZSR	Wieruszów LO, ZSO
Kolbuszowa SP 1	Wisła ZSGH (2 gr.)
Konin III LO	Witnica SP 1
Korfantów SP	Wola Rasztowska SP
Koziegłowy SP	Wolsztyn SP 1
Kraków SP 39, SP 55, SP 60 (2 gr.) SP 70,	Wołów ZSRoln.
SP 149, IV LO, XVI LO	Wrocław SP 73, VI LO, VIII LO
Krapkowice ZSZ (2 gr.)	Wronki SP 1
Krasne SP	Września Zw. Emerytów
Krotoszyn LO, SP 7	Wyszków SP 1
Krusin SP	Zabrze I LO, SP 2, SP 6, SP 13, SP 29, SP 43
Krzepice ZS	Zakopane ZSHot.-Tur.
Ksawerów SP	Zambrów ZSR
Kwidzyn SP 8	Zapole SP
Legnica ZSBud.	Zawiercie SP 6, Kat. LO
Legnickie Pole SP	Ząbkowice Śl. ZSZ
Lędziny SP 3	Zbrostawice SP
Lipno SP 5 (2 gr.)	Zduńska Wola SP 6, SP 13, ZSZ 1
Lubawa SP 2	Zgorzelec SP 1, SP 4 (2 gr.), SP 5 (2 gr.),
Lubliniec ZS	ZSR, ZSZ
Łojki PSP (2 gr.)	Zielona Góra SP 13
Łomna SP	Ziębice SP 4
Mielec I LO, ZSO 1 (2 gr.), ZSP 1	Zagań SP 5
Milicz ZSR	Zarki — Letnisko SP
Miszkowice SP	Żary SP 1, SP 2, SP 4, Ośr. Szkolno-
Mykanów SP	-Wych., Techn. Rolnicze
	Zukówko SP

Organizujemy 2-dniowe kursy „Kierowników wycieczek szkolnych” w Czechach.

Zapewniamy wyżywienie, przejazd luksusowym autokarem. Program kursu zatwierdzony przez K.O. Cena 200 zł. Wyjazdy grupowe (min. 40 osób) — cena od 140—160 zł.

Ww. kursy podlegają refundacji do 100 zł.

Szczegółowe informacje pod numerami
tel. 0-77 454-99-15,
454-82-64.

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

**POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY**

„KRAW-MET”

s.c. CZĘSTOCHOWA 42-280
ul. TATRZAŃSKA 3
Tel. (0-34) 361-39-82,
fax (0-34) 365-52-46

producent krawatów i worków na obuwie z logo twojej szkoły. Wysyłamy szczegółowe oferty zainteresowanym współprac. Cena od 8,00 PLN za krawat, 4,00 PLN za worek.

Kontakt bezpośredni
0501-249-658
tel/fax (034) 365-52-46

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE** bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

DZWONKI SZKOLNE sterowniki programowalne

zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji, w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY BOHDANA ORŁOWSKIEGO

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania
placówką oświatowo-wychowawczą**

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów,

całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu placą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. *Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 listopada 2000 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ VATSON
- ⇒ CENSUS
- ⇒ ARKUS
- ⇒ ARKUS PLUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ NOTUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ INDEKS

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA
- ✓ OPIEKA SERWISOWA

Kadry i Płace
Księgowość
Rejestr Vat
Kadry
Arkusz Organizacyjny
Arkusz Zbiorczy
Plan Lekcji
Sekretariat
Arkusz Ocen
Biblioteka
Inwentarz

- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE
- ✓ POKAZY U KLIENTA

Ka-2
sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(061) 8-660-948 lub 8-660-949
<http://www.ka-2.poznan.pl>
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

⇒ Mgr historii poszukuje pracy w szkole lub innej instytucji w dowolnej miejscowości Polski. Andrzej Domin, tel. (0-42) 653-06-88.

⇒ Anglista i germanistka z kwalifikacjami i doświadczeniem podejmą pracę w szkole od września 2001 r. Warunek: dwa samodzielne mieszkania. Tel. (0-52) 582-00-18 lub e-mail: euoprs.@wp.pl

⇒ Nauczyciel wychowania fizycznego poszukuje pracy, najchętniej z mieszkaniem. Ukończone studia wyższe oraz kurs gimnastyki korekcyjnej. Staż

pracy — 11 lat. Kontakt tel. (0-77) 447-01-54.

⇒ Dyrektor Gimnazjum w Teresinie, pow. Sochaczew, woj. mazowieckie, zatrudni nauczycieli (małżeństwo) z pełnymi kwalifikacjami do nauki języka angielskiego lub angielskiego i niemieckiego. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Kontakt tel. (0-46) 86-137-35.

Sztandary szkolne, strażackie, PZŁ, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowski, Poznań, Ostroroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.03 — na II kwartał 2001 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na



TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH

cena od 2990 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel. (0-52) 3210277 tel/fax. (0-52) 3211512 <http://www.3d.com.pl>

**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**



SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel. (032) 246-55-76
woj. śląskie

Tablice rozkładu zajęć

kółkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-KAW-Kaczewo, 83-304 Pradolowo
tel. (058) 681 97 08

Wyższa Szkoła Kupiecka



studia PODYPLOMOWE

ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

Studia nadające uprawnienia do zajmowania stanowiska dyrektora szkoły lub innej placówki oświatowej zgodnie z rozporządzeniem MEN z dnia 15 lutego 1999r.

INNOWACJE PEDAGOGICZNE

Wszechstronny program doskonalenia dla nauczycieli wkraczających na twórczą drogę awansu zawodowego. Planowanie i wdrażanie innowacji dydaktycznych, wychowawczych, organizacyjnych oraz ich monitoring.

METODYKA-DYDAKTYKA NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH

Studia dla nauczycieli języków obcych i posiadaczy dyplomów uprawniających do nauczania języka obcego, bez przygotowania metodyczno-dydaktycznego, którzy pragną doskonalić swoje umiejętności zawodowe i uzupełnić kwalifikacje zgodnie z rozporządzeniem MEN z dnia 10 października 1999r.

REKRUTACJA TRWA DO 28 LUTEGO

INFORMACJE I ZAPISY:

Instytut Edukacji Ustawicznej Wyższej Szkoły Kupieckiej
91-341 Łódź ul. Pojezderska 97 b, tel. (0-42) 654-90-95 w. 36/37
tel. (0-42) 654-91-27 w. 36/37, e-mail: leu@wzsk.lodz.pl

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 33,80 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PKB S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 05.03 — na II kwartał 2001 r.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

TYLKO STO LAT

„Osiemdziesiąt lat «Wesela».” Wydaje się, że felieton pod takim tytułem pisał dopiero co. Tymczasem od prapremiery dramatu Stanisława Wyspiańskiego mija właśnie wiek. Wydarzenia sprzed stu lat następowały bardzo szybko po sobie. Bronowickie wesele Jagusi Mikołajczykówny i Lucjana Rydla odbyło się 20 listopada 1900 roku, a po upływie niespełna czterech miesięcy, bo 16 marca następnego roku publiczność oglądała pierwsze przedstawienie sztuki Wyspiańskiego na scenie krakowskiego teatru.

Przypomnijmy, że uroczystości weselne w Bronowicach Małych ściągnęły całą wieś i pół Krakowa. Przyszły autor dramatu był wśród zaproszonych gości i — jak wspomina Boy — w milczeniu i napięciu stał gdzieś z boku i przyglądał się wszystkim i wszystkiemu. Podobno już wtedy układał w myśli swoje „Wesele”. A na jego napisanie, na prace nad scenografią, uzgodnienie obsady ról i próby potrzebował nieco ponad sto dni.

Publiczność premierowa gorąco oklaskiwała sztukę. Bardzo się to jej chwali, bo przecież prócz bohemy i elity umysłowej Krakowa na widowni mogła się znaleźć, jeśli nie Dulska, to jakaś Juliasiewiczowa. Sztuka przedstawiała mezalians — a taka sprawa bliska jest towarzyskiego skandalu. Niektórzy widzowie czuli się obrażeni. Taki Rydel na przykład obiecywał, że swemu przyjacielowi, autorowi „Wesela”, „pyski poobija”. Nie za to, że ośmieszył jego osobę, lecz że ośmielił się wprowadzić na scenę siostrzyczkę, Hanię Rydlównę, 16-letnią panienkę, która wyznaje — iż chciałaby ucałować družbę.

Od początku ubiegłego wieku „Wesele” zdomowało się na polskiej scenie. Bywało natchnieniem malarzy, przeniosło się na radiową antenę, ekrany kin i telewizji. Skrzydlate słowa tej sztuki przeniknęły do języka codziennego. Dosadne: „trza być w butach na weselu” zastąpiło wytworne „noblesse oblige”. Rozpoczynające I akt sztuki pytanie Czepca: „Cóż tam panie w polityce?” prowokuje do dziś rodaków rozmowy i wyzwiska. Zaś słowa Poety: „A to Polska właśnie” stały się treścią wielu przeżyć zbiorowych, tak podniosłych, jak i szyderczych. Nie trzeba przypominać, że słowa te posłużyły Wydawnictwu Dolnośląskiemu za ty-

tuł pięknej serii książek o dziejach naszej kultury. A gdyby ożywić wspomnienia z lekcji, same powrócą zdania tak wiele znaczące, jak to o chłopie polskim, że „potęgą jest i basta”, o inteligentach, którzy „nie chcom chcieć”, albo „widzą jeno pchły, pchły, świecidła, rośę, cmy”, a jeśli coś ukocho, to co najwyżej „słowa, słowa, słowa, słowa”.

„Wesele” trwa. Ciekawy kalendarz jego przedstawień zredagowany przez Jerzego Gota, dowodzi powiązań, jakie istnieją między historią kraju, a ilością kolejnych premier tego dramatu. W dobie zaborów sztukę ekscytującą widza przecuciem niepodległości kraju, udało się wystawić około trzydziestu razy. W latach 1917—1919, u progu tej niepodległości, od przedstawień „Wesela” robi się aż gęsto. Dwudziestolecie stawia dramat Wyspiańskiego na poczesnym miejscu w repertuarze wszystkich liczących się scen, a „Reduta” Osterwy dociera z nim do najdalszych zakątków kraju. Im dalej, im goręcej w dziejach, tym częściej wracano do „Wesela”. Teatr Wojska Polskiego prowadzony przez Władysława Krasnowieckiego dał jego premierę w Lublinie już w listopadzie 1944 roku, a więc zaraz po wypędzeniu Niemców. W ślad za lubelskim podążyły inne teatry oswobodzonych miast...

Po represjach cenzury lat 1949—1955 „Wesele” wraca na polskie sceny, chciałoby się powiedzieć, już na stałe. Należy jednak pamiętać, że każda nowa premiera utworu wymaga szczególnego talentu, pomysłu, a jednocześnie poszanowania tradycji. No i do tego odwagi. Nie oglądałem niestety sławnej warszawskiej inscenizacji Adama Hanuszkiewicza ani premiery krakowskiej. Wraz z młodzieżą cieszyła mnie ekranizacja Wajdy, a liczne fragmenty tego utworu prezentowaliśmy nieraz — jeśli wolno się przyznać — na szkolnej estradzie LO. W tej ryzykownej miłości do utworów Wyspiańskiego utwierdzało mnie wspomnienie o „teatrze ogromnym”, jaki miałem szczęście oglądać w wieku uczniowskim. Solski dał wtedy w „Narodowym” swoje przedstawienie „Wesela”, oparte podobno na krakowskim wzorcu z marca 1901 roku. Od tego czasu do bronowickiej „chaty rozpiewanej” w myśli, mowie i pracy wracam. Proszony i nieproszony.

Nic więc dziwnego, że zbliżająca się rocznicowa data napełniała mnie oczekiwaniem. Co się spełniło, co się spełni? Po kilkumiesięcznej przerwie Teatr Narodowy wraca na trzy dni lutego i trzy dni marca do „Wesela” w inscenizacji i scenografii Jerzego Grzegorzewskiego. Tylko nikła częśćka młodzieży szkolnej ujrzy ten spektakl. Jest — jak się mówi — kontrowersyjny, ale wierny tekstowi utworu i świetnie grany przez aktorów wysokiego lotu, m.in. Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Jerzego Trelę, Adama Ferencgo i Zbigniewa Zachmowskiego. Poza tym od stycznia gra ten dramat Teatr Nowy w Poznaniu w reżyserii Janusza Wiśniewskiego. Radiowa Dwójka wznowi adaptację sztuki w marcu. A zupełnie nową premierę dramatu w wysmienitej obsadzie Teatr Telewizji obiecuje na listopad tego roku.

Szkoły zainteresuje zapewne turniej wiedzy o Wyspiańskim i „Weselu” organizowany przez drugi program radia w dniu 18 marca. Przewidziane są nagrody książkowe i pieniężne. Dodajmy, że ten sam program radiowy znaczną część swojego marcowego repertuaru poświęca Wyspiańskiemu.

Prasa niewiele jeszcze pisze o rocznicy „Wesela”. Jednak w 73. numerze „Zeszytów Literackich” przeczytać już można artykuł Wojciecha Karpińskiego, wybitnego intelektualisty i krytyka; warto przytoczyć fragmenty tej wypowiedzi: „Regularnie co pewien czas sięgam po «Wesele» — pisze Karpiński — i nadal, zawsze, chwytam mnie przejęcie za gardło. Rozpoznaję się w języku, w połoćności słowa, w gorączkowych nawrotach zdań i obrazów, w muzyce frazy, w niezwykłym, cudownym i naturalnym zarysem, zmieszaniu gwary i wysokiego tonu, ironii i powagi, śmiechu i tragizmu.”

Ostatnie słowo należy do nauczyciela. Dobre lekcje będą zapamiętane długo. Najczęściej w tym samym roku omawiamy „Lalkę” i „Wesele”, utwory tak bardzo się między sobą różniące. Może zainteresuje nas sąd Prusa o Wyspiańskim. Otóż po obejrzeniu warszawskiej premiery „Wesela” w roku 1909 Prus był raczej niezadowolony i wiele miał autorowi dramatu do zarzucenia. Że gorszy od Mickiewicza, że popularność to nie wszystko. Swój felieton kończy jednak nieoczekiwaną konkluzją: „Pomimo to «Wesele» jest utworem wielkiej potęgi (...). Sztuka wzmacnia się ku końcowi i koronuje niezwykle silną, pysznie zbudowaną sceną oczekiwania. (...) Jakim majstrem był Wyspiański.”

No więc był tym majstrem naprawdę.

„Gazeta Wyborcza”, publikując wywiad swego szefa z generałem Kiszczakiem, uczyniła części Episkopatu najwyraźniej głęboką przykrość, czego dowód na swych samych łamach dawała jeszcze kilka dni po. Więc prawdopodobnie w ramach ekspiacji unijny ten dziennik wrócił był do propozycji sprzed lat, to jest wprowadzenia... podatku kościelnego. Tak właśnie, albowiem z której strony pomysłu oddawania podatku instytucjom zaufania publicznego by nie oglądać, to każda jak po sznurku kieruje ku parafialnej kasie.

Przypomnijmy — idzie o to, by podatnik miał prawo decydować o przeznaczeniu 2 proc. z podatku należnego skarbowi państwa. Jeden oddawałby wybranej przez siebie organizacji pozarządowej, drugi — dowolnemu związkowi wyznaniowemu. Na Węgrzech, na przykład których powołuje się „Gazeta Wyborcza”, tak to się właśnie dzieje. Za promowanie tego nad Wisłą niektórzy wiele Adamowi Michnikowi wybaczą.

PODATEK I MARCHEWKA

Lecz będą mu wdzięczni także wszyscy koledzy z Unii Wolności, w ostatnich latach prawie masowo powołujący rozmaite fundacje i organizacje pozarządowe obficie wspierane przez budżet państwa, który ostatnio wyraźnie przykręcił im kurki. Bowiem „Gazeta Wyborcza” proponuje, że jeśli ktoś nie zechce części swego podatku oddawać kościołom, to powinien mieć obowiązek oddania tych pieniędzy na inny cel, bo nie miałby prawa zostawić ich sobie. Biorąc pod uwagę, że w Sejmie leży właśnie unijny projekt powołania kolejnej fundacji, nawet trudno się dziwić, że „Wyborcza” teraz wnosi o te dwa podatkowe procenty. Jeżeli łączna suma podatków od osób fizycznych dwa lata temu wynosiła około 46 mld zł, wówczas ów „marny” jeden procent dawał tyle, co dwie unijne poprawki do tegorocznego budżetu. Jest o co zabiegać.

Tak zarysowana koncepcja wzbudza oczywiście sympatię, albowiem automatycznie wywołuje wrażenie, iż jest to dodatkowy akt upodmiotowienia podatników. Kłopot w tym, że mają oni nie tyle prawo, co obowiązek! Czyli — chcą, czy nie, to muszą.

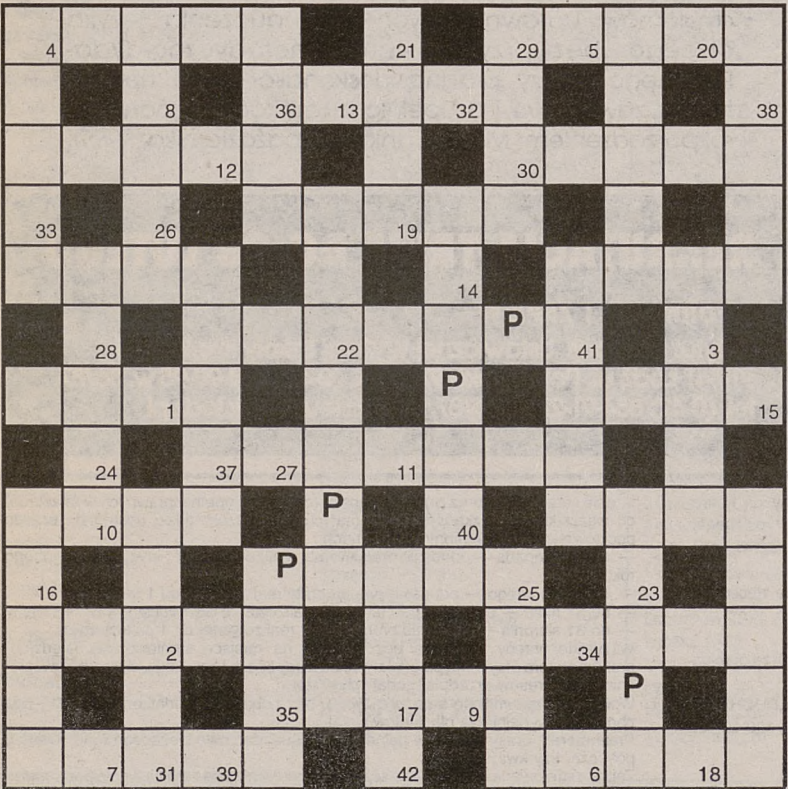
Na jakiej jednak zasadzie beneficjentem tych rozwiązań będzie akurat plebania? Na takiej samej, na jakiej siedem lat temu religia wchodziła do szkół. Jeśli ktoś nie pamięta, to przypomnę, że aby młodzież rezygnująca z religii nie czuła się wygrana, wprowadzono obowiązkową etykę itp. I choć zajęć ostatnich, bywało, nie bywało, to do szkoły trzeba było przyjść. Na tej samej zasadzie marchewka podatkowej wolności być może rychło nabierze całkiem innych znaczeń. A zapisana już w dzisiejszych ustawach całkowita dobrowolność dobroczynności zniknie.

Najdziwniejsze jednak jest to, że propozycję już poparli prominentni politycy socjaldemokratycznej lewicy. Myślę jednak, że nie dlatego, iż uwierzyli, lecz dlatego, że gruncie rzeczy zwalnia ich ona z obowiązku ujawniania lewicowości. Na przykład w formie oczekiwanego przez elektorat sprzeciwu wobec wniosków o finansowanie kościołów z kasy państwa.

Mam więc nieodparte wrażenie, że jeśli ta propozycja będzie gościć na łamach prasy jeszcze kilka miesięcy, to wszyscy ją zaakceptują. Albowiem nikt nie lubi być tym najgorszym. A wówczas na barykadzie sprzeciwu pozostanie tylko Ikonowicz. I to pod warunkiem, że coraz bardziej dbały o opinię Lepper, niepokornego sojusznika — socjalistę szybko stamtąd nie ściągnie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 4



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery P. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 42 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- hiszpański surrealista,
- malarz niemiecki, twórca obrazów „Ranek” i „Portret rodziców”,
- arena między linami,
- as i dwójka,
- baner, taras,
- gitarzysta Led Zeppelin,
- likier kminkowy,
- wewnętrzny dziedziniec w pałacu lub wili,
- stawonogi z milionem gatunków,
- posąg przedstawiający młodą dziewczynę w powłóczystej szacie,
- ponaglenie,
- z turbanem,
- używany dawniej strug ciesielski,
- kelner,
- dawniej odbitka graficzna,

- czary, zaklęcia,
- córka Tantala, małżonka Amfiona,
- ziołowe wino o gorzkim smaku,
- tyran Sparty,
- najwyższy bóg Germanów,
- gitara kontrabasowa w mandolinowej orkiestrze,
- sklejka,
- denuncjacja,
- staropolski taniec z przyśpiewkami, tańczony na zakończenie zabawy,
- rozpustny bożek,
- parlamentu, sądowa, semestralna,
- antyczny instrument, mała odmiana harfy,
- nad Notecią i nie tylko,
- poetyckie natchnienie,
- indyjski bóg miłości,
- od dziobu do rufy,
- ojciec żony lub męża,
- prawy dopływ Biebrzy,
- „silna” jednostka,
- pan świnia,
- zakończenie bocznej ściany w starożytnej architekturze,
- despota, uzurpator,
- jaworowe skrzypce,
- foka, ciemna w pierścieniowate plamy,
- koniec jelita grubego.

Stracić pracę przed emeryturą oznacza dziś pozostać bez środków do życia. Mimo kwalifikacji i doświadczenia zdobytych w trakcie długoletniej pracy zawodowej nikt kogoś takiego nie chce zatrudnić. Dlatego istotne jest utrzymanie zasiłku przedemerytalnego.

Został on zmieniony ustawą o koło-budżetową z 22 grudnia 2000 roku o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (...), ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Jest to nowela do ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z 14 grudnia 1994 roku z późn.zm. — ostatni tekst jednolity: Dz.U. nr 25 z 1997 roku. Zgodnie z art. 37j ustawy zasiłek przedemerytalny przysługuje osobie spełniającej określone w ustawie warunki do uzyskania statusu bezrobotnego i prawa do zasiłku oraz legitymującej się okresem uprawniającym do emerytury, jeżeli:

- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn lub

- posiada okres uprawniający do zasiłku wynoszący 25 lat dla kobiet i 30 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat wykonywania prac uznanych w przepisach emerytalnych za zatrudnienie w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

Ustawa dokładnie określa w art. 2 ust. 2 kto jest bezrobotnym. A więc jest to osoba niezatrudniona i niewykonywająca innej pracy zarobkowej, zdolna i gotowa do podjęcia zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującego w danym zawodzie, nieucząca się w szkole w systemie dziennym i zarejestrowana we właściwym dla miejsca zameldowania, powiatowym urzędzie pracy.

Ponadto osoba ta musi ukończyć 18 lat (z wyjątkiem młodocianych absolwentów). Bezrobotną jest osoba spełniająca także inne warunki: kobieta, która nie ukończyła 60 lat, a mężczyzna 65 lat. Przepis ten wymienia jeszcze kilka innych warunków, już bardziej indywidualnych. Na przykład:

- Nie nabyła prawa do emerytury z tytułu niezdolności do pracy, renty szkoleniowej albo po ustaniu zatrudnienia, innej pracy zarobkowej, zaprzestaniu prowadzenia pozarolniczej działalności, nie pobiera zasiłku przedemerytalnego, świadczenia przedemerytalnego, świadczenia rehabilitacyjnego, zasiłku chorobowego, macierzyńskiego lub wychowawczego.

- Nie jest właścicielem lub posiadaczem (samoistnym lub zależnym) nieruchomości rolnej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, o powierzchni użytków rolnych przekraczającej 2 ha przeliczeniowe lub nie podlega ubezpieczeniu emerytalno-rentowemu z tytułu stałej pracy jako współmałżonek lub domownik w gospodarstwie rolnym

o powierzchni użytków rolnych przekraczającej 2 ha przeliczeniowe.

- Nie jest właścicielem lub posiadaczem (samoistnym lub zależnym) gospodarstwa stanowiącego dział specjalny produkcji rolnej w rozumieniu przepisów podatkowych, chyba że dochód z działów specjalnych produkcji rolnej, obliczony dla ustalenia podatku dochodowego od osób fizycznych, nie przekracza wysokości przeciętnego dochodu z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych z 2,0 ha przeliczeniowych, ustalonego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, na podstawie przepisów o podatku rolnym lub nie podlega ubezpieczeniu emerytal-

KŁADKA UTRZYMANA

no-rentowemu z tytułu stałej pracy jako współmałżonek lub domownik w takim gospodarstwie.

- Nie podjęła pozarolniczej działalności od dnia wskazanego w zgłoszeniu do ewidencji do dnia wyrejestrowania tej działalności albo nie podlega — na podstawie odrębnych przepisów — obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, z wyjątkiem ubezpieczenia społecznego rolników lub zaopatrzenia emerytalnego.

- Jest osobą niepełnosprawną, której stan zdrowia pozwala na podjęcie zatrudnienia co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy obowiązującego w danym zawodzie lub służbie.

- Nie jest osobą tymczasowo aresztowaną lub nie odbywa kary pozbawienia wolności. Nie uzyskuje miesięcznie dochodu w wysokości przekraczającej połowę najniższego wynagrodzenia. Nie pobiera, na podstawie przepisów o pomocy społecznej, zasiłku stałego, stałego wyrównawczego, gwarantowanego zasiłku okresowego lub renty socjalnej.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego nie uległa zmianie i wynosi od 1 stycznia 2001 roku 120 proc. kwoty zasiłku dla bezrobotnego. Jak wiemy zasiłek ten podlega waloryzacji o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w poprzednim półroczu, w dwóch terminach: **1 marca i 1 września.**

Osoby zamieszkałe w dniu nabycia prawa do zasiłku przedemerytalnego oraz w okresie jego pobierania w powiatach lub w gminach uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym mają prawo do zasiłku przedemerytalnego wynoszącego **160 proc. zasiłku.** Warunkiem przyznania tego wyższego zasiłku jest także rozwiązanie stosunku pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Uwaga, zasiłek ten przysługuje również wówczas, gdy w okresie jego pobierania powiat lub gmina zostają wykreślone z wykazu powiatów uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym.

Wysokość zasiłku przedemerytalnego nie może przekroczyć 90 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie społeczne i fundusz pracy w okresie 12 miesięcy kalendarzowych, poprzedzających miesiąc zgłoszenia wniosku o zasiłek przedemerytalny i nie może być niższa od 120 proc. kwoty zasiłku dla bez-

robotnych. Należy też pamiętać, że kiedy mówimy o przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniu, tym wypłacanym po 31 grudnia 1998 roku — pomniejsza się je o naliczone i potrącone od tego wynagrodzenia składki na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i chorobowe.

O prawo do zasiłku emerytalnego należy wystąpić z wnioskiem. Przysługuje ono osobie, która w dniu rejestracji w powiatowym urzędzie pracy lub w okresie pobierania zasiłku lub zasiłku przedemerytalnego posiadała lub spełniła warunki do ich nabycia. Według znowelizowanego zapisu art. 371 do okresu uprawniającego do zasiłku przedemerytalnego nie zalicza się czasu, w którym pobierano aktualnie zasiłek.

Zasiłek przedemerytalny przysługuje od następnego dnia po dniu zarejestrowania się uprawnionej osoby w powiatowym urzędzie pracy albo od następnego dnia po dniu złożenia wniosku i dokumentów niezbędnych do ustalenia tych uprawnień. **Zasiłek przedemerytalny podlega waloryzacji w ten sam sposób, jak zasiłek dla bezrobotnych.**

W przypadku podjęcia przez osobę uprawnioną do zasiłku przedemerytalnego zatrudnienia, innej pracy zarobkowej lub pozarolniczej działalności — **prawo do zasiłku ulega zawieszeniu.**

SZUKAJĄC NORMY PRAWNEJ

Zmiany w zasiłku przedemerytalnym zostały dokonane w trybie pilnym, w ustawie o kołobudżetowej z 22 grudnia 2000 roku (Dz.U. nr 122*). W tej samej, w której dokonano zmiany dotyczącej Karty Nauczyciela. Jej tytuł, jak w każdej ustawie czyszczącej, jest tak wielowątkowy, że trudno się dziwić, iż nikt nie może dotrzeć do interesujących go segmentów. Niestety, jakość uchwalanych aktów przez Sejm jest żenująco niska, stąd permanentne nowelizacje i wieczny zamęt. Zwykły obywatel po prostu nie nadąza za legislacyjną twórczością. Nie ośmielę się przytoczyć w tym miejscu opinii na ten temat naszych Czytelników.

Jedną z najważniejszych zasad funkcjonowania prawa to dotarcie do adresata normy prawnej, czyli obywatela, którego treść tej normy dotyczy. Gdyby teraz dokonano rzetelnych badań dotyczących także percepcji przepisów ukazujących się w ustawach, a także w przepisach wykonawczych do nich, okazałoby się z pewnością, że dziś bardziej korzystamy z informacji i komentarzy zamieszczanych w mediach niż z samych ustaw.

To oczywiście powoduje pewne zagrożenia, między innymi i takie, że w sposób doskonały można obejść niektóre przepisy sugerując wykładnię konkretnych przepisów mediom, w tym także prawnikom parającym się tą sferą informacji i publicystyki.

W prawie oświatowym takich przykładów mamy na pęczki. Pamiętamy wszyscy perturbacje związane chociażby z terminami wypłacania zaległych podwyżek i wyinterpretowanie paragrafu 12 ustawy z 18 lutego 2000 roku traktującej o dacie ustalania wynagrodzenia miesięcznego. Kolejnym słynnym problemem interpretacyjnym stał się art. 7 ust. 1 i 2. Dwa departamenty ministerialne podawały inną wykładnię przepisu..., do którego żadna wykładnia nie była konieczna, gdyż przepis jest wyjątkowo czytelny.

Wszystkie te nadinterpretacje, jak to kiedyś w przytłumieniu szerokości wyznał jeden z przedstawicieli resortu, podyktowane są względami oszczędnościowymi. Mówiąc wprost: trzeba łamać prawo, kiedy nie ma pieniędzy. Ta zasada trawestowana ze słynnego: „nie czas żałować róż...” jest bardzo niebezpieczna. Nieposzanowanie prawa, a więc jego nieszanowanie, zawsze prowadzi do zanarchizowania życia w skali mikro czy makro. Daje także pole do popisu różnym amatorom, którzy nie znając podstawowych zasad prawa cywilnego i gałęzi od niego pochodnych, na przykład prawa pracy, wpływają swobodnie w tym gąszczu przepisów bez świadomości, jak wiele błędów popełniają.

Ktoś kiedyś musi je jednak naprawić, zajmuje to jednak wiele czasu i powoduje wiele zamieszania, wprowadza nieodpowiednią atmosferę. Wypada mieć nadzieję, że jakość stanowionego prawa będzie coraz lepsza, ale nie nastąpi to zapewne z dnia na dzień. A już na pewno nie wtedy, kiedy najważniejsze ustawy będzie się zatwierdzać w tak szybkim tempie po to, żeby niepopularne kwestie jak najszybciej uchwalić.

Świadczenie urlopowe

Pracodawcy i związki zawodowe pracują teraz pilnie nad planami funduszu socjalnego. Stąd zapewne pytanie naszych Czytelników: — Czy coś się zmieni w sprawie świadczenia urlopowego?

Odpowiedź jest bardzo prosta: nic nie może się zmienić, albowiem świadczenie to zostało określone przez ustawę Karta Nauczyciela w art. 53 ust. 1a.

Z odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych wypłacane jest nauczycielowi do końca sierpnia każdego roku świadczenie urlopowe w wysokości odpisu podstawowego, o którym mowa w przepisach o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, ustalonego proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu

zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym.

Przypomnijmy, że świadczenie urlopowe przyznawane jest tylko i wyłącznie nauczycielom. Pamiętajmy, że zgodnie z art. 53 ust. 1 dla nauczycieli dokonuje się odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości 8% planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe.

Dla emerytów i rencistów dokonuje się odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych w wysokości 5% pobieranych przez nich emerytur i rent. Odpis ten wraz z pozostałymi, to znaczy z częścią odpisu nauczycielskiego pozostałego po odjęciu świadczenia urlopowego, a także łącznie z naliczonymi odpisami podstawowymi na zakładowy fundusz świadczeń

socjalnych pozostałych pracowników oświaty oraz emerytów i rencistów — bytych pracowników — stanowią **jeden fundusz w szkole.**

Uprawnieni do świadczenia urlopowego są wszyscy czynni nauczyciele, także przebywający na urlopie wychowawczym oraz urlopie dla poratowania zdrowia.

Świadczenie to jest ustalane proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy i okresu zatrudnienia nauczyciela w danym roku szkolnym, liczącym od 1 września poprzedniego roku do 31 sierpnia roku bieżącego. **Przypominamy, że zgodnie z interpretacją MEN, świadczenie przyporządkowane jest zatrudnieniu w danej szkole w tym sensie, że nauczyciel pracujący na pełnym etacie otrzymuje świadczenie w pełnej wysokości i to samo świad-**

czenie otrzymuje pracując w wymiarze 1/2 etatu.

Od świadczenia urlopowego odprowadzana jest zaliczka na podatek dochodowy. Natomiast kwota świadczenia urlopowego zwolniona jest ze składki na ubezpieczenie społeczne.

(do tego tematu powrócimy)

Chcesz otrzymać odpowiedź listowną, wyślij ten kupon i kserokopię odcinka prenumeraty do redakcji

NADAL AKTUALNE

ETATYZACJA

Zwracam się z prośbą o odpowiedź na pytanie: czy i gdzie są przepisy określające liczbę etatów pracowników administracyjno-obslugowych w szkołach (woznych, sprzątaczek, palaczy, pracowników kuchni i innych). Wiadomo, że przed wielu laty były takie przepisy, tylko nie pamiętam gdzie i czy są aktualne. Próby interpretacji, że to organ prowadzący ustala normy w tym zakresie, wydają się nie do przyjęcia. (S.D. Radzymin)

Już kilkakrotnie pisałam na tych łamach, że nie ma przepisów określających liczbę etatów pracowników administracyjno-obslugowych, zatrudnionych w danej szkole czy placówce obsługowej. Przepisy, o których wspomina Czytelniczka, już od kilku lat nie obowiązują. Obecnie tzw. etatyzację tej grupy pracowników ustala organ prowadzący szkołę/placówkę oświatową przy uwzględnieniu potrzeb danej placówki i posiadanych środków finansowych.

ODPRAWA RENTOWA

Jestem nauczycielem. Do 13 listopada 2000 r. pracowałam w Zespole Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych, a następnie przeszedłem na rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Pracując w tej placówce korzystałem:

- od 16 listopada 1998 r. do 13 listopada 1999 r. przebywałem na zwolnieniu lekarskim,
- od 14 listopada 1999 r. do 13 listopada 2000 r. korzystałem z urlopu dla poratowania zdrowia.

Czy nabyłem prawo do urlopu wypoczynkowego za 1999 r. (okres zwolnienia lekarskiego) i za 2000 r. (urlop dla poratowania zdrowia) oraz za ile dni urlopu wypoczynkowego pracodawca powinien mi wypłacić ekwiwalent pieniężny? Chciałbym się też dowiedzieć, w jakiej wysokości powinienem otrzymać odprawę emerytalną? Oto mój przebieg pracy:

- 01.10.1967 r. do 15.04.1970 r. praca w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa PPRN,
- 16.04.1970 r. do 31.08.1989 r. praca w Wojewódzkim Komitecie ZSL. Jednocześnie od 01.09.1983 r. do 31.08.1989 r. pracowałem dodatkowo w wymiarze 6 godzin tygodniowo w szkole podstawowej w charakterze nauczyciela,
- 01.09.1989 r. do 31.08.1992 r. praca w szkole podstawowej w pełnym wymiarze,
- 01.09.1992 r. do 13.11.2000 r. praca w Państwowym Domu Dziecka, przemianowanym na Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych. (R.G. Chelm)

Nauczyciele zatrudnieni w placówkach, w których nie są przewidziane ferie szkolne, mają prawo od 1 stycznia 2001 r. do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 35 dni roboczych (do 31 grudnia 2000 r. wymiar tego urlopu wynosił 7 tygodni). W świetle przepisów Karty Nauczyciela i kodeksu pracy (którego przepisy w zakresie urlopów wypoczynkowych mają odpowiednie zastosowanie do nauczycieli placówek nieferyjnych) okres zwolnienia lekarskiego i okres urlopu dla poratowania zdrowia jest okresem niewykonywania pracy, w ciągu którego pracownik nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego. Tak więc Czytelnik nabył prawo do urlopu zarów-

no za rok 1999, jak też za rok 2000. Pracodawca, w związku z rozwiązaniem stosunku pracy i brakiem możliwości wykorzystania należnego urlopu w naturze, powinien Czytelnikowi wypłacić ekwiwalent pieniężny za 7 tygodni (obecnie 35 dni roboczych) urlopu wypoczynkowego za 1999 r. i proporcjonalnie do okresu zatrudnienia w roku 2000 (11/12 z 7 tygodni — obecnie 11/12 z 35 dni roboczych).

Zgodnie z art. 87 ust. 1 Karty Nauczyciela, nauczycielowi spełniającemu warunki do renty z tytułu niezdolności do pracy, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę z tytułu niezdolności do pracy, przysługuje się odprawę w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia w szkole/placówce oświatowej będącej ostatnim miejscem jego pracy.

Odprawę tę otrzymuje nauczyciel pod warunkiem, że nie uzyskał prawa do odprawy w związku z rozwiązaniem stosunku pracy w razie orzeczenia przez lekarza przeprowadzającego badanie okresowe lub kontrolne o niezdolności nauczyciela do wykonywania dotychczasowej pracy — z tego tytułu nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania otrzymałby odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego ostatnio pobieranego w czasie trwania stosunku pracy — za każdy pełny rok pracy nauczycielskiej, nie przekraczającą jednak sześciomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Nauczyciel, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę z tytułu niezdolności do pracy, a który przepracował w szkole co najmniej 20 lat, otrzymuje odprawę w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole/placówce oświatowej będącej podstawowym miejscem pracy. Wynagrodzenie stanowiące podstawę obliczenia wysokości odprawy oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

Wskazując na powyższe, Czytelnik powinien otrzymać — moim zdaniem — odprawę rentową w wysokości 2-miesięcznego wynagrodzenia. Do okresu pracy mającego wpływ na wysokość odprawy rentowej nie można zaliczyć okresu pracy w szkole podstawowej w wymiarze 6 godzin tygodniowo, ponieważ w świetle art. 91b) ust. 1 Karty Nauczyciela do nauczyciela zatrudnionego w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć, nie stosuje się między innymi przepisów art. 86—91 Karty.

EMERYTURA

Zwracam się z następującym pytaniem. Otóż nauczycielka urodzona w 1957 r. ukończyła studia w WSP. W szkole podjęła pracę 1 września 1982 r. Przed studiami pracowała poza zawodem od 1 grudnia 1977 r. do 30 września 1978 r., a więc do rozpoczęcia studiów. Z powyższego wynika, że 31 grudnia 2006 r. jej staż pracy będzie wynosił 29 lat i 31 dni. Nie przystąpiła do otwartego funduszu emerytalnego. Czy będzie mogła przejść na emeryturę z art. 88 ust. 2a ustawy Karta Nauczyciela? (K.S. Starachowice)

W świetle art. 88 ustawy Karta Nauczyciela, nauczyciele mający trzydziestoletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, zaś nauczyciele klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych — dwudziestopięcioletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę. Z uprawnienia tego do końca 2006 r. będą mogli skorzystać nauczyciele urodzeni po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed dniem 1 stycznia 1969 r. pod warunkiem, że nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego.

Wskazując na powyższe nauczycielka, o której mowa w pytaniu, będzie mogła skorzystać z uprawnienia określonego w art. 88 ust. 2a) Karty Nauczyciela i przejść na emeryturę bez względu na wiek.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Interesują mnie zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających do nagrody jubileuszowej. Pierwszą pracę rozpoczęłam 1 września 1978 r. i pracowałam do 30 listopada 1978 r. Następnie podjęłam 10 stycznia 1979 r. jako referent i pracowałam do 31 sierpnia 1979 r. W okresie tego zatrudnienia od 1 września 1979 r. rozpoczęłam naukę w Studium Wychowania Przedszkolnego i następnie pracodawca rozwiązał ze mną 20 września 1979 r. umowę o pracę. Od

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

1 września 1981 r. do chwili obecnej pracuję jako nauczycielka. Zgodnie z nabytymi prawami zostałam mi wypłacony ekwiwalent za urlop wypoczynkowy za rok 1979, tj. za 12 miesięcy. Jednak dyrektor zaliczył mi z tamtego okresu tylko 11 miesięcy. Na dzień 1 października 2000 r. ustalił staż pracy wynoszący 20 lat (a nie na dzień 1 września 2000 r.). Dyrektor wyjaśnił mi, że liczy się tylko okres zatrudnienia udokumentowany świadectwami pracy. Czy dyrektor prawidłowo ustalił łączny staż pracy do mojej nagrody jubileuszowej? (B.S. Płońnica)

Zgodnie z przepisami rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 4 lutego 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. Nr 14, poz. 77) do okresu pracy uprawniającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. W razie równoczesnego pozostawania w więcej niż jednym stosunku pracy, do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się jeden z tych okresów. Tak więc dyrektor prawidłowo zaliczył Czytelniczce okresy zatrudnienia potwierdzone świadectwami pracy.

Do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej nie wlicza się przerw w zatrudnieniu, dlatego też nie można zaliczyć przerw w zatrudnieniu Czytelniczki, tj. miesiąca grudnia 1978 r. i 9 dni miesiąca stycznia 1979 r. Według przedstawionego stanu faktycznego na dzień 1 września 2000 r. staż pracy Czytelniczki wynosił 19 lat 11 miesięcy 10 dni.

Ponadto przypominamy, że nauczyciel nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody bądź w dniu wejścia w życie przepisów wprowadzających nagrody jubileuszowe. Swoje prawo do nagrody nauczyciel jest obowiązany udokumentować, jeżeli w aktach osobowych brak jest odpowiedniej dokumentacji.

Wypłata nagrody jubileuszowej następuje po nabyciu przez nauczyciela prawa do tej nagrody.

STATUS ZAWODOWY NAUCZYCIELA

Proszę o wyjaśnienie następującej sprawy. Nauczyciel mianowany zatrudniony w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej jako psycholog, w pełnym wymiarze godzin, realizuje od stycznia 2000 r. do dziś dodatkowe zatrudnienie na podstawie umowy o pracę w wymiarze poniżej 1/2 etatu w przedszkolu w charakterze psychologa. Umowa ta jest początkowo zawarta od stycznia 2000 r. do 31 sierpnia 2000 r., a następnie kolejna od 1 września 2000 r. do 31 sierpnia 2001 r. Od września 2000 r. w dodatkowym miejscu pracy nauczyciel ten otrzymuje wynagrodzenie jak nauczyciel mianowany, natomiast wyrównanie otrzymał jako nauczyciel kontraktowy. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami? (L.P. Katowice)

W świetle przepisów art. 10 ust. 3 pkt. 2 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 19, poz. 235), nauczyciele spełniający wymagania kwalifikacyjne zatrudnieni na podstawie mianowania przed dniem wejścia w życie ustawy, uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego z dniem wejścia w życie wymienionej ustawy, jeżeli są zatrudnieni w przedszkolu, szkole, placówce oraz innej placówce organizacyjnej w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązującego wymiaru zajęć. Z uwagi na fakt, że nauczyciel wymieniony w pytaniu był zatrudniony w przedszkolu zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami w wymiarze niższym niż 1/2 obowiązującego wymiaru, to w dniu wejścia w życie przepisów ustawy (6.04.2000 r.) stał się nauczycielem kontraktowym.

1 września 2000 r. z nauczycielem tym została zawarta druga umowa o pracę, dlatego też w tym przypadku nie zastosowano już przepisów przejściowych, a regulację zawartą w art. 10 ust. 7 Karty Nauczyciela, zgodnie z którym w przypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela z nauczycielem kontraktowym, nauczycielem mianowanym lub dyplomowanym stosunek pracy nawiązuje się na podstawie umowy o pracę na czas określony. Oznacza to, że nauczyciel mianowany wprawdzie jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę, ale wynagrodzenie otrzymuje jako nauczyciel mianowany.

CZAS PRACY DYREKTORA

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o podanie podstawy prawnej dotyczącej czasu pracy dyrektora szkoły. Nie jest tajemnicą, iż wiele dokumentów szkolnych dyrektorzy szkół opracowują w domu, jak również muszą przygotowywać się do własnych zajęć dydaktycznych, prowadzić zebrania z rodzicami, rady pedagogiczne, doskonalić warsztat pracy, oczywiście w godzinach popołudniowych. W naszych placówkach nie ma odpowiednich warunków do realizowania tych zadań w szkole. (K.L. Lublin)

Zgodnie z art. 42 Karty Nauczyciela czas pracy nauczyciela zatrudnionego w pełnym wymiarze zajęć nie może przekroczyć 40 godzin na tydzień. W ramach tego czasu nauczyciel obowiązany jest realizować:

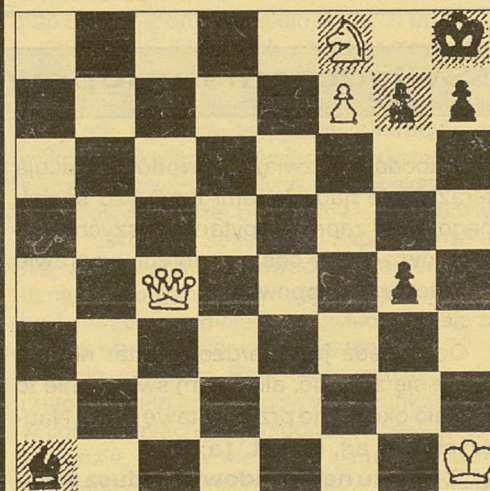
- zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze, prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz (tzw. pensum),
- inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły,
- zajęcia i czynności związane z przygotowaniem się do zajęć, samokształceniem i doskonaleniem zawodowym.

Regulacje zawarte w tym przepisie nie nakładają obowiązku ani na dyrektora — w stosunku do nauczycieli, ani na organ prowadzący — w stosunku do dyrektora, ustalenia rozkładu czasu pracy. Tak więc ustalanie rozkładu czasu pracy w stosunku do dyrektora (np. konieczność przebywania w szkole od 7.00 do 15.00) jest — moim zdaniem — naruszeniem przepisów Karty Nauczyciela odnośnie czasu pracy.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 8



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh1, Hc4, Sf8, f7
Czarne: Kh8, Ga1, g4, g7, h7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka imiennej prenumeraty naszego tygodnika.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 8/2001



ANNA DRYNDA

nauczyciel chemii w Publicznym Gimnazjum nr 4 w Opolu na stopień nauczyciela dyplomowanego

CHARAKTERYSTYKA SZKOŁY

Publiczne Gimnazjum nr 4 w Opolu to szkoła mająca wiele zalet:

- > wykształconą i ambitną kadrę pedagogiczną,
- > nauczyciele stosują aktywne metody pracy z uczniem,
- > dobre warunki lokalowe — odremontowane sale lekcyjne,
- > jednozmianowość,
- > nowoczesną i przestronną pracownię komputerową,
- > dostęp nauczycieli i innych pracowników szkoły do komputera i Internetu,
- > dostęp do środków audiowizualnych,
- > małą liczbę oddziałów, która powoduje, że uczniowie nie są anonimowi,
- > dodatkową naukę języków obcych,
- > współpraca z klerykami Seminarium — nieodpłatne douczanie uczniów,
- > pracownię profilaktyczno-wychowawczą dla trudnej młodzieży,
- > całoroczny konkurs prac badawczych uczniów im. „Witelona”,
- > system motywacyjnego oddziaływania wychowawczego — „Turniej Gwiazd”,
- > całą gamę zajęć wyrównawczych i kół zainteresowań,
- > udział w życiu kulturalnym — wyjście do filharmonii, na lekcje biblioteczne, muzealne, pokazy doświadczeń,
- > duże boisko sportowe,
- > zestaw całorocznych konkursów matematycznych,
- > etat pedagoga i psychologa,
- > sukcesy wychowawcze, itp.

Jak każda szkoła ma też i swoje bolączki, do których należą:

- usytuowanie — szkoła nie znajduje się w samym centrum miasta,
- współistnienie dwóch szkół w jednym budynku,
- słabe promowanie sukcesów uczniów,
- nie najlepsza opinia w środowisku,
- wiele dzieci z obniżonymi wymaganiami,
- wiele rodzin patologicznych lub niewydolnych wychowawczo,
- dzieci z rodzin ubogich,
- problemy z dostępem do kserokopiarki,
- braki wyposażenia w pomoce dydaktyczne,
- na lekcjach nauk przyrodniczych, z powodów oszczędnościowych, odejście od indywidualnych doświadczeń uczniowskich na rzecz pokazów i demonstracji,
- współpraca rodziców ze szkołą,
- brak sklepiku uczniowskiego,
- niewykorzystana kuchnia,
- brak auli na imprezy ogólnoszkolne, itp.

Analizując specyfikę i potrzeby szkoły uważam, że należy podjąć jak najszybciej działania na rzecz jej promocji. Reklama to najlepsza droga do poprawy jej wizerunku w środowisku, a sukcesy uczniów nie mogą pozostawać w murach szkoły. Trzeba zrobić wszystko, aby dzieci chciały uczyć się w naszym gimnazjum, a rodzice zabiegali o ich przyjęcie. Dobrzy uczniowie to wzór do naśladowania dla innych i gwarancja sukcesu szkoły.

1. Przedsięwzięcie na rzecz doskonalenia swojej pracy i podwyższania jakości pracy szkoły

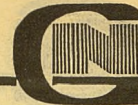
Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Podwyższenie jakości pracy szkoły. Uczniowie biorący aktywny udział w życiu szkoły. Rodzice współpracujący ze szkołą. Wzbudzanie w uczniach motywacji do nauki. Dążenie do wizji absolwenta szkoły.	Twórcze poszukiwanie nowych metod pracy, różnorodnych form pracy z uczniem, bogata biblioteka podręczników, ćwiczeń, książek popularnonaukowych, filmów dydaktycznych, programów komputerowych, gromadzenie materiałów, zbieranie konspektów. Wielokrotnie otrzymałam Nagrodę Dyrektora. Wyróżniająca ocena pracy zawodowej.	Stawianie się refleksyjnym nauczycielem. Większe mobilizowanie uczniów do nauki.	1. Wzbogacanie własnego warsztatu pracy: a) obligatoryjne formy kształcenia, b) samokształcenie — zbieranie informacji z różnych źródeł wiedzy, refleksyjne studiowanie literatury, rozwijanie własnych umiejętności, ewaluacja zadań, c) wyposażenie pracowni i stosowanie środków dydaktycznych, d) znajomość zasad twórczej pracy — stosowanie technik kreatywnego myślenia, wyzwalam twórczych postaw uczniów, generowanie nowych pomysłów, e) wzbogacanie warsztatu pisarskiego nauczyciela — konspekty, zapiski dotyczące stosowanych metod pracy, f) doskonalenie warsztatu pracy wychowawcy — zainteresowanie uczniem i jego środowiskiem, współpraca z rodzicami, psychologiem i pedagogiem szkolnym.	Staję się coraz lepszym nauczycielem i wychowawcą, rozwijam swoje metody pracy, moi uczniowie biorą aktywnie udział w lekcjach, osiągają dobre wyniki w nauce.	Ciągle	Wypracowane materiały, wnioski, ankiety, opisy działań itp.
Podwyższenie jakości pracy szkoły. Organizacja pracy.	Aktywna postawa społeczna, dyspozycyjność, zaangażowanie w życie szkoły.	Nabywanie nowych umiejętności poprzez pracę w komisjach zadaniowych. Praca na rzecz promocji szkoły.	2. Aktywna praca w zespołach zadaniowych: a) członek zespołu przedmiotowego nauczycieli nauk matematyczno-przyrodniczych — 6.3, b) członek komisji promocji szkoły, c) członek dwuosobowej komisji organizacji zajęć dydaktycznych, d) koordynator ścieżki obrony cywilnej, e) przygotowanie posiedzeń Rad Pedagogicznych, f) członek komisji wychowawczej, g) członek komisji powypadkowej.	Praca w szkole jest coraz lepiej zorganizowana. Wzrasta integracja grona pedagogicznego. Szkoła osiąga większy prestiż w środowisku.	Ciągle	Opis działań, wypracowane materiały, sprawozdania z podjętych działań.
Wyposażenie szkoły, poprawa warunków pracy, inne potrzeby.	Reagowanie na bieżące potrzeby szkoły. Aktywna postawa społeczna. Kontakty indywidualne.	Poszukiwanie rozwiązań bieżących potrzeb szkoły.	3. Inne działania na rzecz szkoły wykraczające poza przydzielone obowiązki.	Poprawiają się warunki pracy w szkole.	Ciągle	Opis działań.
Rozwijanie zainteresowań uczniów zdolnych. Praca z uczniem słabym, zwłaszcza z uczniami mającymi wnioski poradni, obniżone wymagania edukacyjne.	Wieloletnie prowadzenie koła zainteresowań, zajęć wyrównawczych. Dyspozycyjność.	Motywowanie uczniów słabych do nauki, rozwijanie zainteresowań uczniów zdolnych, opieka nad całorocznymi pracami badawczymi w konkursie im. „Witelona”.	4. Praca indywidualna z uczniem.	Uczniowie wiedzą, że mogą zgłosić się do mnie z każdym problemem. Wzrasta więź nauczyciel—uczeń.	Ciągle	Opis działań.

2. Wykorzystanie i doskonalenie umiejętności w zakresie stosowania technologii komputerowej i informatycznej

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Dobrze wyposażona, przestronna pracownia komputerowa z dostępem do Internetu. Duża liczba godzin informatyki. Uczniowie sprawnie posługujący się komputerem.	Kursy komputerowe: „Podstawy obsługi komputera, Programy komputerowe środowiska Windows w nauczaniu chemii, System Windows Press” I i II stopień — UAM Poznań na zlecenie MEN. „Podstawy obsługi komputera” — WODliP Opole. Sprawna obsługa komputera. Wieloletnie prowadzenie zajęć koła fizyczno-chemicznego i zajęć wyrównawczych z matematyki z wykorzystaniem komputera.	Wzbogacanie warsztatu pracy nauczyciela. Indywidualizacja procesu nauczania.	1. Komputerowe przygotowywanie bieżących materiałów w pracy dydaktyczno-wychowawczej, np.: ankiety, zestawienia, materiały do lekcji, dokumentowanie planu rozwoju itp.	Urozmaicam formy i metody pracy, wzbogacam swój warsztat pracy, poprawiam jakość pracy szkoły.	Ciągle	Wypracowane materiały — przykłady.
		Opracowanie instrukcji i opisu zgromadzonych programów.	2. Zapoznanie uczniów ze znajdującymi się w szkolnej pracowni komputerowej programami multimedialnymi z chemii, materiałami w Internecie, prywatnym zbiorem programów — przygotowanie uczniów do prezentacji na konferencji metodycznej.	Uczniowie korzystają ze zgromadzonych programów i różnych źródeł wiedzy.	X—XII	Opracowanie krótkich instrukcji i opisu możliwości tych programów.
		Prowadzenie strony internetowej. Swobodne korzystanie z internetowych baz danych.	3. Prowadzenie przez uczniów strony WWW z chemii. Pod opieką nauczyciela — korzystanie z internetowych baz danych.	Uczniowie prezentują swoje prace i promują szkołę.	X—III	Przedstawienie strony internetowej.
		Poprawa jakości pracy.	4. Modernizacja prywatnego sprzętu komputerowego.	Wzrasta jakość materiałów. Swobodnie poruszam się w Internecie.	IX	

3. Umiejętność dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Integracja rady pedagogicznej. Podwyższenie jakości pracy szkoły.	Życzliwość, aktywna postawa, chęć niesienia pomocy w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Zawsze dzielę się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi.	Wzbogacanie umiejętności komunikowania się z innymi osobami. Promowanie własnych doświadczeń i pomysłów.	1. Stała i aktywna wymiana doświadczeń, materiałów, poglądów z nauczycielami szkoły — wzajemna pomoc w pracy dydaktyczno-wychowawczej.	Nauczyciele szkoły aktywnie współpracują ze sobą, rozwiązują wspólnie problemy, analizują pomysły. W szkole panuje miła i serdeczna atmosfera. Wzrasta poziom jakości pracy szkoły.	Ciągle	Opis działań.



Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Wzrost poziomu jakości pracy szkoły. Promocja szkoły.	Udostępnianie zgromadzonych i wypracowanych materiałów innym nauczycielom chemii w PG nr 2, PSP nr 23. Udostępnianie materiałów dydaktykom UO, metodykowi chemii. Udostępnianie materiałów nauczycielom naszej szkoły.	Zdobywanie nowych materiałów poprzez wymianę z innymi nauczycielami.	2. Udostępnianie zgromadzonych materiałów, literatury, filmów, przedstawianie prac uczniów, prezentowanie stosowanych metod aktywnej pracy z uczniem.	Nauczyciele wzbogacają swój warsztat pracy. Inni nauczyciele dzielą się swoimi materiałami ze mną.	Ciągle	Opis działań.
Wzrost poziomu jakości pracy szkoły. Integracja rady pedagogicznej.	Zawsze mam czas dla innych. Pracuję od 7.30 do 14.00, bez względu na rozkład zajęć dydaktycznych.	Umiejętność planowania swoich zajęć w ciągu dnia.	3. Dyspozycyjność, czas na rozmowy i wymianę doświadczeń z innymi nauczycielami. Doraźna, popołudniowa praca w szkole.	Nauczyciele rozmawiają ze sobą, wymieniają poglądy. W szkole panuje atmosfera życzliwości.	Ciągle	Potwierdzenie dyrektora szkoły.

4. Przygotowanie i wdrożenie opracowanego przez siebie programu dotyczącego działań edukacyjnych, wychowawczych, opiekuńczych lub innych związanych odpowiednio z oświatą, pomocą społeczną lub postępowaniem w sprawach nieletnich

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Kształtowanie pozytywnych postaw młodzieży, dążenie do szkolnej wizji absolwenta gimnazjum. Nawiązanie współpracy z zagranicą. Promocja szkoły i uczniów. Wypracowany system motywacji pozytywnych postaw: „Turniej gwiazd” — całoroczny konkurs wychowawczy, w którym uczniowie zdobywając indywidualnie i zespołowo gwiazdy, pracują na osiągnięcia całej klasy, działalność pracowni profilaktyczno-wychowawczej „Cichy kącik pod nadzorem”, współpraca z klerykami Seminarium, cała gama zajęć pozalekcyjnych. Uczniowie uczestniczą w wielu imprezach, wychodzą do filharmonii, na pokazy, do muzeum...	Opracowanie i wdrożenie innowacyjnego programu zintegrowanego nauczania fizyki i chemii w klasach VI—VIII. Wieloletni wychowawca. Warsztaty psychologiczne „Spójrz inaczej”, udział w warsztatach metod aktywnej pracy z uczniem podczas targów edukacyjnych Kielce 2000. Sukcesy w integracji zespołu klasowego. Aktywna postawa społeczna. Artystyczne zainteresowania. Organizator i współorganizator wielu imprez szkolnych i miejskich: miejskiej akcji Animals „I ty bądź przyjacielem zwierząt” dla szkół podstawowych województwa opolskiego, konkursów rysunkowo-filmowych w kinie „Centrum Odra” dla dzieci i młodzieży miasta, wystawy prac plastycznych „Siedem wartości plastycznych” w Klubie Akademickim, pomocy rzeczowej dla Domu Dziecka w Turawie, przygotowanie części artystycznej w uroczystości obchodów 35-lecia PSP nr 18 w Opolu, wielu apeli i uroczystości szkolnych, wieloletnie prowadzenie kroniki i złotej księgi PSP nr 18.	Podwyższanie jakości pracy wychowawczej szkoły. Nabywanie coraz większych umiejętności w pracy wychowawczej. Stosowanie metod aktywizujących w pracy wychowawczej.	1. Opracowanie założeń długofalowego programu wychowawczego dla klasy Ib PG nr 4 w Opolu.	W roku szkolnym 2000/2001: Uczniowie klasy Ib tworzą zgrany zespół klasowy, pomagają sobie, rozwijają techniki uczenia się, potrafią postępować w sposób asertywny, aktywnie uczestniczą w życiu szkoły, są jej godnymi reprezentantami. Rodzice wspierają szkołę. W roku szkolnym 2001/2002: Uczniowie klasy Ib uczestniczą w życiu kulturalnym miasta, wykazują aktywną postawę społeczną, organizują akcje charytatywne, dbają o środowisko, czują współodpowiedzialność za rozwój regionu opolskiego. W roku szkolnym 2002/2003: Uczniowie klasy Ib działają w Klubie Unii Europejskiej, poznają kraje Unii i zagrożenia współczesnej cywilizacji, pomagają w nawiązaniu współpracy szkoły z zagranicą, biegle posługują się językami obcymi, czują się obywatelami świata (w roku 2003 przewiduje się wstąpienie Polski do Unii).	X	Program i uwagi o jego realizacji.

5. Opracowanie publikacji, referatów lub innych materiałów związanych z wykonywaną pracą

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Podwyższenie jakości pracy szkoły. Testy kompetencji zawierają zadania wiążące materiał nauczania z kilku przedmiotów. Dobrze wykształcona kadra pedagogiczna współpracująca ze sobą.	Wieloletni nauczyciel fizyki, chemii, matematyki. Opracowanie i wdrożenie programu integracyjnego nauczania fizyki i chemii w klasach VI—VIII.	Rozpowszechnianie własnych doświadczeń i pomysłów.	1. Opracowanie zagadnienia korelacji materiału nauczania w naukach przyrodniczych.	Uczniowie ćwiczą nabywane umiejętności równolegle na kilku przedmiotach. Nauczyciele nauk matematyczno-przyrodniczych ściśle współpracują ze sobą.		Wypracowany materiał.
Promocja szkoły. Dostęp do Internetu. Uczniowie sprawnie posługujący się komputerem.	Stosowanie metod aktywizujących w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Przedstawienie stosowanych gier i zabaw dydaktycznych na konferencji metodycznej nauczycieli chemii.	Umiejętność sprawnego korzystania z Internetu.	2. Umieszczenie w Internecie scenariuszy lekcji prowadzonych metodami aktywnymi, ciekawych prac uczniów lub innych materiałów.	Sprawnie poruszam się w Internecie. Rozpowszechniam swoje osiągnięcia.		Wypracowany materiał.

6. Prowadzenie otwartych zajęć lub pełnienie funkcji związanych z wewnątrzszkolnym doskonaleniem zawodowym

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Zwiększenie jakości pracy szkoły. Współpraca grona pedagogicznego.	Wieloletni opiekun praktyk studenckich i szkoły ćwiczeń studentów matematyki i fizyki. Udział w otwartych zajęciach koła ekologicznego prowadzonych przez metodyka chemii p. K. Napieraj. Prowadzenie zajęć hospitowanych przez metodyka chemii.	Prowadzenie zajęć otwartych.	1. Prowadzenie zajęć otwartych dla nauczycieli zespołu samokształceniowego.	Kadra pedagogiczna szkoły wymienia doświadczenia i doskonalą swój warsztat.	Do uzgodnienia z nauczycielami.	Refleksje i uwagi z przeprowadzonych zajęć.
Promocja szkoły i uczniów.	Wieloletnie prowadzenie koła fizyczno-chemicznego. Różnorodna forma prac uczniów.	Przygotowanie do nowej formy Dni Otwartych Szkoły.	2. Przygotowanie doświadczeń wystawy prac uczniów i wystawy prac uczniów na „Piknik Naukowy” „Piknik Naukowy”.	Szkoła zyskuje większy prestiż w środowisku. Uczniowie prezentują swoje osiągnięcia.	V	Opis prowadzonych zadań.
Podwyższenie jakości pracy szkoły. Wymiana doświadczeń. Promocja szkoły.	Ciągła wymiana doświadczeń z innymi nauczycielami.	Praca na rzecz promocji szkoły.	3. Aktywny udział w pracach zespołu przedmiotowego i zespołów zadaniowych	Nauczyciele współpracują ze sobą. Zwiększa się jakość pracy szkoły.	Ciągle	Sprawozdania i protokoły zebrań.

Zewnątrzszkolne doskonalenie zawodowe — *Zorganizowanie zajęć otwartych (konsultacji) dla nauczycieli chemii — 9.2.*

Drużynowy międzyszkolny konkurs chemiczny dla szkół powiatu opolskiego — 9.1.

7. Współpraca ze strukturami samorządowymi lub innymi organizacjami działającymi na rzecz systemu edukacji, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich

Specyfika i potrzeby szkoły	Baza, z której korzystam — doświadczenie, własne predyspozycje	Kierunek rozwoju — ewaluacja	Formy realizacji	Wyznaczone cele	Termin	Dokumenty realizacji, uwagi
Promocja szkoły. Wypracowanie u uczniów aktywnej postawy społecznej.	Aktywna postawa społeczna.	Lepsze docieranie do informacji.	1. Udział w przedsięwzięciach władz miejskich.	Uczniowie i nauczyciele aktywnie biorą udział w przedsięwzięciach władz miejskich.	Ciągle	Opis działań, adnotacje w dokumentach szkolnych.
Kształtowanie pozytywnej postawy młodzieży. Praca z uczniami „trudnymi” wychowawczo.	Były instruktor ZHP. Kilkuletnie kontakty z organizacją wychowawczą ZHR.	Pomoc harcerzom w organizowaniu pracy wychowawczej.	2. Działalność w Kole Przyjaciół Harcerzy przy Opol-skim Środowisku ZHR.	Zainteresowane osoby pomagają w pracy organizacji kształtującej pozytywne postawy młodzieży.	Ciągle	Opis działań.
Wzrost poziomu jakości szkoły. Promocja szkoły. Udział uczniów w ciekawych zajęciach, wzbogacanie warsztatu pracy szkoły.	Dotychczasowa współpraca z UO — osobiste kontakty.	Nawiązanie kontaktów z dydaktykami chemii.	3. Współpraca z Uniwersytetem Opolskim.	Uczniowie biorą udział w ciekawych doświadczeniach. Szkoła zyskuje drobne pomoce dydaktyczne.	Ciągle	Opis działań, uwagi.